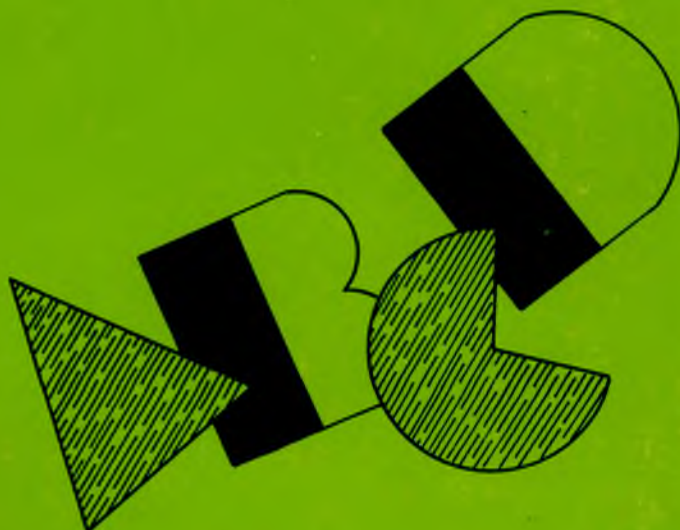


Z PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO

UNIwersytet Śląski • KATOWICE 1993



**Z problemów
współczesnego
języka polskiego**

**Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 1342**

Z PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją
ALEKSANDRA WILKONIA
JACKA WARCHALI

UNIWERSYTET ŚLĄSKI



KATOWICE 1993

**Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Krystyna Kleszczowa**

**Recenzenci:
Stanisław Grabias
Maria Zarębina**

**Publikacja dofinansowana ze środków
Ministerstwa Edukacji Narodowej**

**Element graficzny na okładkę
Barbara Hakert**

**Redaktor
Olga Nowak**

**Redaktor techniczny
Alicja Zajączkowska**

**Korektor
Włodzimierz Dobrzański**

**ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0474-2**

**Copyright © 1993
by Uniwersytet Śląski**

Wszelkie prawa zastrzeżone

**Wydawca
Uniwersytet Śląski
ul. Bankowa 14. 40-007 Katowice**

**Wydanie I. Nakład: 300 + 50 egz. + 25 nadb. Ark. druk. 8,0. Ark. wyd. 11,0
Przekazano do składu 1 kwietnia 1993 r. Podpisano do druku i druk ukończono
w sierpniu 1993 r. Papier kl. III, 70 g, 70×100.
Zamówienie 191/93.**

Cena zł 35 000,—

**Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego
ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice**

Spis rzeczy

Bożena Witosz	
Opis w tekście mówionym. Zagadnienia wstępne	7
Jacek Warchał	
Potoczna narracja w dialogu	22
Małgorzata Kita	
Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym	33
Aldona Skudrzykowa	
O pewnym sposobie tworzenia iluzji mówioności w literaturze (na przykładzie współczesnej prozy polskiej)	42
Romualda Piętkowa	
Normatywność w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców	56
Krystyna Zabierowska	
Gawędy kulinarne Lucyny Ćwierczakiewiczowej. Komunikaty nakłaniające	66
Ewa Jędrzejko	
Słownictwo w opisie języka naturalnego. Uwagi o systemowych i pozasystemowych aspektach badań nad słownictwem	77
Piotr Żmigrodzki	
O tzw. znaczeniu literalnym i jego funkcji w semantyczno-składniowym opisie zdań metaforycznych	95
Jan Grzenia	
Cytat a aluzja literacka	107
Joanna Kisielowa	
„Imiona przestrzeni są następujące...” Uwagi o leksyce przestrzennej w poe- macie Tymoteusza Karpowicza <i>Rozwiązywanie przestrzeni</i>	119

BOŻENA WITOSZ

Opis w tekście mówionym Zagadnienia wstępne

W narratologii uznaje się opis za podstawową, obok opowiadania, formę podawczą, za taki składnik narracji, który, choć towarzyszy relacji i jest w zasadzie wobec niej podrzędny, może w obrębie tekstu istnieć niezależnie od opowiadania (Stempel, 1977: 290 i n.). Opis pojawia się na różnych poziomach tekstu, może tworzyć zespół wielozdaniowy, samodzielne wypowiedzi czy zaledwie składnik zdania, często takiego, które zwiążemy ze sferą opowiadania (Genette, 1969: 49—69). Mimo iż brak dotąd zadowalającej definicji opisu, a dotychczasowe próby określenia jego wyznaczników wydają się dla wielu współczesnych badaczy wręcz naiwne (Agosti, 1987: 281—286), przyjmuje się zgodnie, że potrafimy bez trudu oddzielić w tekście to, co należy do sfery opisu, od tego, co stanowi relację (diegezę).

W niniejszym szkicu opis interesował mnie będzie nie jako składnik dowolnego tekstu, ale jako odrębny gatunek wypowiedzi mówionej. Pisząc o gatunku, odwołuję się nie do literaturoznawczej definicji gatunku literackiego, lecz do sensu nadanego temu terminowi przez Michaiła Bachtina (1979: 257—269; 1983: 113—117), a popularyzowanego w polskiej literaturze tekstologicznej przez Annę Wierzbicką (1983: 125—139).

Bachtin zwracał uwagę, że w działaniu językowym posługujemy się nie ciągami zdań, ale względnie trwałymi, typowymi nieskonwencjonalizowanymi), całościowymi konstrukcjami wypowiedzeniowymi. Ustalenie listy — co stanowi m.in. podstawę w badaniach nad tekstem — owych

gatunków (genrów mowy)¹ nie jest zadaniem łatwym, mimo iż dzięki naszej kompetencji, można ją nazwać za B. Sandig (1986a: 146—147) kompetencją stylistyczną, potrafimy identyfikować gatunki własnych i cudzych wypowiedzi, odgadywać ich przybliżoną rozpiętość, kompozycję, przewidywać koniec.

Zasadnicza trudność w badaniach nad tak szeroko rozumianymi gatunkami wypowiedzi wiąże się z faktem, że stanowią one typy tekstów niezwykle zróżnicowanych funkcjonalnie i kompozycyjnie, także tematycznie. Cechę różnorodności przypisać można zwłaszcza rozpiętości mowy (np. jednozdaniowa replika w dialogu i wielowątkowa powieść). Fakt, że poszczególny typ genru mowy ma wiele postaci, których zmienność wyraża się w zależności od sytuacji komunikacyjnej, zwłaszcza intencji nadawcy, jego pozycji społecznej i osobistych więzi między partnerami porozumienia językowego (np. gatunek powitania może mieć postać neutralną, oficjalną, uroczystą, familiarną), utrudnia dodatkowo ustalenie jednej płaszczyzny badawczej i jednorodnej metodologii opisu. Tym zapewne tłumaczyć można, iż problem gatunków mowy pojawia się tak rzadko w pracach nad tekstem², a także że dotychczasowe próby definicji i analizy ograniczały się do prostych genrów, takich jak: pytanie, prośba, rozkaz, groźba, toast, powitanie (Wierzbicka, 1983: 129—134; Buła, Nawacka, 1985: 65—74; Ożóg, 1980: 123—138; 1982: 259—266; 1985: 265).

Badacze podejmujący próbę typologii gatunków mowy (Wierzbicka, 1983: 129—134; Sandig, 1986b: 26; Stolt, 1984: 163—173) starali się ustalić, odwołując się wprawdzie do różnych metod opisu, podstawową dla danego gatunku wypowiedzi strukturę wzorca tekstowego. Wzorzec tekstowy rozumiany jest w stylistyce pragmatycznej (Mazur, 1990: 71—84) jako istniejący intersubiektywnie w danej społeczności zespół działań językowych o ustalonym, społecznie akceptowanym (konwencyjnym) charakterze.

Konkretny tekst, poddany analizie, stanowi realizację, uwzględniającą parametry sytuacyjne, określonego wzorca tekstowego. Złożoność situa-

¹ A. Wierzbicka opowiadając się za terminem „genry mowy”, postulowała przewyższenie przywiązania językoznawców do pojęcia „akt mowy”, dlatego że ten ostatni sugeruje, według autorki, wypowiedź krótką, jednozdaniową, a zatem często jednozdaniową. W konsekwencji ogranicza to pole zainteresowań lingwistyki do zdań (Wierzbicka, 1983: 126—127).

² Myślę tu o serii prac tekstologicznych: Mayenowa, red., 1971, 1974, 1976, 1978; Dobrzyńska, Janus, red., 1986; Dobrzyńska, red., 1990. Autorzy tych prac, poza Wierzbicką, najczęściej ograniczają się do zagadnień, które nie wykraczają ponad poziom zdania.

cji mówienia pociąga za sobą zróżnicowanie językowej realizacji gatunków mowy.

Można przyjąć, odwołując się do metody zaproponowanej przez Annę Wierzbicką (1983: 129—134), że opis będzie zawierał następujące formuły definicyjne:

*Chcę powiedzieć ci o X, że X jest p,
Sądzę, że chcesz wiedzieć to o X,
Sądzę, że wiesz, że ja wiem dużo o X,
Mówię, bo chcę, żebyś mógł wyobrazić sobie X.*

Opis należy do klasy takich illokucji (obok np. sprawozdań, stwierdzeń), w których funkcja informacyjna wysuwa się na plan pierwszy. Aby opisywanie można było traktować jako zamierzone spełnianie czynności illokucyjnej i by językowa realizacja deskrypcji przebiegała prawidłowo, nadawca musi zakładać brak oczywistości, tzn. orzekanie — że *p* — nie może być dla słuchającego wcześniej znane (Searle, 1987: 189). W tekstach mówionych przedmiot opisu *X* nie może znajdować się w zasięgu wzroku uczestników rozmowy, tzn. nie może być wskazany gestem, gdyż odniesienie ostensywne „wyręcza” opisywanie. Jest to warunek wstępny na tyle ważny, że niespełnienie go pozbawia opis sensu, wręcz go uniemożliwia, ponieważ intencją nadawcy tekstu opisowego jest, by jego wypowiedź służyła słuchającemu właśnie do wyróżnienia czy identyfikacji przedmiotu *X* na podstawie orzekania o *X*³ przez nadawcę. Warto zastanowić się nad interpretacją tekstów w rodzaju:

O, widzisz tę młodą kobietę w zielonej bluzce, która biegnie w stronę naszego autobusu?

Mimo iż niewątpliwie mamy tu do czynienia z deskrypcją, jednak przykład tej wypowiedzi trudno włączyć do gatunku opisu. Intencją nadawcy nie jest orzekanie partnerowi o kobiecie, lecz jedynie pragnienie, by partner rozmowy zwrócił na nią uwagę. Byłyby to więc, choć z pozoru podobne do opisu, gatunki odmienne, można je nazwać genrami (aktami) zwracania uwagi (Searle, 1987: 109—114). Chęć skierowania

³ Istnienia tekstów mówionych, w których opis odnosi się do przedmiotu widzianego przez uczestników porozumienia językowego, nie można zupełnie wykluczyć. Są wypowiedzi, w których świadek orzeka przed sądem o przedmiocie znajdującym się (jako dowód w sprawie) na sali przesłuchań. Także w procesie dydaktycznym, ucząc reguł budowania wypowiedzi deskryptywnej, nakłania się uczniów, by opisali np. obraz wiszący na ścianie klasy. Myślę jednak, że są to teksty odmiennego gatunku, których intencja jest inna od intencji opisywania.

ku czemuś uwagi słuchacza podkreślana jest głównie przez użycie zaimka *ten* w funkcji unaoczniającej. Anna Wierzbicka dopatruje się w zaimku wskazującym ukrytego w modusie *chcę* rozkaznika i interpretuje jego rolę następująco: *ta kobieta = chcę, żebyś zwrócił uwagę na kobietę, na którą ja zwracam uwagę* (Wierzbicka, 1969: 142—143).

Na potrzeby niniejszego artykułu wybrałam teksty reprezentujące trzy odmienne językowe realizacje wzorcowego gatunku opisu:

1. Pierwszą grupę (materiały zbierałam sama w Sądzie Rejonowym w Katowicach) stanowią spisywane przez protokolantów wypowiedzi świadków powoływanych przez sąd, by — w obecności reprezentujących urząd — opisać widziane (obserwowane) przez nich przedmioty, zdarzenia, osoby itp. Sytuacja komunikacyjna ma charakter oficjalny, relacja rangi jest nierównorzędna, role komunikacyjne są ściśle wyznaczone i muszą być respektowane, miejsce rozmowy i status odbiorcy (urzędnik państwowy) komunikatu narzucają wypowiedzi nadawcy określoną strukturę. Intencją nadawcy (świadka) jest m.in. przekonanie odbiorcy o swej wiarygodności, z tym wiąże się dążenie mówiącego, by jego wypowiedź opisowa była precyzyjna, obfitująca w szczegóły, kompletna i logiczna.

2. Druga grupa (*Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*) to wypowiedzi na poły oficjalne, na poły prywatne. O oficjalnym charakterze tekstów decydować może obecny podczas nagrania jawny mikrofon i częściowe wyreżyserowanie rozmowy przez nagrywającego (uprzedzenie partnera o celu i temacie nagrania). Jednocześnie zarówno miejsce (najczęściej dom lub miejsce pracy nagrywanego), stosunek nagrywającego (udawany prywatny, familiarny), jak i cel nagrania (chęć sprowokowania osoby nagrywanej do jak najdłuższego mówienia o różnych, nawet błahych sprawach) uwalniają nadawcę od konieczności intelektualnego zrygoryzowania własnej wypowiedzi.

3. Trzecia grupa tekstów (K. Pisarkowa: *Składnia rozmowy telefonicznej*) to spisane z taśmy magnetofonowej rozmowy telefoniczne osób, z których tylko jedna wie o fakcie nagrania. Teksty te różnią się od poprzednich odmiennym kanałem przekazu (brak kontaktu wzrokowego), jak i raczej prywatnym, niczym nie skrepowanym charakterem rozmów.

Przyjęcie założenia o istnieniu jednego wzorca dla różnych realizacji sytuacyjnych wymaga w badaniach nad gatunkiem opisu z jednej strony odniesienia deskrypcji obecnych w tekstach mówionych do opisów w różnych typach pisanych tekstów użytkowych (np. encyklopedii, przewod-

ników turystycznych, podręczników), z drugiej — do opisów artystycznych, wymaga porównania nie tylko z opisami w poszczególnych gatunkach i rodzajach literackich, ale także z opisami w odmiennych systemach semiotycznych (np. inny jest opis w teatrze, inny w literaturze).

Sformułowanie to ma charakter (wobec braku prac analitycznych poświęconych opisowi) jedynie postulatywny, rozpoczęcia systematycznych badań nad opisem w różnych odmianach tekstu domagają się nie tylko badacze stylu i języka utworów literackich (Wilkoń: maszynopis; Skubalanka 1985: 79—92), lecz także zarówno lingwiści związani z pragmatycznym nurtem badań tekstologicznych, jak i teoretycy literatury (Sławiński, 1982: 19—37).

Lektura wybranych przeze mnie tekstów zdaje się potwierdzać, że pewne podobieństwa, zwłaszcza w płaszczyźnie strukturalnej i semantycznej, między deskrypcją w tekście mówionym a opisem w pisanej odmianie komunikacji językowej (tak artystycznej, jak użytkowej) są bezsporne:

- opis w każdym typie tekstów tworzy samodzielną całość, rodzaj „bloku semantycznego” (Hamon, 1983: 195—220), bez względu na rozpiętość;
- opis jest rodzajem wypowiedzi długiej lub krótkiej, ciągłej lub nieciągłej;
- opis towarzyszy zwykle relacji⁴ i swobodnie wkomponowuje się w jej tok;
- opis nie jest poddany żadnym ograniczeniom narzuconym na mocy definicji, jego rozwijanie nie podlega żadnemu algorytmowi, elementy już wprowadzone nie implikują tych, które dopiero zostaną wprowadzone, opis stanowi porządek czysto sumaryczny (Barthes, 1968: 84—89).

Różnice sprowadzać się będą głównie do językowych konsekwencji wynikających z przyjęcia odmiennych funkcji. W tekstach użytkowych (mówionych i pisanych) opis pełni funkcję informacyjną, w tekstach artystycznych towarzyszy jej, a czasem dominuje funkcja dekoratywna. Zróznicowanie funkcji pociąga za sobą różnorodność strategii nadawczo-odbiorczych w tekście. W tekstach mówionych (potocznych i oficjalnych) oraz pisanych użytkowych nadawcą kieruje chęć poinformowania odbiorcy, w tekstach artystycznych nadawca może prowadzić z odbiorcą swoistą grę, wprowadzać moment zaskoczenia, prowokacji itp. (Hamon, 1981).

⁴ Użyte przeze mnie słowo „zwykle” nie wyklucza samodzielnych opisów, np. w teatrze, poemacie opisowym, podręcznikach dydaktycznych.

Opis w pierwszej grupie tekstów (wypowiedzi świadków przed sądem) cechuje tendencja, którą można by nazwać za badaczami prozy realistyczno-naturalistycznej (Blin, 1972; Ricardou, 1978: 124; Dubois, 1963) dążeniem do kompletności. Cytuję fragment zeznań osoby uczestniczącej w wypadku drogowym:

W pierwszej fazie dobiegliśmy do pasażera, kiedy nie mogliśmy drzwi otworzyć przeszliśmy na drugą stronę. Za kierownicą siedział mężczyzna i nie dawał znaków życia. [...] pasażerka siedząca obok kierowcy została wyciągnięta na zewnątrz poloneza i ułożona na trawniku po lewej stronie ulicy. [...] Nie potrafię określić jak wyszła młodsza pokrzywdzona ponieważ byłem zajęty kierującym jednak kiedy się spostrzegłem stała już na poboczu po prawej stronie pod drzewem i krzyczała. Nie widziałem u niej zewnętrznych obrażeń ciała. U kierowcy widziałem rozcięte czoło i pokrwawioną twarz. [...] Nie byłem tak blisko jego twarzy aby wyczuć od niego zapach alkoholu. Wydawało mi się, że był trzeźwy. Starszej kobiety po wypadku nie oglądałem jednak jak już przyszedłem nieco do siebie była już przykryta białym prześcieradłem. Polonez posiadał kolor żółty jednak nie zapamiętałem numerów rejestracyjnych.

(Mat. sąd., B. W.)

Przyjmuje się na ogół (Foucault, 1967: 171), że aby opis spełniał warunek kompletności, muszą być zrealizowane cztery jego parametry:

- forma (kształt) obiektu;
- jakość (cecha) obiektu;
- sposób umieszczenia obiektu w przestrzeni;
- sposób odniesienia jednych obiektów do drugih.

Nadawca wyróżnił w percypowanym fragmencie przestrzeni następujące obiekty: O_1 — samochód, O_2 — kierowca, O_3 — pasażerka obok kierowcy, O_4 — młodsza pasażerka oraz określił ich cechy:

- O_1 — polonez, kolor żółty, zablokowane drzwi od strony pasażera;
- O_2 — mężczyzna z rozbitym czołem, pokrwawioną twarzą, siedzący, trzeźwy;
- O_3 — starsza kobieta, wyciągnięta na zewnątrz samochodu, przykryta prześcieradłem;
- O_4 — młodsza kobieta, nie zraniona;

a także zlokalizował:

- O_1 — na ulicy;
- O_2 — w samochodzie za kierownicą;
- O_3 — na trawie po lewej stronie ulicy;
- O_4 — pod drzewem, na poboczu, po prawej stronie ulicy;

- i ustalił odległości od zajmowanego przez siebie punktu w przestrzeni:
 O_1 — blisko świadka (świadek przy drzwiach kierowcy);
 O_2 — blisko (widok czoła);
 O_3 — dalej, za samochodem, na lewo od O_1 i O_2
 O_4 — jeszcze dalej, po prawej stronie od O_1 , O_2 i O_3 .

Z tendencją do kompletności wiąże się dążenie do podporządkowania opisu aktowi percepcji, który mógłby stanowić gwarancję weryfikacji spójności czy choćby prawdopodobieństwa. Nadawca stara się więc precyzyjnie określić miejsce, z którego widziany jest dany przedmiot czy zdarzenie, źródło światła, zaznacza obecność ciał przezroczystych, np okien, luster:

W korytarzu było jasno, na oświetlonej klatce schodowej dokładnie przyjrzałem się mężczyźnie, okazał się nim oskarżony, siedzący tutaj na ławie.

(Mat. sąd., B. W.)

[...] około godziny 22⁰⁰ byłem w oknie pokoju od strony wejścia do budynku i zauważyłam przed budynkiem zbiegowisko ludzi. Usłyszałam też odgłosy tłuczonego szkła dochodzące z boku budynku. Przeszłam wtedy do kuchni i widziałam z okna kuchni jak w budynku naprzeciwko na czwartym piętrze było otwarte środkowe okno i była wybita szyba. W oknie tym zobaczyłam wychylnego nieznanego mi mężczyznę i lecący na dół telewizor.

(Mat. sąd., B. W.)

Nadawca, by zyskać wrażenie wiarygodności, wprowadza do swego tekstu maksymalną liczbę szczegółów. Posługiwanie się detalem, mówienie o cechach istotnych i drugoplanowych grozi w konsekwencji rozerwaniem ram kompozycyjnych wypowiedzi. W prozie artystycznej, głównie nurtu realistycznego, która lubowała się w drobiazgowych opisach, wprowadzano wyraźne sygnały końca deskrypcji. Sygnałem delimitacyjnym był najczęściej moment wygaszenia światła, zmiana miejsca obserwatora, wejście drugiej osoby itp. (Hamon, 1983: 195—220).

Tendencji do rozciągłości wypowiedzi musi także przeciwstawić się nadawca tekstu mówionego. Najczęściej unika się groźby braku końca, wprowadzając do tekstu z góry założoną hierarchizację, która w wypowiedziach ustnych nie zawsze polega na narzucaniu określonego porządku, ale częściej na selekcji warstwy informacyjnej. Przykładowo, świadek zeznający przed sądem o kradzieży dokonanej w jego własnym mieszkaniu mówi jedynie o czymś, co jest dla niego nowe, zaskaku-

jące, co odbiega od utrwalonego w jego świadomości obrazu mieszkania:

Wchodząc do mieszkania stwierdziłem, że drzwi wejściowe są uchylone, uszkodzona zapadka zamka i nie mogłem tych drzwi zamknąć. [...] Wszedłem do mieszkania i stwierdziłem, że nikogo w mieszkaniu nie ma a ponadto brakuje telewizora kolorowego marki Rubin — 714p nr fabryczny 3053 i radiomagnetofonu marki Maria nru fabrycznego nie znam.

(Mat. sąd., B. W.)

Podobnie świadek proszony o opisanie zauważonego przez niego samochodu stwierdza:

Porzucony samochód był w stanie uszkodzonym. Przy pojeździe stwierdziłem następujące uszkodzenia: oberwany próg przy drzwiach lewych, zagnieciony prawy przedni błotnik, zagnieciony przedni pas z maską silnika, zagięta była obręcz przy tylnym lewym kole. Ponadto rozdarta była plandeka. Innych braków w towarze i uszkodzeń przy samochodzie nie stwierdziłem.

(Mat. sąd., B. W.)

Opis, bez względu na to, czego dotyczy (pejzażu, przedmiotu, zdarzenia), wymaga od nadawcy znacznego zaangażowania intelektualnego. W potocznej świadomości opis wiąże się z charakterystyką czegoś lub kogoś za pomocą przedstawienia możliwie najpełniejszej listy jego atrybutów (Fontanier, 1968: 420; Mayenowa, 1974: 259—261; Wierzbicka, 1969: 152—155, por. też definicje w *Słowniku języka polskiego*, Szymczak, red. 1979: 527). Mówienie (pisanie) o szczegółach nie dokonuje się w sposób mechaniczny, najczęściej nadawca porządkuje cechy opisywanego przez siebie obiektu na podstawie kryteriów logicznych, przestrzennych, wprowadzając układ horyzontalny (bliższy — daleki), wertykalny (górze — dół), lateralny (po prawej — po lewej).

W mówieniu żywym, spontanicznym, gdy brak czasu na przygotowanie, jest to zadanie trudne i dlatego niechętnie podejmowane. W tekstach mówionych, które cechuje mniejszy stopień oficjalności i dążenie do uwolnienia się spod wymogów narzuconych mocą konwencji (zebrane przeze mnie w grupie 1—2), zaobserwować można tendencję, którą określe jako ucieczkę od opisu.

Odejście od deskrypcji manifestuje się w tekstach częstym posługiwaniem się nazwą własną przedmiotu, w miejsce jego opisywania. Por.

następujące przykłady zaczerpnięte z wypowiedzi rodowitej mieszkanki Katowic, opisującej wygląd swego miasta przed wojną:

a potym / to był sklep s kapeluszami / lasecki / / a dopiero po wojnie to były delikatesy / /

(Teksty, cz. 1, s. 61)

/ tam była właśnie kawiarnia turecka / na dole / a na wiyrchu był sklep s firankami / mynczek sie nazywoł / to tyż bół żyt /

(Teksty, cz. 1, s. 61)

/ tyn placyk / tam właśnie był roszak / lekasz / / potém była apteka / nojwienkszo apteka w mieście f Katowicach / apteka miejska sie nazywała / i potym zaż był skleb z zabafkami / duże zabafki / a potym ku armii czerwónyj tam kaj teras jes ten pomnik pofstańcuf / ta płyta / ta niy? / to tam był sklep s farbami /nazywoł się bartek / właściciel /

(Teksty, cz. 1, s. 61)

*tam nie było żadnego ronda / tam był skleb z materjałami budo-
wlanymi / / nazywał sie robert strajt / /*

(Teksty, cz. 1, s. 62)

*był wjelki skleb żelazny / altman / sie nazywoł / tysz żyt / potym
był skleb włuczka i wełna trujkont f kole /*

(Teksty, cz. 1, s. 62)

Każdy obiekt widziany znaczy przez sumę nieskończonych atrybutów występujących równocześnie, każdy obiekt opisany jest następstwem dokonanego przeskoku od symultaniczności do linearności.

Nazwa uwalnia od konieczności różnicowania spojrzenia (hierarchizacji przestrzeni), także — co nie jest tu bez znaczenia — pozwala jednoznacznie zidentyfikować przedmiot. Posługiwanie się nazwą przedmiotu zwalnia od obowiązku jego dalszej charakterystyki. Jak pisze R. Barthes (1985: 294): „[...] opis może budzić wątpliwości, nazwa pozwala wybrać właściwy poziom percepcji. Pozwala na akomodację nie tylko wzroku, ale i rozumienia.”

Przedkładanie nazywania nad opisywaniem charakterystyczne jest także dla języka artystycznego, cechuje zwłaszcza prozę Andrzeja Kuśniewicza, pisarza uznanego za mistrza w malowaniu kolorytu *la belle époque*. Tendencję taką w literaturze można wiązać z pragnieniem przełamania rygorów języka prozy, wynikających z linearności tekstu, także z fascynacją innymi, audiowizualnymi środkami przekazu, zwłaszcza filmem (Wiśniewski, w druku).

W mowie uprzywilejowaną pozycję nazwy w tekście deskrypcyjnym tłumaczyć można chęcią pogodzenia wymogu precyzyjnego przedstawiania (jednoznaczność nazwy) przy równoczesnym unikaniu intelektualnego porządku wypowiedzi.

Innym, często stosowanym zabiegiem w mówionych tekstach nieoficjalnych jest posługiwanie się w opisach konstrukcjami porównawczymi:

- *I co to jest za typ?*
- *Tej prozy?*
- *Tak.*
- *To jest typ raczej nieporadny, powiedziałbym. No to są takie próby łączenia się jakichś alegorii kurcze, tak jak taka skrócona i zubożona wersja, ja wiem? Wyspy Pingwinów.*

(Tel., s. 181)

- *Ona mówi, że jest bardzo malutko tej wełny. I że mógłby być (pasek) taki wąziutki.*
- *Tej szerokości jaki jest na spódnicy.*
- *Aha! [...]*
- *Wąska pacha i wąziutkie ramiączka, takie jak podkoszulek.*
- *Dobrze. I dekolt taki jak w podkoszulku, z przodu i z tyłu, tak?*

(Tel., s. 192)

wojciech siemióń pszysze tto wyglóndół jak taki chłópek ze wsi /

(Teksty, cz. 2, s. 28)

f strona kaj była aptéka // tam wy frelko tego nie wjécie kaj była aptéka / / przez ulica mickiewicza sie pszeszło / jak sie teraz idzie łot skarpka /

(Teksty, cz. 2, s. 61)

K — *a skip?*

S — *skip to jest uzondzenie właśnie kturę wydobywa ten wéngiel*

K — *coś takie jak ładowarka*

S — *nie nie*

U — *taki dźwięk*

K — *czerpak*

S — *to jest klatka tylko pszystósowana do na pszykład zapychania wozuf*

(Teksty, cz. 2, s. 126)

W tekstach mówionych potocznych w funkcji deskryptywnej występują obok konstrukcji porównawczych także takie, które zawierają zaimek *ten*, *taki*:

*wiesz jak to wyglónda? / tyn śleper nie tako łopata tak na szkata
sie suje / / tak sie sunie wiysz / no no / to tak prawje zastempuje
to wiesz ta ładowarka ni / ta wrembówa to ładuje ci ale tak ruwno
ino s pancrem a ta reszta musisz fszystko wybrać / łopatami /*

(Teksty, cz. 1, s. 93)

Zarówno zdania porównawcze, jak i zawierające zaimki *ten*, *ta*, *taki*, *taka* mają charakter deiktyczny. Deiksa tego typu pozostaje w tekstach mówionych na usługach deskrypcji, gdyż zarówno relacja porównania, jak i odesłania za pomocą wskaźnika deiktycznego (tu deiksa *in absentia*, Topolińska, 1971: 35—46) do przedmiotu poza sytuacją komunikacyjną służą jego identyfikacji.

Opis, bez względu na charakterystykę sytuacji pragmatycznej, jest gatunkiem stosunkowo rzadko występującym samodzielnie. W tekstach narracyjnych towarzyszy opowiadaniu, w innych wplata się w większe całości wypowiedzeniowie, jak np. wykład, sprawozdanie, rozmowa. Rodzi to potrzebę zbadania z jednej strony sposobu, w jaki opis wkomponowuje się w całość tekstową (jakie są sygnały delimitacyjne deskrypcji), z drugiej — sposobu, w jaki opis funkcjonuje we własnych granicach i w jaki zapewnia sobie spójność semantyczną. Zagadnienie spójności wypowiedzi opisowej rozważane było w pracach teoretyków literatury, zwłaszcza francuskich (Hamon, 1981). Przyjmowano, że w opowiadaniu „gwarantem” spójności jest porządek syntaktyczny, a w opisie — leksykalny. Uznawano, że opis jest w związku z tym tekstem o osłabionej koherencji. Dowodem takiego poglądu miała być teza, sformułowana przez P. Valéry’ego (Ricardou, 1971: 81), że do wypowiedzi opisowej możemy zastosować test permutacji, tzn. możemy dowolnie przedstawiać kolejność jej segmentów bez szkody dla sensu całości tekstu. Wydaje się jednak, że destrukcja porządku linearnego w tekście deskrypcyjnym nie jest tak całkowicie nieskrępowana. Przyjęty przez nadawcę porządek opisu w jakimś stopniu ogranicza wymienność następujących po sobie fragmentów (Sławiński, 1982: 25—26).

Nad twierdzeniem o luźności struktury opisu ciąży zapewne także skłonność do przypisywania opisowi konstrukcji wyliczenia jako najbardziej charakterystycznej dla jego stylistyki (wyliczenie zakłada wprowadzenie paradygmatycznego ciągu w miejsce porządku składnio-

wego). Wyliczenie jest niewątpliwie częstym sposobem organizacji systemu leksykalnego wypowiedzi opisowej (por. cytowane przeze mnie w artykule zeznania świadków), trudno dziś jednak, wobec braku systematycznych analiz, uznać, że *effet de liste* jest obok *effet de réel* (Hamon, 1981) wyznacznikiem opisu.

Zdaje sobie sprawę, że zawarte w niniejszym szkicu spostrzeżenia mają zbyt ogólnikowy charakter, by na ich podstawie mogły być sformułowane wnioski świadczące o specyfice mówionej wypowiedzi opisowej. Trudno dziś stwierdzić, czy gatunek opisu w tekście mówionym będzie miał w ogóle jakieś swoje własne atrybuty. Obserwacja trzech przykładów różnych aktualizacji wzorcowego gatunku opisu wskazała na obecność odmiennych jednostek tekstowych w każdym z cytowanych przykładów, w zależności od parametrów sytuacyjnych mówienia (przypomnę choćby — z jednej strony — tendencję do kompletności, precyzji, przywiązywanie wagi do szczegółu, a z drugiej — ucieczka od opisowości, szukanie krótkich form zastępczych w postaci nazw, konstrukcji porównawczych itp.). Celem moim było zwrócenie uwagi na gatunek opisu jako interesujący przedmiot analiz tekstowych i zachęcenie do badań różnych językowych odmian jego realizacji.

Wykaz źródeł

- Lubaś W., red., (1980): *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*. T. 2, cz. 1—2. Katowice (Teksty).
- Pisarkowa K. (1975): *Składnia rozmowy telefonicznej*. Teksty. Wrocław—Gdańsk (Tel.).
- Materiały własne zebrane w Sądzie Rejonowym w Katowicach; zachowano oryginalną interpunkcję (Mat. sąd., B. W.).

Bibliografia prac cytowanych

- Agosti S. (1987): *Głos narracyjny i opis*. Przeł. P. Salwa. „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- Bachtin M. (1979): *Estetika slovesnogo tvorčestva*. Moskva.
- Bachtin M. (1983): *Gatunki mowy a formy języka*. Przeł. D. Ulicka. W: Bachtin. *Dialog. Język. Literatura*. Red. E. Czaplewicz, E. Kasperski. Warszawa.
- Barthes R. (1968): *L'Effet de Réel* „Communications”, N° 11.

- Barthes R. (1985): *Retoryka obrazu*. Przeł. Z. Kruszyński. „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Blin G. (1972): *Stendhal i problemy powieści*. Przeł. Z. Jareńko-Pytowska. Warszawa.
- Bula D., Nawacka J. (1985): *O pewnym typie aktów mowy (akty obrażania i pochlebiania)*. W: *Z problemów współczesnej polszczyzny*. Red. H. Wróbel, Katowice.
- Dobrzyńska T., red. (1990): *Tekst w kontekście*. Wrocław—Kraków.
- Dobrzyńska T., Janus E., red. (1986): *Tekst i zdanie*. Wrocław—Łódź.
- Dubois J. (1963): *Romanciers français de l'instanée au XIX siècle*. Bruxelles.
- Fontanier J. (1968): *Figures du discours*. Paris.
- Foucault M. (1967): *Les Mots et les Choses*. Paris.
- Genette G. (1969): *Figures II*. Paris.
- Hamon Ph. (1981): *Introduction à l'analyse du descriptif*. Paris.
- Hamon Ph. (1983): *Czym jest opis?* Przeł. A. Karyś, K. Rytel. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Mayenowa M. R. (1974): *Poetyka teoretyczna*. Wrocław—Kraków.
- Mayenowa M. R., red. (1971): *O spójności tekstu*. Wrocław—Gdańsk.
- Mayenowa M. R., red. (1974): *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Wrocław.
- Mayenowa M. R., red. (1976): *Semantyka tekstu i języka*. Wrocław—Gdańsk.
- Mayenowa M. R., red. (1978): *Tekst. Język. Poetyka*. Wrocław—Gdańsk.
- Mazur J. (1990): *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*. W: *Socjolingwistyka*. T. 9. Red. W. Lubaś. Wrocław—Łódź.
- Ożóg K. (1980): *Powitania i pożegnania w języku mówionym mieszkańców Krakowa*. „Język Polski”, z. 2.
- Ożóg K. (1982): *Podziękowania w polszczyźnie mówionej*. „Język Polski”, z. 4—5.
- Ożóg K. (1985): *Przeproszenia w dzisiejszej polszczyźnie mówionej*. „Język Polski”, z. 4.
- Ricardou J. (1971): *Pour une théorie du nouveau roman*. Paris.
- Ricardou J. (1978): *Le nouveau roman*. Paris.
- Sandig B. (1986a): *Stilistik der deutschen Sprache*. Berlin—New York.
- Sandig B. (1988b): *Vom Nutzen der Textlinguistik für die Stilistik*. In: *Kontroversen alte und neue. Akten des VII. Internationalen Germanisten — Kongresses Göttingen 1985*. Red. A. Schöne. Bd. 3. Tübingen.
- Searle J. R. (1987): *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*. Przeł. B. Chwedeńczuk. Warszawa.
- Skubalanka T. (1985): *Metodologiczne problemy syntezy stylistyki*. W: *Teoretycznoliterackie tematy i problemy*. Wrocław.
- Sławiński J. (1982): *O opisie*. W: *Studia o narracji*. Red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński. Wrocław—Łódź.
- Stempel W. D. (1977): *Opowiadanie, opis a wypowiedź historyczna*. Przeł. E. Feliksiak, M. Przybyłowska. W: *Znak, styl, konwencja*. Red. M. Głowiński. Warszawa.
- Stolt B. (1984): *Pragmatische Stilanalyse*. In: *Methoden der Stilanalyse*. Red. B. Spillner. Tübingen.
- Szymczak M., red. (1979): *Słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Topolińska Z. (1971): *Udział polskiej grupy imiennej w aktualizacji tekstu*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”.
- Wierzbička A. (1969): *Dociekania semantyczne*. Wrocław.

- Wierzbicka A. (1983): *Genry mowy*. W: *Tekst i zdanie*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław.
- Wilkoń A. (nie wydany maszynopis): *Opis i jego miejsce w tekstach narracyjnych*.
- Witosz B. (w druku): *Kilka uwag o opisie we współczesnej powieści. Na przykładzie prozy Andrzeja Kuśniewicza*.

Bożena Witosz

DESCRIPTION IN THE SPOKEN TEXT PRELIMINARY TOPICS

Summary

This article deals with the description understood as a genre of the spoken word. Attention is drawn to the difficulties encountered in research on speech genres due to their broad differentiation (functional, thematic, campositional). A preliminary analysis is made of these linguistically differing types of realisation of the standard description genre: evidence given witnesses in the court room, conversation in quasi-interview style and colloquial telephone conversations.

Attention is drawn to the common characteristics of all types of description and also the differences, arising principally from the differing functions (intentions) of the text. Types of utterances analysed in this article exhibit specific structural and stylistic characteristics. In court evidence of witnesses may be observed the desire to achieve completeness in the description, here may be found taxonomic attempts, inclusion of details, enumeration. In the colloquial utterances, on the other hand, is a clear trend which may be termed an escape from description, seen in these texts as making use of alternative forms by means of proper names, comparative constructions containing indicative pronouns in the role in absentia.

Bożena Witosz

DESCRIPTION DANS LE TEXTE PARLÉ REMARQUES PRÉLIMINAIRES

Résumé

L'article porte sur la description perçue comme un genre de l'énoncé parlé (le genre de la parole). On y souligne surtout les difficultés que l'on rencontre dans les recherches relatives aux genres de la parole compte tenu de leur grande différenciation (thématique, de composition, fonctionnelle). Dans l'article en question l'auteur a opéré une analyse préliminaire de trois réalisations linguistiques différentes du genre modèle de la description: dépositions des

témoins en justice, entretiens du type de quasi-interview et appels téléphoniques courants.

On y fait remarquer les traits communs de tous les types de la description d'une part et les différences résultant surtout des fonctions variées (intentions) du texte de l'autre. Les genres de la parole analysés dans le présent article se caractérisent des traits structuraux et stylistiques spécifiques. Dans les dépositions en justice des témoins on aperçoit l'effort de rendre la description complète; le texte se caractérise de la taxinomie, de l'emploi du détail, de l'énumération, tandis que dans l'énoncé courant on observe une tendance que l'on pourrait appeler la fuite de la description, se manifestant dans le texte par l'évocation des formes suppléantes comme les noms propres et constructions comparatives comprenant les pronoms démonstratifs.

JACEK WARCHAŁA

Potoczna narracja w dialogu

Co należy rozumieć pod pojęciem: „narracja potoczna”? Będą to wypowiedzi narracyjne wchodzące w skład dialogu, a zatem realizowane w sytuacjach naturalnych dla potocznego dialogu (rozmowy, pogawędki itd.), określanych przez socjologię mianem interakcji typu *face-to-face* (Bokszanski, 1989: 129—131; Szmatka, 1989: 302; Bokszanski, Piotrowski, Ziolkowski, 1977: 87). Sytuację taką Goffman ujmuje jako „otoczenie wzajemnej kontroli”, co implikuje wzajemną obecność „aktorów” interakcji i wymiennosc ról nadawczo-odbiorczych. Jednocześnie dla uproszczenia nie weźmiemy pod uwagę tzw. aspektu „transakcyjnego” (Bokszanski, 1989: 131) interakcji *face-to-face* gdyż w dalszych rozważaniach nie będzie on tak istotny.

Zgodnie z tym pominiemy te dialogi, które odbywają się w sytuacjach nienaturalnych, a za takie uznamy np. wyimaginowany dialog autora i czytelnika czy dziennikarza w TV i widza — w obu wypadkach nie może nastąpić wymiana ról, nie mamy też do czynienia z bezpośrednią obecnością interlokutorów.

Pominiemy także nienaturalne teksty narracyjne realizowane np. przez „zawodowego gawędziarza” — są one zawsze opracowywane, przemyślane konstrukcyjnie, czyli brak im cechy spontaniczności narracji naturalnej.

Przy dokonywaniu w tym miejscu dystynkcji między naturalnością i nienaturalnością, spontanicznością i jej brakiem pomocna może być koncepcja kontaktów społecznych (Lubaś, 1979: 139—147), według której wymienione tu sytuacje dialogowe należałoby zaliczyć do kontaktów typu ogólnego (TV) lub lokalnego (konkurs gawędziarzy). Na-

tomiast interesująca nas narracja spontaniczna, potoczna zrealizowana zostanie w kontakcie indywidualnym (L u b a ś, 1979: 142).

Narracja potoczna spotykana w dialogu wchodzi w jej strukturę i to w dwojakim jej sensie: funkcjonuje zarówno w dialogowej makrostrukturze pojmowanej przeze mnie jako kolejne następstwo linii tematycznych, będących aktualizacją potencjalnego pola tematycznego (tzn. zbioru wszystkich możliwych aktualizacji w obrębie danego tematu)¹ — w tym sensie teksty narracyjne są dłuższymi lub krótszymi wypowiedziami powiązаныmi nie metonimicznie, lecz metaforycznie z danym tematem; jak i w dialogowej mikrostrukturze, przez co rozumiem minimalny dialog, tzn. jednostkę zwaną „wymianą”.

Wymiana zakłada obligatoryjnie następstwo minimum dwu elementów: inicjacji i reakcji fakultatywnie także elementu trzeciego — cody), które wyróżniane są na podstawie czynnika: „wiedza o świecie”, przez co rozumiem taką dystrybucję wiedzy między dwoma interlokutorami, że istnieją zidentyfikowane elementy świata (zdarzenia, rzeczy, cechy itd.), o których wie A i nie wie B; wie B, a nie wie A; o których wiedzą oboje (odpowiednio: *A-events*, *B-events*, *AB-events*) (L a b o v, 1983; 302).

Jednostka dialogu konstituuje się wówczas, gdy między A i B wystąpi sytuacja asymetrii wiedzy — co wydaje się najważniejszym czynnikiem kształtowania wszelkich wypowiedzi, zwłaszcza jednak wypowiedzi dialogowych (najlepszym przykładem może tu być następstwo pytania i odpowiedzi).

Elementy wymiany wchodzi w tę szczególną dialektykę wiedzy w ten sposób, że inicjacja otwiera stan asymetrii, reakcja niweluje stan asymetrii (konstituuje stan symetrii wiedzy), a fakultatywna coda potwierdza to wyrównanie. Spośród czterech typów reakcji zidentyfikowanych przeze mnie w dialogu (por. W a r c h a ł a, 1992): uzupełnienia, rozstrzygnięcia, zestawienia, rozwinięcia narracje stanowią typ ostatni. Zazwyczaj — ale nie zawsze — wprowadzane są przez inicjacje zawierające metatekstowy sygnał narracji: *opowiedz o...*, *powiedz o...* lub takie same sygnały pojawiają się w obrębie reakcji: *opowiem o...* itd.

Choć głębsze zainteresowanie strukturą narracji sięga czasów Proppa i działalności formalistów rosyjskich, to badania narracji naturalnych, a więc takich, które pojawiają się w codziennych, potocznych rozmowach, są stosunkowo młode (L a b o v, 1972: 354—396; L a b o v, W a l e t z k y, 1967: 12—44). Impulsem stał się tu problem przekładalności ludzkich działań i zachowań na język narracji, umiejętność ujęcia doświadczeń

¹ Pojawiające się tu pojęcia wchodzi w siatkę pojęć zastosowaną i obszerniej wyjaśnioną w pracy *Dialog potoczny a tekst* (W a r c h a ł a, 1992).

dnia codziennego w formie struktury narracyjnej. Stąd poszukiwanie w potocznych opowiadaniach szkieletu narracyjnego, czyli pewnej stałej struktury pojawiającej się z chwilą, gdy konieczne staje się przekazanie odbiorcy (słuchaczowi) pewnej „historii” czy „fabuły”.

Przez Labova i Waletzky'ego (1967; także Labov, 1972) została zaproponowana dla narracji osobniczych doświadczeń kompletna struktura składająca się z następujących elementów:

1. *Abstract* (skrót — wprowadzenie).
2. *Orientation* (orientacja m.in. czasowo-przestrzenna).
3. *Evaluation* (komplikacja).
4. *Result* (rozwiązanie).
5. *Coda* (zakończenie, zwieńczenie).

Wydaje się, że zaproponowana struktura ma charakter potencjalny, tzn. wypełnianie „pustych miejsc” w obrębie pięciu możliwych elementów zależne jest od sytuacji mówiącego, jego celów i intencji. Jednak aby mówić o zrelizowanej narracji, powinny być wypełnione przynajmniej trzy miejsca: orientacja, komplikacja, rozwiązanie.

W reakcjach rozwijających, będących w znacznej części właśnie mini-narracjami, dadzą się zaobserwować wszystkie elementy zaproponowanej struktury:

1. *Wprowadzenie*. Element ten dostarcza nam czegoś w rodzaju streszczenia, summy danej historii. Może też funkcjonować jako zapowiedź tematu opowiadania. Spełnia także istotne funkcje pragmatyczne: powinien pojawiać się w takiej formie, aby przyciągnąć uwagę słuchacza, zainteresować go tematem, przekonać, że z pewnego punktu widzenia historia jest ważna, pouczająca, godna uwagi (van Dijk, 1985: 160). Stanowi to zarazem sygnał narracji, a więc jej zapowiedź: mówiący sygnalizuje, że za chwilę nastąpi opowiadanie, którego tematem jest...

- (1) P: [...] *wie pan ja pszed akademikiem kiedyś widziałem taką / scene (zapowiedź fabuły) bili chłopca z akademika (podanie tematu)*

W: tak?

(Teksty, cz. 2, s. 174)²

- (2) P: [...] *znieczulica to już od dawna istnieje /*

W: *ona by mogła być wie pan / tylko żeby no ja nie wiem /*

² Wszystkie cytaty dialogów pochodzą z pracy *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia* (Lubaś, red., 1980 — Teksty. Cz. 1—2). Została także zachowana ich oryginalna notacja, zgodna z zasadami tzw. uproszczonego alfabetu fonetycznego.

JA na pszykład do brata zajechałem pierszy ras do warszawy [...] (zapowiedź fabuły + temat: znieczulica)

(Teksty, cz. 2, s. 172)

Element ten może być pominięty, gdy temat został dostarczony przez interlokutora w inicjacji i jego powtarzanie jest w zasadzie zbędne:

(3) M: *wiluş / a powiec / jak to było s tym rajdem (dostarczenie tematu)*

J: *no to tysz tak // ra na na beldonoskim rajdzie / łon spot w nastympnym pokoju łobok mnie ii teras tak [...] (rozpoczęcie narracji)*

(Teksty, cz. 1, s. 169)

2. Orientacja. Ten obligatoryjnie występujący element narracji zakłada identyfikowanie czasu, miejsca, osób i ich cech, sytuacji itd. w zależności od aktualnych potrzeb opowiadającego. Wykorzystując rozważania W. O. Hendricksa o narracji, należałoby stwierdzić, iż orientacja jest integralnym elementem narracji, mimo że *de facto* nie zawiera stwierdzeń odnoszących się do działań, lecz jedynie stwierdzenia typu opisowego (*description assertion*). Pomijając szczegółowe rozróżnienia, możemy zatem powiedzieć, że będą tu przeważały wypowiedzenia, w których czasownik wymaga nominalnego orzecznika: *być, stać się, zostać, wydawać się* (Hendricks, 1985: 144—175), oraz te wypowiedzenia, w których orzeczenie oznacza istnienie i może być presuponowane — a więc zdania egzystencjalne; wreszcie stwierdzenia dotyczące nie działań, lecz pozostawania w pewnym stanie, np.: *śnić, spać, rozmyślać*.

(4) Sz: *WOJNA ROK CTERNASTY TYSIONDZ DZIEWIENCET CZTERNASTY TO JEZ ważny szefowo godej no*

M: *i teras tak / y właściwie / POCHODZYINIA JEST OJCIEC JEST RODEM S'SZOPJENIC /* $\left. \begin{array}{l} \text{tak że ja tam} \\ \text{pani matka} \end{array} \right\}$

K: *tesz s szopjenic?*

M: *NIE MOJA MATKA POCHO Y JESS / S PIEKAR*

K: *acha*

M: *S PIEKAR ŚLÓNSKICH / mama jest tam urodzona tylko że ona tutaj pracowała tak sie z ojcem puźni poznali [...]*

M: *[...] / / tag że jag myżmy / yy ojciec nie / NAJPSZUD BYŁA TA NAJSTARSZA BYŁO NAS TROJE / A / URODZIŁAM SIE / PRAWIE F CZTERNASTYM ROKUU / tag że 'bo wybuchała wojna ftedy niy?*

K: *tak*

M: *I MJAŁY MY CZSZI MIESIONCE / noo MY BYŁY BLIŻ-
NIAKI / tag że ojciec nas POZOSTAWIŁ O CZSZECH
CZSZI MJESIONCE TO / jak psziset s pracy to jusz cze-
kali na niego / [...]*

(Teksty, cz. 1, s. 105)

W obrębie opowiadania stwierdzenia opisowe (*Orientation Clauses*) przeciwstawiają się stwierdzeniom odnoszącym się do działań, czyli właściwym stwierdzeniom narracyjnym (*Narrative Clauses*). Te ostatnie budują komplikację i rozwiązanie. Dla stwierdzeń narracyjnych badacze proponują wzorzec zdania z predykatem trójargumentowym typu: SPCA (*Subject — Predicate — Complement — Adjunct*) (S t u b b s, 1983: 32). Model ten zakłada obligatoryjnie wyrażonego agensa lub patiensa, co pozostaje w zgodzie z definicją C. Bremonda, że wypowiedź narracyjna może istnieć tylko w związku z intencją człowieka, tzn. wydarzenia są wywołane przez antropomorficznych agensów lub są udziałem antropomorficznych patiensew (B r e m o n d, 1966: 62; H e n d r i c k s, 1985: 172). Zakłada także, iż predykat wyrażony jest powierzchniowo czasownikiem oznaczającym działanie, zasadniczo w czasie przeszłym lub w czasie teraźniejszym w funkcji czasu przeszłego (*praesens historicum*).

(5) W: *a tu spszeciwej strony idzie jakiś chuligan potpity panie /
i jak sie panie całom siłom tag wyrombnoł tak wyrombnoł
w nich jag oni troje ich szło / i ta dziewczynka tak sie
zakreńciła f koło bo f środek nie / i pszerw / upadła na
tego / usiadła sobie formalnie na chodniku / a ja pszechodze
po drugiej stronie wie pan / [...] / i ta dziewczynka sie
pszewrucila jeden mu zwrucił uwagę [...]*

(Teksty, cz. 2, s. 174)

S	P	C	A
jakiś chuligan potpity	idzie		spszeciwej strony
(chuligan)	wyrombnoł	w nich	całom siłom
dziewczynka	zakreńciła się		f koło, f środek
dziewczynka	usiadła sobie		na chodniku
ja	przechodze		po drugiej stronie
jeden (chłopak)	zwrucił uwagę	mu	

3. *Komplikacja*. Jest to element zawierający punkt zwrotny opowiadania, zakładający pewną zmianę w działaniach lub stanach psychicznych agensa (patiensu) pod wpływem okoliczności. T. van Dijk (1985: 161) określa go jako kluczowy moment opowiadania. Sygnałami mogą tu być frazy adverbialne lub przysłówki, takie jak: *nagle, naraz, i wtedy właśnie, wtem* itd.; pewne przeciwstawienia, jak: *spokój — nagły niepokój, cisza — krzyk* itd.; w żywej mowie dodatkowymi sygnałami komplikacji mogą stać się elementy foniczne, np. *nagle* przyspieszenie tempa mowy, zmiany w wysokości tonu.

- (6) [...] *NAROS jag na ziemi był jak sie odbił siedzeniem panie ot tego chodnika i temu gościowi na plecach jest / /*

(Teksty, cz. 2, s. 175)

- (7) *J: rano sie wybiromy radjo puścił / drogom my szli radjem groł / do schroniska my poszli radjem groł / w nocy sie budza radjo gro / padom suchej no na drugi dzień padom suchej wiela kosztuje to radjo? / / no kombinuje kombinuje pado tysionc / dwiesta złotych zdaje sie chcioł / ja pado tysionc dwie tysionc dwiesta złotych ŁAP radjo o kamieniu ni ma / /*

(Teksty, cz. 1, s. 169—170)

W ostatnim przykładzie, pomijając niewidoczne tutaj środki foniczne, mamy przynajmniej dwa sygnały przygotowujące komplikację: pierwszym będzie kontrast o charakterze składniowym — kilkakrotne powtórzenie prawie identycznych zdań pojedynczych, dających efekt monotonii, które zostają następnie skontrastowane z dwoma krótkimi nierozwiniętymi wypowiedziami; drugim — wprowadzenie typowego dla języka codziennych rozmów predykatywu *łap* (*łap cap, łup, chlap*), który oddaje błyskawiczność działań.

Dalsze fragmenty przykładu (7) obrazują dwa pozostałe elementy struktury narracyjnej:

4. *Rozwiązanie*, czyli określenie, co się w rezultacie pewnych działań stało:

- (7.1) [...] *to fszyscy tak puczszyli f końcu zwontpił / tysionc dwiesta złotych nowe radio kosztowało ni?*

[...]

spokuj był co łon łon to nawyt tych czeńści nie zbieroł łoni tam fszyscy stoli jak wryci jak ja czszasnoł fszystko / pedziałek mu nareście będzie spokuj / /

5. Coda. To sygnalizowanie końca opowiadania poprzedzone zwykle charakterystycznymi sygnałami końca naturalnych narracji, typu: *no to koniec, to byłoby tyle, no i cześć, koniec kropka* itd.:

(7.2) J: *no tyła doł tyła mu doł i cześć / radja ni mo*

Tego typu narracja funkcjonuje w dialogu potocznym jako swoiste *egzemplum*, a więc przykład, pouczenie, które służy lepszemu zobrazowaniu myśli nadawcy. Ma zatem znaczenie praktyczne, na co zwrócili uwagę badacze (van Dijk, 1985: 158). Z tematem dialogu (linią tematyczną) wiąże się w sposób metaforyczny, a nie metonimiczny, natomiast podkreślane cele praktyczne widoczne są zwłaszcza w *explicite* wyrażonych pointach:

(8) P: *no nikogo nie zaczepiał człowiek szetł sobie zupełnie spokojnie / i taki młodzieniec w wieku osiemnastu lat // troche pijany / no zbił go pszeokrutnie / i wie pan reakcja ludzi // nie było wogule widać reakcji ludzi dostał lanie / pszewrucił sie ten go jeszcze skopał / i nik wogule nie zainteresował sie co s tym człowiekiem dalej [...]*

pytanie { W: *no a jak jak sie jak to pan na to paczy / jak to pan*
o pointę { *uważa*

P: *no wie pan / no wiadomo że / jedna osoba na pewno nie pomoże / może najwyżej jako nastempna f kolejce dostać dalej ot takiego łobuza*
pointa { W: *tak*
P: *ale f sumie wiadomo że w związku z budową / chuty / różni ludzie pszyjeżdżają z różnych stron i to podobna atmosfera zdaje sie wytfożyła sie / i podobna sytuacja panuje jak kiedyś w nowej chucie*

(Teksty, cz. 2, s. 173)

Problemem otwartym pozostaje związek między dialogiem a narracją, którą tradycyjnie ujmuje się jako strukturę w zasadzie monologową, mającą swoje własne mechanizmy spójnościowe wewnątrztekstowe i charakter wypowiedzi nie tyle „do kogoś”, ile „dla kogoś”. Tak jest niewątpliwie w narracjach pisanych (najogólniej: przygotowanych). Jednakże narracje potoczne wykazują zbieżne z dialogiem dwie główne

zasady konstrukcyjne: zasadę współproduktowania i zasadę wyrównywania asymetrii wiedzy.

Aczkolwiek narracja wchodząca w skład dialogowej reakcji rozwijania jest zasadniczo tworem jednego mówiącego (nadawca reagujący na inicjację), to jednak możemy dostrzec przejawy tak charakterystycznego dla dialogu właśnie współproduktowania, czego — jak się wydaje — zainteresowani jedynie strukturą narracyjną nie dostrzegli ani van Dijk, ani Labov.

Temat (podany we wprowadzeniu) może być tworem N_R (nadawca reagujący na inicjację) i pojawić się w danej lub poprzedniej wymianie, ale może też być produktem N_I (nadawca inicjujący wymianę), a N_R wypełnia jedynie „zadany temat” w swej reakcji:

(9) B: *a jak wam sie tutaj polakom żyło f czasie wojny?*

A: *potczas okupacji polakom to sie było bardzo źle żyło bo*

[...]

(Teksty, cz. 1, s. 127)

Wewnątrz reakcji rozwijającej mogą się pojawić ingerencje interlokutora słuchającego opowiadania, który pyta o nie znane mu szczegóły (sygnał asymetrii wiedzy), zadaje pytania, dopowiada szczegóły znane mu lub takie, których może się łatwo domyślić (sygnały symetrii wiedzy), zadaje pytanie kierunkujące opowiadanie. Może, wyprzedzając N_R , podać własną wersję rozwiązania (którą zatwierdzi lub odrzuci N_R). Wreszcie *pointa* oraz sygnał końca mogą należeć zarówno do N_R , jak i do N_I , co ukazuje następujący przykład:

(10) W: *... i dopiero panie jego po renkach panie po renkach to po gźbiecie panie dopiero go o obezwładnił tom gumom*

P: *i zabrał go (rozwiązanie)*

W: *i zabrał go (potwierdzenie rozwiązania)*

P: *no i słusznie (sygnał końca, ocena)*

(Teksty, cz. 2, s. 175)

Spostrzeżenia te są zbieżne z ujawnioną już przez Mukarow-sky'ego (1970: 211—222) możliwością rozpisania narracji (monologu) na dialog.

Narracje naturalne tworzone są ze względu na odbiorcę. Ma to związek z odczuwaną przez aktualnego nadawcę (opowiadacza) asymetrią wiedzy: pewne fakty, cechy przynależne bohaterom opowiadania, szczegóły sytuacyjne nie mogą być znane odbiorcy, należy je zatem uzupeł-

nić, uprzedzając ewentualne pytania przerywające tok narracji. Oto przykład:

- (11) *ni mo naczelnego dojero jutro bydzie / aa myy jusz zadecydowali / nie pszyjmujemy i jusz / / (1) no a [...] ten naczelnny to je kolega ratka tego to tam co mia to / / no i tyn naczelnny potym mioł kłopoty tych sfojich zastymcuf pszekonać (2) bo mioł jednego dyrektora technicznego i jednego produkcyjnego / a dopjero ekonomicznego i jeszcze jednego ksie gowego / mieli trocha kłopotu tych dyrektoruf pszekonać / [...]*

(Teksty, cz. 2, s. 9)

W opowiadaniu tym występują momenty, które można określić jako węzły dialogowe (oznaczone cyframi). Fragmenty wyróżnione nie należą do relacjonowanych wydarzeń, stanowiąc jedynie ich tło opisowe, co ujawnia m.in. niestosowna składnia: łącznik *bo* wprowadza zapowiedź zdania przyczynowego (wyjaśnienie przyczyny trudności), ale po nim następuje nie zdanie narracyjne (w tym wypadku nie oczekiwane zdanie przyczynowe), lecz zdanie z tła opisowego — orientacyjne (*Orientation Clause*). Nadawca odpowiada tu na hipotetyczne pytanie odbiorcy i uzupełnia relację o te elementy, które należą do jego wiedzy, lecz — zgodnie z przewidywaniami tegoż nadawcy — nie należą do wiedzy jego odbiorcy i nie mogą być przez niego wywnioskowane z samego toku relacji, czyli ze zdań narracyjnych.

Narracja jest tu kryptodialogiem. Bez przeszkód bowiem moglibyśmy rozpisać ją na dialog, wprowadzając owe nie istniejące pytania interlokutora.

Co sprawia, że narracja może być współprodukowana, a więc przejawiać cechy struktury dialogu? Współprodukowana — co wyraźnie trzeba zaznaczyć — w stopniu ograniczonym: najwięcej ingerencji ze strony odbiorcy pojawi się w pointach, orientacjach i zakończeniach; najmniej — w komplikacji.

Przede wszystkim istnieje ogólny zarys kompozycyjny, potencjalna struktura, której reguły konstrukcyjne są zinternalizowane przez wszystkich rozmawiających. Wykazują oni nie tylko znajomość poszczególnych elementów (części) narracji, ale i ich kolejności; por. przykład (8) — pytanie o pointę.

Wreszcie istnieje prawdopodobnie jakiś uniwersalny wzorzec przekazywania doświadczeń osobniczych (a na wyższym piętrze ich metaforyzowania), świadczący o tym, że struktura narracji odpowiada me-

chanizmom postrzegania świata i jego porządkowania w logiczne łańcuchy: postrzeżenie przyczyn i okoliczności — postrzeżenie momentu krytycznego (przyczyna zmiany w obserwowanym świecie) — określenie skutków (refleksja wynikająca z interpretacji rzeczywistości).

Bibliografia prac cytowanych

- Bokszański Z. (1989): *Tożsamość. Interakcja. Grupa*. Łódź.
- Bokszański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M. (1977): *Socjologia języka*. Warszawa.
- Bremond C. (1966): *La logique des possibles narratifs*. „Communications”, N° 8.
- Goffman E. (1983): *The Neglected Situation*. In: *Language and Social Context*. Ed. P. P. Giglioli. Penguin Education.
- Hendricks W. O. (1985): *Metodologia strukturalnej analizy narracji*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Labov W. (1972): *The Transformation of Experience in Narrative Syntax*. In: W. Labov: *Sociolinguistics Patterns*. Philadelphia, s. 354—396.
- Labov W. (1983): *The Study of Language in its Social Context*. In: *Language and Social Context*. Ed. P. P. Giglioli. Penguin Education, s. 283—307.
- Labov W., Waletzky J. (1967): *Narrative Analysis*. In: *Essay on Verbal and Visual Arts*. Seattle, s. 12—44.
- Lubaś W. (1979): *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków.
- Lubaś W., red. (1980): *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*. T. 2, cz. 1—2. Katowice.
- Mukafovskij J. (1970): *Wśród znaków i struktur*. Warszawa.
- Stubbs M. (1983): *Discourse Analysis. The Sociolinguistic Analysis of Natural Language*. Chicago.
- Szmatka J. (1989): *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*. Warszawa.
- Van Dijk T. A. (1985): *Działanie, opis działania a narracja*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Warchala J. (1992): *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.

Jacek Warchala

COLLOQUIAL NARRATIVES IN DIALOGUE

Summary

Considered here are the problems of colloquial narrations, that is narrations forming a component of everyday, colloquial spoken dialogues, or otherwise those that are found in face-to-face interactions. Narrations functioning in the structure of the dialogue of the individual (conceived as the successive consequences initiation — reaction — codes) as a specific type of reaction, constituting simultaneously a closed five-element structure. Description of such a narration is the principal theme of this article and refers back to the structure prepared by Labov with the following form: Abstract, Orientation, Evaluation, Result and Coda. This overall compositional outline of a narration exists in the consciousness of the dialogue participants, which has the effect that, similarly as the dialogue — the narration may be co-produced by the speaker and the receiver.

Jacek Warchala

NARRATIONS COURANTES DANS LE DIALOGUE

Résumé

L'oeuvre analyse le problème des narrations courantes, c'est-à-dire celles entrant dans le registre des dialogues courants parlés, à savoir les dialogues qui apparaissent dans les interactions du type face-to-face. Les narrations fonctionnent dans la structure du dialogue de l'individu (cette structure étant perçue en tant qu'une suite successive de l'initiation — réaction — coda) comme un type spécifique de réaction, tout en constituant la structure fermée composée de cinq éléments. La description d'une telle narration est le sujet principal du présent article et se réfère à la structure proposée par Labov, celle-ci étant composée de: Abstract, Orientation, Evaluation, Result et Coda. Une telle esquisse compositionnelle de la narration existe dans la conscience des personnes engagées dans le dialogue ce qui fait que — pareillement au dialogue — la narration peut être coproduite par l'émetteur et le récepteur.

MAŁGORZATA KITA

Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym

Język potoczny jest uznawany za odmianę języka o najszerszym użyciu, czyli taką, która ma największy zasięg społeczny (Wilkoń, 1987: 61). Posługują się nim wszyscy Polacy, niezależnie od statusu społecznego. Dla niektórych stanowi on jedyny sposób komunikowania się językowego. Dla innych to jedna z odmian współczesnej polszczyzny, która może być wykorzystywana w komunikacji językowej w sposób funkcjonalny z uwzględnieniem właściwych jej parametrów sytuacyjnych¹.

Językoznawcy wiele uwagi poświęcają funkcjonowaniu języka potocznego w literaturze, gdzie jest stosowany jako środek stylistyczny. I tak, analizuje się jego charakterystyczne struktury syntaktyczne, słownictwo, frazeologię. Obserwuje się dokonywane przez pisarzy transformacje języka potocznego. Bada się też relacje zachodzące między autentycznym językiem potocznym a jego obrazem w literaturze.

Coraz bardziej widoczne staje się zjawisko przekraczania przez język potoczny wyznaczonych mu granic występowania i przenikania różnych jego elementów do innych odmian językowych².

¹ Sytuację rozumiem bardzo szeroko jako „zbiór elementów pozajęzykowych, obecnych w umyśle mówiących oraz w rzeczywistości fizycznej w momencie komunikacji, którym można przypisać jakąś rolę w warunkowaniu formy lub funkcji elementów lingwistycznych”. Jest to definicja Frédérica François przytoczona w: Martinet, 1978: 44.

² Piszę o tym w artykule *Ekspansja potoczności* (w druku). Por. też Urban, 1979. E. A. Zemskaja takie zjawisko wyjaśnia dwoma czynnikami: niedostatecznym opanowaniem norm języka literackiego (co oznacza niedostateczną kulturę językową mówiącego) lub nastawieniem na żart. Zob. Zemskaja, 1979: 5.

Artykuł ten poświęcony jest funkcjonalnym wartościom przypisywanym użyciu języka potocznego w sytuacjach dla niego niestandardowych, które wymagałyby zastosowania innej niż potoczna odmiana językowej. Chcę przedstawić, a właściwie odtworzyć, intencje nadawcy, który w sytuacji niepotocznej wybiera element potoczny jako najbardziej odpowiadający jego potrzebom komunikacyjnym. Artykuł dotyczy więc intencji, jakie mogą decydować o wyborze właśnie tej a nie innej odmiany językowej wówczas, gdy sytuacja i konwencja narzucają użycie odmiany niepotocznej. Jeśli w sytuacji publicznej dochodzi do zastosowania języka potocznego, to parametry socjalne uczestników takiego aktu komunikacyjnego wydają się schodzić na plan dalszy wobec psychicznych intencji nadawcy. Co zatem powoduje, że język potoczny staje się tak atrakcyjny dla nadawcy, że decyduje się on na łamanie konwencji językowej?

Kolokwializmy leksykalne, frazeologiczne i syntaktyczne (nie uwzględniam tu fonetycznych przejawów kolokwialności, ponieważ rozpatruję — jako najbardziej wyraziste — teksty pisane), użyte w wypowiedziach o charakterze publicznym, przeznaczonych do publikacji, mają jako cel zasadniczy oddziaływanie perswazyjne na odbiorcę zbiorowego. Takie określenie funkcji kolokwializmu nie dotyczy jednak wypowiedzi publicznych osób „niewyrobionych kulturalnie, słabo wykształconych, nie umiejących dostosować się do uznanych reguł mówienia w określonych sytuacjach komunikacyjnych, niezdolnych do opanowania swego podniecenia” (L u b a ś, U r b a ń c z y k, 1990: 9)³.

Odczytywanie intencji użytkowników języka, którzy w wypowiedziach należących do kontaktu ogólnego⁴ używają języka potocznego, pozwala na pewne ich skatalogowanie:

1. Identyfikowanie się z określoną grupą społeczną. Jest to postawa, którą można zwerbalizować następująco: *mówię tak, jak wy mówicie*. Nadawca używa języka, który — zwykle stereotypowo — przypisuje pewnej grupie, traktuje go jako wyznacznik przynależności do niej bądź bliskość wobec niej. Przyjrzyjmy się charakterystycznemu przykładowi z literatury pięknej, pokazującemu zachowanie językowe wcale nierzadkie w codziennych kontaktach:

— *Towarzysz inspektor z Centrali — powiedział Zabawa. — A to jeden z naszych kierowców.*

Inspektor i Dziewiątka uścisnęli sobie dłonie.

³ O zachowaniu takich osób zob. Furgalska, Lebda, Warchała, 1982.

⁴ Zob. teorię typów kontaktowych językowych Władysława Lubasia, 1979: 139—147.

— No jak? — zapytał inspektor.

— Z czym?

— JAK WAM LECI, KURWA JEGO MAC?

— Dyć jakoś ta idzie, wielmożny panie — powiedział Dziewiątka.

— Powinno iść dobrze, KURWA JEGO MAC — powiedział inspektor. Zdjął okulary i począł je przecierać; miał zmęczoną, zużytą twarz i worki pod zaczerwienionymi oczyma. Podniósł rękę do góry. — Nie zapominajcie, KURWA JEGO MAC, że pracujecie dla klasy robotniczej. Na to drzewo czekają stocznice, czeka Nowa Huta, Warszawa. Jak wam będzie ciężko, TO TAKA JEGO MAC, pamiętajcie o tym. Pracujecie dla dobra człowieka, a człowiek, TAKA JEGO MAC, to nasze najwyższe dobro... — Wskazał palcem na Dziewiątkę: Towarzysz partyjny?

— Nie, pokerzysta. Na razie, wielmożny panie. Idę, dyć robota na mnie czeka. Niech was Matka Najświętsza wynagrodzi za ludzkie słowo.

Znów uściśnęli sobie dłonie; Dziewiątka pokłonił się nisko, zamiółł czapką śnieg i odszedł. Inspektor nałożył okulary, spojrzał triumfalnie na Zabawę i złapał go za guzik.

— Do człowieka trzeba umieć podejść — rzekł. — Znaleźć podejście do człowieka, to najważniejsze, towarzyszu Zabawa. Widzicie, jak ja? Po proletariacku do niego, po naszemu, z sercem. I od razu kontakt złapałem. Chodzi o to, żeby ludzie wiedzieli i rozumieli, że ci, którzy kierują ich pracą i ich życiem, rozumieją ich samych i czują to samo. Widzi swojego i będzie robił [...]

(Hiasko, 1973: 172)

Użycie języka potocznego w sytuacji niestandardowej może świadczyć o postawie solidarności z rozmówcą, o potrzebie identyfikacji z rozmówcą z innej grupy społecznej. Oczywiście, w przytoczonej rozmowie mamy do czynienia z karykaturalnym przerysowaniem tej funkcji użycia języka potocznego, ale w codziennej rzeczywistości co krok spotykamy ludzi pragnących uchodzić za „swojego chłopą” przez przełamywanie pewnych konwenansów językowych. Cel takiego zabiegu stanowi chęć pozyskania aprobaty odbiorcy. Mimo że ta funkcja identyfikacji przez użycie języka potocznego z kimś, z kim pozostaje się w relacji nierównorzędnej, przy czym środkiem mającym znosić barierę jest właśnie użycie kolokwializmu przez rozmówcę stojącego wyżej w hierarchii, występuje szczególnie często, to jednak jej odbiór bywa niejednoznaczny. Często bowiem dochodzi do konfliktu intencji nadawcy z odczuciami odbiorcy.

2. Zachowanie własnej tożsamości. Są to przypadki, kiedy niezależnie od sytuacji nadawca akcentuje językowo pewną cechę swojej charakterystyki socjalnej, którą subiektywnie uważa za najważniejszą i dominującą, np.:

*jestem młody i mówię tak, jak mówi młodzież
jestem // byłem robotnikiem i mówię tak, jak mówią robotnicy.*

Negując normy pragmatyczne, używa języka potocznego w przekonaniu, że ta odmiana określa go najwłaściwiej i najpełniej. Ma to być dowód postawy niezależnej, nonkonformistycznej. Może wyrażać poglądy i postawy anarchistyczne.

Manifestację takiej postawy można znaleźć w wielu wywiadach z muzykami młodzieżowymi⁵:

Kiedys pani redaktor chciała zrobić z nami wywiad, aby nas WPUŚCIĆ W TAK ZWANY KANAŁ, co WYCZULIŚMY OD RAZU. Tak się jednak zafascynowała własną mądrością, że TOKOWAŁA w natchnionym monologu, a my tylko w przerwach mówiliśmy aha czy ehe.

(Wywiad z liderem zespołu „Kasa chorych” w: Butrym, 1985: 40)

3. Budowanie własnego wizerunku publicznego. Nadawca chce narzucić odbiorcy taki obraz własnej osobowości:

*jestem człowiekiem silnym i mówię językiem „mocnym”,
jestem człowiekiem niezależnym, łamię konwenanse językowe, nie boję się mówić dosadnie.*

Kazimierz Kutz, znany z ostrych sformułowań, tak to tłumaczy:

Zawsze mnie korci, żeby coś beknąć. Najlepiej publicznie. W tej naszej zduszonej rzeczywistości publiczne słowo dobrze powiedziane i dotyczące rzeczy istotnych jest niesłychanie ważne. Ono musi budzić strach, złość i nienawiść, ale z czasem wyrabia sobie człowiek opinię nader niebezpiecznego, bo stać go na powiedzenie czegoś, na co nie stać innych. Ja przy tym mam skłonność do przesady, do ubarwiania, do wygłupu, do takiego showmanstwa, więc

⁵ Np. w zbiorze wywiadów Mariana Butryma, 1985.

wielu ludzi przychodzi na mój występ, a ja staram się ich usatysfakcjonować, m.in. dlatego, że wszędzie załęgła się nuda koszmar-na, nijakość.

(„Reporter” 1988, nr 8)

Stworzenie czy utrwalenie wizerunku „silnego mężczyzny” jest chyba dominującym celem używania kolokwializmów i wulgaryzmów w wywiadzie z Andrzejem Brychtem:

— Bo widzisz, to całe moje MORDOBICIE, to rzeczywiście na pokaz.

[...] A on powiedział: tak, teraz cię będę gnoił.

[...] Oczywiście, mógłbym go SPRACĆ PO GĘBIE, co byłoby najprostsze [...]

On mi imponował jako ten FACET, któremu przetłumaczono książki na 41 języków.

Pogardzałem nimi, MIAŁEM ich W D.

(„Panorama”)

W wielu wypowiedziach publicznych język potoczny w wersji dosadnej i wulgarnej służy głównie epatowaniu odbiorcy i prowokowaniu go⁶.

4. Stawianie się przez nadawcę w opozycji wobec języka oficjalnego. Język oficjalny traktuje się jako atrybut władzy i utożsamia się go z nowomową. Użycie w obiegu publicznym kolokwializmu, np. jako tytułu w prasie, ma sugerować próbę odnawiania języka oficjalnego, zerwanie z jego schematyzmem i skostnieniem. Służy przekonaniu czytelnika, że jest to nowa prasa, inna niż poprzednia.

5. Zaproszenie do gry językowej. Użycie kolokwializmu, niekiedy bardzo drastycznego, może służyć uaktywnieniu odbiorcy. Zachęca go do wzięcia udziału we wspólnej zabawie, do nowego spojrzenia na kolokwializm, który w sytuacji niestandardowej może stać się elementem ludycznym:

— Przyszły rok? Nie będzie lepszy, ale na pewno śmieszniejszy. Tak jak w rosyjskim dowcipie: „JEBAT” tigra, eto straszno i śmieszno”.

(J. Kuroń, „Wprost” 1991, nr 1)

⁶ Por. też Zgólkowa, 1988 i Zgólkowa, Szymoniak, 1988.

[...] *KURWY* szanowałem jako zawód, wychodząc z założenia, że *KURWA KURWIE* ła nie urwie, nawet w polityce.

(W. Sokorski, „Wprost” 1990, nr 51—52)

[...] *Kultura i sztuka jest dziedziną wrażliwą* [...] *Przypomina kobietę, która albo się podoba, albo nie. I żadne decyzje nie mają na to żadnego wpływu. Kobiety upadłe otacza z reguły nimb podziwu; zapewne podobnie będzie z kulturą. Jej uniwersalizm zwycięża epoki, ludzi i poglądy. Wciela się w nowe życie, jak Zeus w byka, kiedy chciał uwodzić ziemskie kobiety. DUPY zawsze bowiem miały przewagę nad pupami Zefirów.* [...]

(W. Sokorski, „Wprost” 1991, nr 1)

Przedstawiony tu rejestr celów perswazyjnych nie jest pełny, uwzględnia jednak zasadnicze motywy używania języka potocznego w językowym kontakcie ogólnym.

Użycie elementu potocznego w sytuacji niepotocznej jest zabiegiem celowym, którego przyczynę i cel zasadniczy stanowi chęć pozyskania odbiorcy komunikatu. Kolokwializm w takim przypadku cechuje osłabiona wartość poznawcza, kontekst sytuacyjny nadaje mu natomiast walor argumentu w przekonywaniu odbiorcy. Nawet jeśli występuje jako środek stylistyczny, to choć jest to jego funkcja prymarna, będzie jednak traktowany przez nadawcę również jako środek manipulowania odbiorcą. Podobnie też funkcja ekspresywna kolokwializmu w sytuacji dla niego niestandardowej łączy się z funkcją perswazyjną. Perswazja zawarta w użyciu kolokwializmu może być zatem celem głównym jego zastosowania, ale jest też obecna — choć głębiej ukryta — w innych użyciach elementów potocznych. Wówczas będzie ona motywem dalszym, ale jednak istotnym.

Użycie kolokwializmu zakłada grę z odbiorcą i odwołuje się do jego aktywności w deszyfrowaniu intencji nadawcy. Jego postępowaniu towarzyszą — zapewne — takie założenia:

mówię: q⁷

mówię: q, bo chcę cię przekonać

mówię: q, choć wiem, że w tej sytuacji nie powinienem mówić: q

mówię: q i sądzę, że ty też wiesz, że w tej sytuacji nie powinienem mówić: q

mówię: q i sądzę, że ty wiesz, dlaczego mówię: q.

⁷ q oznacza kolokwializm.

Przedstawiłam niektóre z celów perswazyjnych, dla jakich bywa używany w obiegu publicznym język potoczny. Należałoby tu także postawić problem konfrontacji zamiarów nadawcy z reakcją odbiorcy zbiorowego, czyli poszukać odpowiedzi na pytanie, czy to działanie perswazyjne bywa skuteczne. Jaki jest odbiór społeczny opisanego zabiegu? Czy odbiorca zbiorowy akceptuje użycie języka potocznego w środkach komunikacji masowej? I czy je w ogóle zauważa? Czy odbiera je zgodnie z intencją nadawcy? Społeczna waloryzacja kolokwializmów⁸ nie jest jednoznaczna. Przytoczmy tu — jako typowy przykład oceny językowego zachowania się osoby publicznej w sytuacji oficjalnej — wypowiedź dziennikarza: „Należę do coraz zapewne szczuplejszego grona tych naiwnych, którzy od kogo jak od kogo, ale od literatów oczekują polszczyzny nie tylko poprawnej, lecz nawet pięknej. Zwłaszcza kiedy w ich wypowiedziach nie ma intencji parodystycznej czy też świadomego cytowania np. Walerego Wątróbki. Toteż poczułem się zupełnie zmiażdżony, gdy oglądając dobrze zresztą prowadzonego przez Janusza Roszkę »Pegaza«, z ust tegoż literata usłyszałem dotyczące naszych współczesnych prozaików a wypowiedziane całkiem serio pytanie: Dlaczego w tej dziedzinie są do tyłu?” (cyt. za: Urban, 1990: 49).

Z ustaleń Krystyny Urban badającej opinię publiczną na temat kolokwializmów wynika, że tylko nieliczne są głosy tych, którzy z aprobatą (częściową tylko) odnoszą się do występowania ich w języku ogólnym. Autorka w bogatej dokumentacji wykazuje też, że zwłaszcza leksyka wulgarna budzi w społeczeństwie reakcje zdecydowanie negatywne. A więc intencje nadawcy mogą rozmijać się ze społecznym odbiorem stosowanego jako środek perswazyjny języka potocznego, a zwłaszcza jego wariantu nacechowanego (Wilkoń, 1987: 62).

Wartość perswazyjna języka potocznego wynika z konotacji semantycznych słowa „potoczny”. W świadomości społecznej ta odmiana językowa kojarzy się ze swobodą, niewymuszonością, naturalnością, „luzem”. Zastosowanie kolokwializmu w sytuacji oficjalnej, czyli w wypowiedzi publicznej, sytuuje nadawcę w kręgu wyznaczonym przez pojęcia „naturalność”, „prostota”, „bliskość”, „równorzędność”. Ma także określać go jako „swojego człowieka”, który traktuje odbiorcę jako bliskiego partnera, a wypowiedź publiczną uznaje za rozmowę o charakterze prywatnym, włączając ją — przez zastosowanie języka potocznego — do kontaktu indywidualnego. Tym samym znosi barierę między nadawcą a odbiorcą zbiorowym, jaką stanowi każda odmiana niepotoczna. Zanika więc asymetria statusu społecznego. Tym samym łatwiej jest uzyskać akceptację odbiorcy zbiorowego.

⁸ Określenie wprowadzone w: Urban, 1990.

Bibliografia prac cytowanych

- Butrym M. (1985): *Dola idola*. Warszawa.
- Furgalska A., Lebda R., Warchala J. (1982): O przejawach „niepewności lingwistycznej”. Na przykładzie wywiadów z robotnikami. W: *Socjolingwistyka*, T. 4. Red. W. Lubaś. Warszawa—Katowice—Kraków.
- Hłasko M. (1973): *Następny do raju*. Paryż.
- Kita M. (1989): *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym. Na materiale autentycznych tekstów potocznych i tekstów beletrystycznych*. Katowice.
- Kita M. (w druku): *Ekspansja potoczności*.
- Lubaś W. (1979): *Spółeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków.
- Lubaś W., Urbańczyk S. (1990): *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*. Warszawa.
- Martinet J. (1978): *La sémiologie*. Paris.
- Urban K. (1979): *Przechodzenie elementów języka potocznego (kolokwializmów) do języka ogólnego w opinii społecznej. Metody badawcze*. W: *Socjolingwistyka*, T. 2. Red. W. Lubaś. Warszawa—Katowice—Kraków.
- Urban K. (1990): *Spółeczna waloryzacja kolokwializmów*. W: *Socjolingwistyka*, T. 9. Red. W. Lubaś. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź.
- Wilkoń A. (1987): *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- Zemskaja E. A. (1979): *Russkaja razgovornaja reč: lingvističeskij analiz i problemy obučenija*. Moskwa.
- Zgółkowska H. (1988): „Miny na pokaz, czyny za grosz...” O tekstach polskiego rocka. W: *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*. Red. H. Zgółkowska. Poznań.
- Zgółkowska H., Szymoniak K. (1988): *Prowokacja, czyli o nazwach polskich zespołów rockowych*. W: *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*. Red. H. Zgółkowska. Poznań.

Małgorzata Kita

PERSUASIVE USE OF COLLOQUIAL LANGUAGE IN GENERAL CONTACTS

Summary

Considered in this article are the functional values attributed to the use of the colloquial language in non-typical, non-standard situations, in which this language is not anticipated. Analysis is applied to the intentions of the speaker, who chooses, in a non-colloquial, public situation, the colloquial element as the most appropriate for the needs of communication. These intentions may be perceived as:

1) identifying oneself with one's own social group, 2) maintaining one's own identity, 3) building up one's own image, 4) offering opposition to the official language, 5) an invitation to a game of words, The use of colloquialisms leads to enhancing of the persuasive effect of the utterance and of removing the asymmetry in the social status as between the speaker and the collective audience.

Małgorzata Kita

EMPLOI PERSUASIF DE LA LANGUE COURANTE EN CONTACT GÉNÉRAL

Résumé

L'article est consacré aux valeurs fonctionnelles attribuées à l'emploi de la langue courante dans les situations qui ne sont ni type ni standard, ou l'emploi d'une telle langue n'est point attendu. On y analyse l'intention de l'émetteur qui dans une situation inhabituelle, publique, choisit un élément courant, celui-ci convenant le plus aux besoins de la communication. Ces intentions peuvent se présenter comme suit: 1) identification avec son groupe social, 2) maintien de sa propre identité, 3) construction de sa propre image, 4) placement de soi-même en opposition à la langue officielle, 5) invitation à un jeu linguistique. L'emploi du mot du registre de la langue courante entraîne l'augmentation du caractère persuasif de l'énoncé et l'élimination de l'asymétrie du statut social de l'émetteur et du récepteur collectif.

ALDONA SKUDRZYKOWA

O pewnym sposobie tworzenia iluzji mówioności w literaturze (na przykładzie współczesnej prozy polskiej)

„Izolacja języka literackiego od żywych języków mówionych i żywych języków wewnętrznych władz duchowych człowieka (wewnętrzne języka wyobraźni i myśli osiągnęła taki stopień, że w prozie polskiej musiało się zdarzyć właśnie to, co się zdarzyło: języki żywe we wszystkich swoich postaciach przerwały tamy i wtargnęły do literatury, czyniąc z niej językowy żywioł” (Bereza, 1980). Jednym z głównych przejawów „rewolucji artystycznej” w prozie współczesnej jest, według autora cytowanych właśnie słów, zmiana stosunku do języka jako tworzywa literackiego, poszukiwanie źródeł odnowy w spontanicznym, naturalnym języku mówionym. Wobec oczywistej odrębności substancjalnej obu odmian (mówionej i pisanej) sięganie przez twórców do żywego języka mówionego łączone bywa z takimi pojęciami, jak „mimetyzm”, „imitacja”, „iluzja”, „obraz”. Przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy stają się techniki modyfikacji i zapisu rzeczywistej mowy, powstające i utrwalające się konwencjonalne sposoby pośredniczenia między mową a pismem. To jeden aspekt zagadnienia. Proponuję teraz spojrzenie jakby od drugiej strony: nie od strony wzorca imitacji, od strony żywej mowy, ale od strony tworzywa języka pisanego — pisma, które ma swoje wymagania, swoje ograniczenia, utrwalone ściśle konwencje, lecz daje także określone możliwości. Pismo jako przedmiot badań nie cieszy się szczególnym zainteresowaniem językoznawców. Uwagi związane z pismem dotyczą głównie jego ogromnego wpływu na język (utrwalanie, kodyfi-

kacja normy, nadawanie zasięgu ponadregionalnego itp.). „Systematyczne studia nad pismem i systemami pisma” postuluje Hockett (1968: 609), niektóre zagadnienia teorii pisma podnosi Furdal (1977: 89—104), sygnalizuje ważność zagadnienia Wilkoń (1987), omawiając problem odmiany mówionej i pisanej. Pojawi się też zagadnienie pisma jako istotny element hermeneutyki: „Bez uzupełniających analiz dotyczących pisma teoria dyskursu nie stanowi jeszcze teorii tekstu” (Ricoeur, 1989: 94).

Uwagi, które chcę przedstawić, wynikają z obserwacji wykorzystania w literaturze niektórych możliwości, jakie daje istnienie pewnych ustalonych, utrwalonych konwencji zapisu. Podnoszę tu sprawę konwencji, gdyż jest ona z pismem istotnie związana, a i dla odbioru literatury ważna. Współczesna teoria literatury przywołuje pojęcie „wspólnoty interpretacyjnej”, a idealnemu czytelnikowi, odbiorcy przypisuje poza kompetencją lingwistyczną także właściwą kompetencję literacką (Fish, 1983), na którą składają się tradycje i wymogi gatunku, kierunku literackiego, nawyki językowe pisarza itd. Odbiorca mający owe kompetencje, przynależący do określonej wspólnoty interpretacyjnej potrafi uruchomić właściwe nawyki, umiejętności przewidywania, odpowiednio presupozycje i konotacje.

Wszystko więc, co nie realizuje przewidywań, jest dla niego sygnałem mocnym, jaskrawym, znaczącym.

Odmiana pisana dysponuje jako tworzywem pismem: zespołem konwencjonalnych znaków graficznych (liter), znakami przestankowymi, regułami ich użycia, jakością i wielkością czcionki drukarskiej i wreszcie płaszczyzną kartki, a więc możliwością odbierania układu innego niż linearny, układu przestrzennego (por. np. Mc L u h a n, 1975: 232—238).

Spójrzmy zatem na funkcje:

1. Naruszenia norm ortograficznych.
2. Naruszenia norm interpunkcyjnych, w tym także typograficznych.

Naruszanie norm ortograficznych

Zapis zgodny z ortografią (choć niewiele ma on wspólnego z rzeczywistym obrazem artykulacyjnym języka) jest traktowany jako neutralny zapis mówienia, funkcjonalnie przezroczysty. „Rozumiejąc dobrze dane dzieło literackie, umiemy [...] odpowiednio je przeczytać

[...] a więc dobrać ten właśnie ton czy ogólniej sposób wypowiedzenia słów i całych zdań utworu, który — że się tak wyrażę — »prosi się« w danej sytuacji (Ingarden, 1947: 62).

Wszelkie naruszenie norm ortograficznych, nawet to stanowiące zapis zgodny z normą ortoepiczną, jest w tekście pisanym silnie nacechowane, sfunkcjonalizowane — zwraca uwagę na brzmieniową materię języka, choć najczęściej poza sygnalizowaniem mówioności ma inne aktualizujące się w tekście funkcje. Sygnalizując zagadnienie, pomijam w tym miejscu analizę tych funkcji towarzyszących.

Zapis ortoepiczny wiąże się z takimi zabiegami, jak:

1. Pomijanie wielkich liter w nazwach własnych, np.:

- *renata, w którym uchu mi dzwoni?*
- *w lewym*
- *jezus maria! ona zawsze zgadnie, w którym uchu mi dzwoni!*
(Mus., St, 30)

- *Nie. Nie Bizet. Bizet też napisał Cyrulika, ale jakiegoś innego. Zdaje się z Tyrolu.*
- *Ojej, to nie był cyrulik, a ptasznik!*
- *Co, ptasznik? To Ziehrer, a nie Bizet.*
- *Kto? Cirer? Nie cirer, a cyrulik!*

(Mus., St, 40)

W letranżer kamisa — grzmiał Klaudiusz z palcem podniesionym w górę (jako prokurator, w todze z czerwoną wypustką) — jest przedstawiona niechęć syna do matki, co więcej powiem, kompletna obojętność

(Fiał, Zyg, 249)

2. Foniczny zapis wyrazów obcych (por. także przykłady wcześniejsze). Warto może zauważyć ciekawą możliwość wykorzystania formy zapisu: poprawne, swobodne, naturalne posługiwanie się językiem obcym zapisuje się zgodnie z ortografią danego języka — oporny, trudny sposób mówienia, nieznamość języka przedstawiane są przez zapis fonetyczny, np.

Tu przerażającą francuszczyzną zaczął:

— *On... on rewien... tużur...*

— *A ses premiers amours — dokończyła żona Zygmunta.*

(Orz., Nad, I, 121)

3. Zgodny z wymową zapis skrótowców, np.:

— *To dlatego taka mocna, ale pani syn przecież należy do Zet Em Pe, to niech mu pomogą, muszą się z nim liczyć.*

(Kof., Wiór, 53)

4. Łączny zapis zestrojów akcentowych, np.:

— *Trzeci raz dziś zamiatam, ci zzabuga to już nie mają sumienia*
— *skarży się Krawcowi.*

(Kof., Wiór, 26)

Zawsze chodzę piechotą. Mójboże!

(Kul., Lot, 77)

5. Uproszczenia i ułatwienia artykulacyjne o zasięgu ogólnopolskim, mieszczące się w normie, np.:

— *Pewnie. Pambóg oszwabić się nie da.*

(Kum., Hor, 107)

Ona odwraca głowę w jego stronę, poczem wraca wzrokiem gdzieś przed siebie.

— *Ide do garkuchni po zupe.*

(Piech., T, 21)

Wspomniałam wcześniej, że szczególnie jaskrawo znaczące zabiegi na ortograficznych konwencjach spełniają i inne (poza sygnalizowaniem mówioności) funkcje, choćby uwarunkowanego psychologicznie, fizjologicznie czy sytuacyjnie charakteryzowania postaci, więc może jeszcze ilustracyjnie tylko kilka typowych przykładów:

— *Jak on nie pije, to jest nawet inteligentny człowiek — powiedziała Inżynierowa i powtórzyła — bardzo inteligentny.*

(Kof., Wiór, 18)

— *Uszanowanie — skłonił się sunącej ulicą kobiecie dotkniętej słoniowatością. Co to za czołg, dodał w myśli.*

— *DZIENDOBHY, DZIEN DOBHY — odpowiedziała nie przestając pracować suwać rozdętymi nogami.*

(Kof., Wiór, 8)

No to może mi pan powie co to jest hipoteza?

?? To co trzeba udowodnić

Dobrze ale co: co?

No rzecz do udowodnienia.

Rzecz?

To co TRZEBAUDOWO DNIĆ.

(Kul., Lot, 90)

Zupełnie nową jakość dla odbiorcy wnosi zapis imitujący mówienie niezgodne z ogólną, neutralną normą wymawianiową. Ważniejsze staje się nie to, że tekst jest mówiony, ale jak mówiony i dlaczego tak właśnie mówiony. (Przy czym zdaje sobie sprawę z profesjonalności takiego rozróżnienia. Wydaje się, że wszelkie naruszenia normy ortograficznej — bez względu na ortoepiczną poprawność zapisu — dla przeciętnego odbiorcy tekstu literackiego niesie informacje o mniej lub bardziej niepoprawnym zachowaniu językowym).

Staje się zatem brzmienie elementem charakterystyki socjologicznej i psychologicznej postaci, bądź jako element stały (nawyk mówieniowy), bądź jako element sytuacyjnie zmienny, a więc nie statycznie przypisany postaci, ale charakteryzujący jej sposób reagowania na rzeczywistość, jej umiejętności przystosowania czy nieprzystosowania językowego do określonych sytuacji zewnętrznych.

Nurt wiejski prozy przyzwyczaił nas niejako (czytelników, ale i interpretatorów) do głównych funkcji, jakie spełniać może fonetyka gwarowa zapisana w tekście literackim (socjologiczne, psychologiczne, etnograficzne, komiczno-humorystyczne itd.). W pełnieniu tych funkcji ma fonetyka gwarowa najdawniejsze tradycje i dość często wyraża się przekonanie, że odwoływanie się do tej formy ekspresji jest coraz rzadsze. Tym bardziej jej obecność może być nacechowana. Współczesna proza (pomijam tzw. nurt wiejski) przywołuje fonetykę gwarową dla nowych funkcji. Nieczęsto bohater współczesnej prozy mówi językiem wsi, choć często bardzo ze wsi się wywodzi. Tę chłopskość widzimy raczej w cechach charakteru, w sposobie traktowania życia, w stosunku do pracy itp., a nie w języku. Chyba, że idzie o uwiarygodnienie emocji, zdenerwowania — wtedy ujawnia się jakiś element tego „pierwszego”, rodzinnego języka „pierwszej socjalizacji”.

Nowa powieść sięga do problemów życia małych miast, prowincji kulturalnych, spraw codziennych, zwykłych ludzi (Kirsch, 1981). Głos człowieka prostego to głos prawdy, myśl wiarygodna. Język włączany bywa zatem w schemat uwiarygodnienia słów nadawcy. Ciekawy przykład autokreacji za pomocą języka, autokreacji człowieka prostego, natu-

ralnego, „naszego”, a więc budzącego zaufanie, przynosi powieść Tadeusza Wyrwy-Krzyżańskiego *Kobieta anioł*.

Raz jeszcze chrząknął, wyprostował pozałamywaną kartkę i zaczął cicho mówić:

—JEZDYM GŁYMBOKO PRZYKONANY, że wasze słowa są dla mnie zbyt łaskawe, właściwie nie przygotowany do głosu, tak, chcę jednak odczytać DLA WOS to, co mimo zaskoczenia muszę WOM tu powiedzieć.

CYNA NAŁUKI jest OGROMNO. Dzięki NII ŻYJIMY dostatek, uczy my się dla kraju, ale uczy my się dla siebie. Jako żywy pumnik NASZY drogi DO WSPÓŁCZESNOŚCI, do tego co jest, RZYC WOM MOGE w prostych polskich słowach. Nauka to klucz DO POTYNGI. Tak było, jest i tak BYŃDZIE. IDOM nowe PO-KOLYNJA, i my WETYRANI, ODDAJMY im ster w swoje RYNCE. Znowy, jak co roku, twórcie w waszy szkole SAMORZONDY, KUMISJE UCZNIOWSKJE, to co wom i nom ułatwi życie, co uczy życia SPOŁECZNYGO. O tym, gdy się uczycie, pamiętajcie. To jest NASZOM TROSKOM. JEZD, było i byndzie. Ale, najważniejsze, tak, najważniejsze, byście się dobrze ŁUCZYLI. Nie CHCYMY OD WOS wiele. NIE CHCYMY OD WOS NIC. INO się ŁUCZYĆ, ŁUCZYĆ i jeszcze raz ŁUCZYĆ.

Szanujcie ciało pedagogiczne. To ŁONI, i my, także wasi rodzice, WSZYJSCY, TROSKOMY SIĘ O WOS. My NA WOS liczymy. NAŁUKA, NAŁUKA, jeszcze raz NAŁUKA.

DZIYNKUJE. MYŚLE, że w tym gronie nie musimy mówić sloganów. Mówimy to, co SZCZYRZE myślimy. Macie WSZYJSCY możliwości NAŁUKI. Każdy może się ŁUCZYĆ. Tej SZCZYROSCI, TYJ prawdy, takiyj jak dziś, WOM WSZYJSKIM ŻYCZE. Jeszcze raz DZIYNKUJE. POWODZYNIA w nowym roku szkolnym. DZIYNKUJE.

(Wyr., Kob., 121)

Po 150 stronach dopiero, zwiedzeni tym wystąpieniem, które odcytujemy jako pewną karykaturę znanych wystąpień publicznych, spotykamy ponownie bohatera, a jego zachowanie językowe skomentowane jest następująco:

Zauważyłem, że Ryszcz mówi do mnie poprawnie, nie populizuje języka, co zawsze czyni — przemawiając, jakby chciał wtedy podkreślić swój rodowód, pochodzenie, jakby ten język uzasadniać miał

jego i to, co mówi. W rzekach słów pokazywać odmienne źródło, strumienie.

(Wyr., Kob, 273)

W nieco podobnej funkcji widzieć będziemy fonetyczne zapisy, gdy pojawią się jako pojedyncze sygnały w języku dziennikarzy, artystów, wnosząc dodatkowo atmosferę artystycznego luzu, zabawę językiem:

— *No, to jak? Kuniec?* — *pyta Pietrzyk.*

— *Co? Ta... tak! Toby było tyle na dziś.*

Wstają przeto. Gwarząc. Chichocząc.

(Bar., Rel, 14)

— *Jak chcecie ze mną pić, dziewczuchy, to mi musicie postawić.*

Kupiłem se tego cholernika Mozarta koncert skrzypcowy F-dur.

Ni mam ani gronia. Jak się swoich chłopów nie boita, to stawiajta.

(Naj., O, 167)

Wykorzystuje się fonetykę gwarową budowania przestrzeni dzieła literackiego: tło dźwiękowe, głosy z tłumy, anonimowe postaci dalszoplanowych obserwatorów akcji przesycane są często elementami gwarowymi.

Naruszanie normy ortograficznej obejmuje, poza omówionymi, wszelkie zapisy podwojenia czy potrojenia litery jako sposób oddania artykulacyjnego wzdłużenia głósłki w najrozmaitszych funkcjach: aprobaty, oburzenia, przerażenia, zachwytu, wyliczania, nawoływania, niepewności, namysłu itd. itp.

Poza dezintegracjami ortograficznymi, wspomnianymi już przy łącznym zapisie zestrojów akcentowych, konwencje pisane naruszają również wszelkie przerwania ciągów graficznych, ilustrujące zająknięcia, urwania, przerwania artykulacyjne silnie odnoszące do mówioności.

Naruszanie norm interpunkcyjnych

Przepisy przystankowania uwzględniają, jak wiemy, zasadniczo składniową strukturę wypowiedzi, a także sygnalizują jej ton uczuciowy, intonację. Stąd ich podział na dwie grupy: do znaków gramatycznych zaliczymy kropkę, średnik, dwukropek, przecinek, nawias i cudzysłów, do znaków retorycznych włączamy pytajnik, wykrzyknik, wielokropek,

myślnik. „Byłoby nonsensem stawianie w jednym miejscu dwóch znaków: gramatycznego i retorycznego, to też panuje zasada, że postawienie znaku retorycznego zwalnia od postawienia w tym samym miejscu znaku gramatycznego.” (Przyłubscy, 1980: 137—138).

Naruszeniu ulega ta właśnie zasada, autonomizując funkcję każdego z typów znaków i równocześnie obustronnie wzmacniając.

[...] *jak tu wybrnąć?, co przedsięwziąć?, co tu wobec tego zrobić?*

(Sch., Pan, 57)

Obserwacja prozy współczesnej każe zmodyfikować pogląd wyrażony przez M. R. Maýenową (1979: 376), iż „znaki interpunkcyjne, nawet te, które, jak wykrzyknik, są związane z ekspresją, nie przekazują wartości podlegających stopniowaniu”.

Podawanie ?? !, nawet ich potracanie, wzajemne kombinacje są niezwykle częste i niewątpliwie służą wyrażaniu różnych stopni emocji.

— *Ciociu! ILE TY MASZ LAT???!?*

— *Nieważne kochany. Zapytaj, na ile się czuję...*

(toast pod następne stulecie)

— *A twój kochanek?*

Ciotka milknie. Mrozi się.

(Mus., St, 86)

Zupełnie odrębną jest funkcja znaku przestankowego jako środka zastępującego reakcję rozmówcy wyrażoną niewerbalnymi, pozadźwiękowymi nawet sposobami: gestem, spojrzeniem, mimiką. Ów znak stanowi wtedy graficznie wyodrębnioną, samodzielną replikę dialogu.

— *Robota, jak robota. Trzeba gdzieś pracować. Zarabiam tyle co inni, opędzić głód można!*

— ?

— *Dostałem u nich pokój w hotelu, a to dla mnie ważne.*

(Piech., T, 133)

Interpunkcja we współczesnym rozumieniu to nie tylko używanie dziesięciu znaków przestankowych, ale także sposób wyróżniania wyrazów i grup wyrazów w druku, a także sposób podziału tekstu (tzw. partycja).

Spójrzmy na te zjawiska w zapisie literackim. „W zapisach tekstów literackich znaki graficzne mówiące o szczególnej ważności słowa prawie nie są używane. W tym punkcie lektura jest interpretacją.” (Maýe-

n o w a, 1979: 375). Myśl ta być może uprawnia do ostrożnych wniosków na temat pewnej ewolucji w tym zakresie. Dziś jest to sposób często używany i to w różnych wariantach graficznych (spacjowanie, spacjowanie połączone z myślnikiem, stosowanie wielkich liter):

*A to jest Tony i Blair — powiedział Lord
popatrzyłem z przyjemnością na dwie młode uśmiechnięte twarze
— oni się AUTENTYCZNIE kochają — dodał mi na ucho*

(Mus., St, 77)

*powiedziała cierpko: — Przedwczoraj dzwoniła tutaj ta p a n i —
wybiła ostatnie słowo.*

(Peit., Mar, 156)

*A teraz niech pan zadzwoni do restauracji i poprosi, by mi
przyniesiono sałatkę z cebuli.*

— Chciał pan powiedzieć z cytryny — sprostował barman.

*— Nie, proszę pana, z cebuli. Z ce - bu - li - dobitnie wyskan-
dował Adam.*

(Piet., Stan, 25)

I na koniec zatrzymam się jeszcze nad tzw. partycją tekstu. Przedmiotem obserwacji są dialogowe wypowiedzi zawarte we współczesnej prozie. Sposób ich graficznego wydzielenia ma w literaturze utrwaloną tradycję: użycie myślników dla oznaczenia początku repliki, umieszczanie replik w oddzielnych wersach. I w tym zakresie można odnaleźć ciekawe próby przełamывania konwencji dla przywołania pewnych cech odmiany mówionej języka. Oddaniu wrażeń przestrzennych, elementów proksemicznych mówienia służy następujący zapis:

Zamilkł. W aucie zapanowała cisza. Słychać było jedynie stłumiony szum silnika oraz wizg opon po asfalcie. Za oknami rytmicznie kłaniały się drzewa. Zbliżały się i oddalały trawiaste ściany wądołu, którym jechali. — A ty podobno chciałeś zreformować nasz urząd — odezwał się znowu Storczyk — tak? Na czym to miało polegać? — Zaproponowałem, żeby wprowadzić elementy kombinatoryki oraz topologii a w Egzekucji metody numeryczne — odparł Huski, wyglądając przez okno — to na początek. — A potem? — zainteresował się Storczyk. — Potem choćby teorię mnogości, geometrię analityczną, geometrię Łobaczewskiego, funkcje analityczne, rzeczywiste, rachunek operatorowy, tensorowy, równania różniczkowe — wyliczał Huski, wciąż wyglądając przez okno. A już

koniecznie należałoby nauczyć urzędników liczb irracjonalnych, czyli nierzeczywistych — podkreślił. — Przecież to by oderwało biuro od życia — sprzeciwił się Storczyk. — Co, liczby nierzeczywiste? — zdziwił się Huski — wprost przeciwnie: to by nadało biurowej pracy drugi wymiar.

(Og., Kar, 101)

Dialog tak zapisany autor opatrzył przypisem, w którym wyjaśnia:

Rozbicie tego fragmentu na głosy jest niecelowe [...] ta forma zapisu lepiej przystaje do scenerii dialogu, a więc dosyć szczupłego gabarytowo wnętrza samochodu, jako bardziej skondensowana od proponowanej.

(Og., Kar, 101)

A oto kolejny przykład:

co się z tobą dzieje, Piotrusiu Panie II? O mało
Tak chyba lepiej?
co, a wlaźbyś pod samochód.
Lepiej i gorzej, bez uwznioślania.
Za dużo samochodów w tym mieście. Nie czujesz
kretyniejemy.
jak nas pożerają?
Lubisz.
Zawsze chodzę piechotą. Mójboże! Masz wyrwócony
Lubię wszystko co aksamitne: ciebie, baśnie,
kołnierze od marynarki! Stało się coś?
włóczęgi.
Tyle co nic.
Ja nie jestem.
Nie masz dziewczyny?
Jesteś.
Jestem chora
Jestem chora — jej w oczy. Spojrzeniem.
Nie mam.
Naprawdę jestem chora. Nerki.
Widać od razu, wypchane spodnie, rękawy
Gdybym był królewiczem albo czarodziejem
marynarki. Jeżeli mnie przeprosisz.
Może jeździłbyś Roysem i grał w ruletkę?
Przecież nigdy się nie gniewaliśmy.

Masz rację. Ludzie w dziwny sposób i na dziwne
Aha, dziękuję. Idziesz tam?
cele angażują najlepsze siły i umiejętności.
Idę. Nawet gdybym nie szedł, idę.
Bo ci co mają pieniądze nie są poetami.
Bardzo dobrze.
Zadziwiasz mnie Zofio Agato.
Chcę mówić do ciebie, Mario Małgorzato.
Obdarzasz mnie pięknymi imionami, baśń
Przyjemnie cię znowu spotkać po tylu, mów, co
Och, nie całuj. Daję, co mam.
słuchać?
Wstyd! Nawet na ulicy gzą się.
Jestem sam znowu. Myślę, i chodzę na spacer.
Co takiego?
A ty?
Gzą, chyba gzić się. Giez — gzić się. No i
Trochę brak mi ciebie.
zdarzyło się, czarownica.
Nie uwierzę, nigdy nikomu nie byłem potrzebny.
Świat się upił i charczy przez sen.
Nieprawda. Jesteś, idziesz ze mną, ktoś cię
Masz dziewczynę?
chciał.

(Kul., Lot, 77—78)

Ten zaskakujący tekst jest interesującą próbą oddania częstego w języku mówionym zjawiska polilogu — nakładania się replik kilku dialogów, równoczesnego mówienia wielu osób. Próba jest tyleż interesująca, co niełatwa w odbiorze. Autor odchodzi od typograficznych konwencji prozy. O sile konwencji przy odbiorze takiego tekstu mogą świadczyć wypowiedzi ankietowanych przeze mnie studentów IV roku polonistyki (odbiorcy profesjonalni, przygotowani) — kilku z nich widziało w tym tekście poezję, układ wersów wiersza, a nie układ replik dialogu powieściowego.

Najczęstszym sposobem oddania przywołanego zjawiska jest dezintegracja replik rozmówców z wyraźnym elementem wspomagającym odczytanie w postaci stosownych znaków graficznych.

— *Będę miły, przyrzekam, dawno nie miałem okazji ...*
 — *Okazji ci chyba nie brakuje? — parsknęła śmiechem*
 — *... być miłym.*

(Waw., Pat, 66)

- *Od chwili jak widziałem ciebie gołą w sklepie tej Zyskindowej...*
- *Przestań!*
- *... mam zupełny męt w głowie.*

(Bil., Pom, 164)

Taki zapis polilogu, jaki proponuje Kulik, jest możliwy, dodajmy — dzięki wykorzystaniu dwuwymiarowości pisma. Wymiar płaszczyznowy, przestrzenny sprawia, że staje się możliwe odczytanie tekstu, właściwa segmentacja na repliki, w konsekwencji wyznaczenie liczby osób uczestniczących, wzajemne ich powiązanie itd.

Tekst uderza całością ogarnianą równocześnie, niesie więc i dodatkowe wartości treściowe — niemożność porozumienia, życie obok siebie, chaos...

Z dość zewnętrznym zabiegiem łamania konwencjonalnych norm graficznych łączy się jeden z możliwych sposobów mobilizowania aktywności czytelnika, wciągania go w lekturę jak w zdarzenie, w którym bierze udział (Fish, 1983).

Wykaz źródeł

- Bargiełowski D. (1983): *Relikwiarz z pleksiglasu*. Warszawa (Bar., Rel).
 Biliński W. (1986): *Pomadka od Hawurassa*. Łódź (Bil., Pom).
 Fiala A. (1979): *Zygakiem po prostej*. Warszawa (Fial., Zyg).
 Kofta K. (1980): *Wióry*. Warszawa. (Kof., Wiór).
 Kulik A. W. (1985): *Lot*. Warszawa. (Kul., Lot).
 Kumański L. (1979): *Horyzont*. Warszawa. (Kum., Hor).
 Musiał G. (1982): *Stan płynny*. Kraków (Mus., St).
 Najwer E. (1980): *Oczy bez powiek*. Kraków (Naj., O).
 Ogiński Z. (1977): *Karnawał i post*. Warszawa (Og., Kar).
 Piechocki S. (1983): *Tekturowe czołgi*. Olsztyn (Piech., T).
 Pietryk E. (1978): *Maraton sprintera*. Poznań (Piet., Mar).
 Pietryk E. (1981): *Stały fragment gry*. Poznań (Piet., St).
 Schubert R. (1979): *Panna Lilianka*. Warszawa (Sch., Pan).
 Wawrzak J. (1980): *Patron dla bocznej ulicy*. Warszawa (Waw., Pat).
 Wyrwa-Krzyżański T. (1983): *Kobieta anioł*. Poznań (Wyr., Kob).

Bibliografia prac cytowanych

- Bereza H. (1980): *Rewolucja artystyczna w młodej prozie*. „Nurt”, nr 4, s. 12—13.
 Fish S. (1983): *Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.

- Furdal A. (1977): *Językoznawstwo otwarte*. Opole.
- Hockett Ch. F. (1968): *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Warszawa.
- Ingarden R. (1947): *Szkice z filozofii literatury*. T. 1. Łódź.
- Kirsch D. (1981): *Elaborat — debiuty lat siedemdziesiątych*. „Twórczość”, nr 9, s. 65—100.
- Mayenowa M. R. (1979): *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- McLuhan M. (1975): *Wybór pism*. Warszawa.
- Przyłubscy E. i F. (1980): *Gdzie postawić przecinek?* Warszawa.
- Ricoeur P. (1989): *Język, tekst, interpretacja*. Warszawa.
- Wilkoń A. (1987): *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.

Aldona Skudrzykowa

ON A CERTAIN METHOD OF CREATING THE ILLUSION
OF THE SPOKEN UTTERANCE IN LITERATURE
(ON THE EXAMPLE OF CONTEMPORARY POLISH PROSE)

Summary

An original method is proposed here for showing up the presence of the spoken word, live speech in literary dialogues. This involves making use of the possibilities offered by the material of the written language — a text (conventional graphical symbols, pause signs and standard rules for their use, the variety of graphical systems, feasibility of reception of a system other than the linear, the spatial system). This utilisation of possibilities means breaching with the precisely established conventions, contravening the accepted orthographic, punctuational and also typographical norms. Such an unconventional application of the norms of one substantial variety of language becomes a useful method of calling on its second substantial variety.

Aldona Skudrzykowa

D'UNE MANIÈRE DE CRÉATION DE L'ILLUSION
DU „PARLÉ” DANS LA LITTÉRATURE
(SUR L'EXEMPLE DE LA PROSE POLONAISE CONTEMPORAINE)

Résumé

Dans l'article on a démontré une manière originale de la présentation de la langue parlée, de la parole vivante dans les dialogues littéraires. Elle consiste dans la mise à profit des possibilités offertes par la matière de la langue écrite — l'écriture (signes graphiques conventionnels, signes de ponctuation et

normes de leur emploi, multiplicité des systèmes graphiques, possibilité de réception d'un système autre que linéaire, du système d'espace). Mettre à profit les possibilités en question c'est violer les conventions admises, c'est enfreindre les normes généralement acceptés — orthographiques, de ponctuation, y compris typographiques. Un tel emploi, peu conventionnel, des normes d'une type substantiel de la langue devient une bonne matière pour rappeler son autre espèce substantielle.

ROMUALDA PIĘTKOWA

Normatywność w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców

Problemy związane z zagadnieniem normatywności (definicje normy językowej i bogatą literaturę dotyczącą tego zagadnienia daje Miodek, 1983) w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego zasygnalizujemy na wstępie następującymi pytaniami:

- Jak rozumieć normę w nauce języka obcego,
- Jakiej odmiany języka uczyć i jaką normę propagować,
- Jakie przekazywać informacje normatywne,
- Jakie błędy popełniają cudzoziemcy,
- Co to znaczy poprawność w wypadku cudzoziemca.

Celem artykułu nie jest pełna odpowiedź na postawione pytania, ale jedynie przeanalizowanie sposobów i zakresu przejawiania się normy w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego.

W podręczniku *Wśród Polaków* Rudzkiej i Goczółowej (1988: 15) czytamy, że jego celem jest „danie podstaw do poprawnego posługiwania się językiem i nauczanie cudzoziemca potocznego języka konwersacyjnego”.

Przykładem realizacji tej odmiany języka może być wypowiedź korespondenta Dominikany w audycji telewizyjnej *Blżej świata*, według którego cudzoziemiec:

[...] może uważać Warszawę za prowincję bo (bo dlatego że po prostu różni się od jego doświadczenia wielkiej metropolii) bo na przykład jeśli chodzi o imprezach [...] nie ma takiej reklamy która codziennie która tu by człowiek przyjeżdżający od razu mógłby

wybrać sobie acha idem dzisiaj do teatru albo tam do tego [...] żeby był jakiś opis [...] dla wszystkie [...] to co brakuje w Warszawie to jest ten prawdziwy sity / to znaczy nie ma tego miejsca gdzie można wieczorem pójść po sklepach do kawiarni [...] myślę że zawsze te pierwsze wrażenia które są najczęściej negatywne po jakimś czasie przerastają do zachwyty / [...]

Wypowiedź korespondenta Dominikany pomimo błędów fonetycznych, fleksyjnych, składniowych i leksykalnych jest w pełni zrozumiała, a zatem spełnia wymogi komunikatywności.

Odpowiedź na pytanie, czy wypowiedzi w języku obcym podlegają ocenie normatywnej w kategoriach błędu, wymaga więc zastanowienia się nad tym, jakie zjawiska językowe podlegają ocenie i jaka jest ich hierarchia?

Pit Corder błędy, które występują w wypowiedziach naruszających właściwe użycie języka obcego, dzieli na następujące kategorie:

1. Błędy oznaczania — kiedy mówiący używa jakiegoś terminu z intencją odniesienia go do pewnej cechy świata zewnętrznego, do której zazwyczaj się go nie odnosi, np. gdy nazywa kapelusz czapką.

2. Błędy rejestru — gdy np. ktoś nazywa kolację wieczerzą.

3. Błędy socjolingwistyczne — kiedy mówiący wybiera formy niewłaściwe przy danym stosunku między nim i słuchającym, np. gdy uczeń wita nauczyciela: *No staruszk, jak się dzisiaj czujemy?*

4. Błędy tekstowe — gdy mówiący wybiera struktury, które niewłaściwie odbijają relację pomiędzy dwoma zdaniem w dyskursie, gdy np. na pytanie: *Kto to jest ten człowiek?* słyszymy odpowiedź: *Jam jest.*

Według Cordera najpoważniej zakłócają świadomą komunikację błędy oznaczania i błędy tekstowe (Allen, Corder, Davies, red., 1983: 117). Przyczynami powstawania błędów w wypowiedziach cudzoziemców są:

1. Nieznajomość reguł gramatycznych danego języka. W języku polskim występują przede wszystkim błędy we fleksji, głównie rzeczownika, wynikające z najwyższego stopnia jej skomplikowania, np.: *bardzo blisko domu jest ładny plaż, mi sie nie zdarzyło oglądać takiego pojedyńka, wpadła mu do ręce, nogi jego wystawiali z nosz.*

2. Nieznajomość leksyki i reguł semantycznych, np. *ten marynarz zakontraktował dziewczynę, trzoda słoń pędziła przed siebie, mogłem praktykować polskiego języka, pani chce benzynę ordynarną.* Ostatnie dwa przykłady są to błędy powstałe w wyniku interferencji językowej. Błędy tego rodzaju występują — oczywiście — na wszystkich poziomach języka.

3. Nieznajomość zasad użycia języka w danej sytuacji zgodnie z pełnioną rolą społeczną, np. gdy student obcokrajowiec na spotkaniu z władzami uniwersytetu zwraca się do rektora: *Cześć, jak się masz? Fajnie tu u was* lub do pani profesor po skończeniu zajęć: *To w którą stronę teraz pani profesor zasuwa?*

Jak zapobiegać powstawaniu tego rodzaju błędów? Wiadomo, że uczenie się języka obcego jest procesem wieloaspektowym i wielowymiarowym. Składają się na ten proces:

- przyswajanie gramatyki i słownictwa danego języka,
- kształcenie sprawności językowych (mówienia, pisania i rozumienia tekstów mówionych oraz pisanych),
- opanowanie reguł tworzenia określonych tekstów — narracyjnych, deskryptywnych, eksplikacyjnych, argumentacyjnych,
- poznawanie zasad zachowania językowego w danej sytuacji.

W procesie uczenia się języka obcego wyróżnia się następujące poziomy sprawności językowej: systemową, społeczną, sytuacyjną i pragmatyczną (por. Grabias, 1990: 62). W związku z tym nie można mówić o znajomości języka w ogóle, ale o poznawaniu różnych odmian języka, ich cech specyficznych i różnic między nimi.

Tu rodzi się pytanie: jakiej odmiany języka uczyć cudzoziemca? Większość podręczników dla początkujących opowiada się za mówionym językiem potocznym w wersji starannej. I tak, we wstępie do podręcznika *Uczymy się polskiego* czytamy, że zawiera on teksty i dialogi pisane językiem prostym, zbliżonym do potocznej polszczyzny mówionej (Bartnicka, red., 1984: 9). Język mówiony, potoczny, konwersacyjny to odmiana proponowana również w innych podręcznikach, takich jak. *Polska po polsku* (Miodunka, Wróbel, 1986: 10), *My mówimy i czytamy po polsku* (Karolak, Wasilewska, 1986: 5), *Intensywny kurs języka polskiego dla cudzoziemców* (Dąbrowska, Łobodzińska, 1983: 7).

Wybór języka potocznego podyktowany jest celami nauczania, jakie stawiają sobie autorzy tych podręczników. Są to:

- opanowanie aktywnego posługiwania się językiem w naturalnych kontekstach i sytuacjach (Bartnicka, red., 1984: 10);
- aktywna znajomość języka używanego w podstawowych sytuacjach codziennego życia (Karolak, Wasilewska, 1986: 5);
- przyjęcie prymarności kryterium socjolingwistyczno-sytuacyjnego nad lingwistycznym (Miodunka, Wróbel, 1986: 8).

Jednak kształcenie umiejętności mówienia nie jest jedynym celem omawianych podręczników. W podręczniku *Uczymy się polskiego* zamieszczono 10 współczesnych tekstów poetyckich, aby uczący się mógł

obcować z oryginalnym tekstem literackim. Również podręcznik *My mówimy i czytamy po polsku* zakłada kształcenie biernej znajomości języka na poziomie rozumienia prostych tekstów literackich i publicystycznych. Druga część podręcznika *Wśród Polaków*, kontynuując zamiar uczenia mowy potocznej, wprowadza jednocześnie w reguły języka literackiego pisanego. Podręcznik *Od słowa do słowa* (Gałdyn, Zwolski, 1988) przeznaczony jest do nauki czytania tekstów pisanych, mających dużą rozpiętość czasową i stylistyczną. Zasygnalizujemy ją dwoma tytułami lekcji — *Polacy o języku i mowie ojczystej* oraz *Słownik Franka Kimono*.

Język potoczny jako odmianę języka mówionego związaną z codzienną komunikacją cechują rozluźnienie reguł normatywnych (w rozumieniu normy skodyfikowanej) oraz swoboda i wariancja we wszystkich płaszczyznach systemu językowego (Wilkoń, 1987: 60—61).

W podręcznikach sygnalizowane są wyznaczniki potoczności:

- a) fonetyczne, np. wymowa *ę* // *e* w wygłosie;
- b) fleksyjne, np. użycie mianownika zamiast wołacza w imionach *Staszek, idziemy do kina* // *Staszku, podaj młotek*, występowanie biernika *tą* // *tę*;
- c) składniowe, np. podręczniki wprowadzają rozróżnienie wskaźników zespolenia na mówione (potoczne) // pisane (literackie); przykładowo podawane są rozróżnienia między: *choć* // *chociaż*; *bo* // *gdyż*, *ponieważ*; *jak* // *jeżeli*, *jeśli*; *jak* // *kiedy* // *gdy*;
- d) leksykalno-frazeologiczne słownictwo nacechowane i ekspresywne w opozycji do neutralnego — *rozróżba*, *wlepiony* (*wzrok*), *babka*, *cholera*.

W stosowaniu leksyki nacechowanej istnieje niebezpieczeństwo utożsamiania potoczności z wulgarnością, jak w dialogu:

- *Proszę się liczyć z moim czasem*
 — *Pański czas, to wie pan, gdzie mam*
Ty...

(Miodunka, Wróbel, 1986: 91)

czy w rozmowie dzieci

- *Chcesz w zęby*
 — *Jurek mnie bije.*

(Rudzka, Goczółowa, 1988: 266)

W związku z tym, że różnice między odmianami języka przejawiają się głównie na poziomie składni i leksyki, relatywizm normy dotyczy przede wszystkim tych poziomów.

W konstruowaniu dialogów i tekstów narracyjnych w analizowanych podręcznikach starano się zastosować struktury składniowe charakterystyczne dla języka mówionego, np.: konstrukcje niewerbalne, orzeczenia modalne i peryfrastyczne.

Elipsa, zdania urwane, wtrącenia, potok składniowy, retardacje, wysoka częstotliwość równoważników zdań, oznajmień, wykrzyknień — oto niektóre cechy składni języka mówionego. Regułą składni tekstów języka mówionego jest jej fragmentaryczność (Wilkoń, 1987: 51—52). Kompletność w opozycji do fragmentaryczności czy fakultatywności wiąże się z pytaniem: Według jakich zasad mają być konstruowane teksty w podręcznikach, aby użyte struktury składniowe były przydatne i poprawne w naturalnej komunikacji językowej?

Z jednej strony mamy teksty dydaktyczne preferujące pełne konstrukcje składniowe, np.:

Co ja codziennie robię? Ja codziennie wstaję rano. Ja jem śniadanie. Ja piję mleko i jem chleb i mięso. Ja spieszę się do szkoły. Ja jestem już w szkole. Ja uczę się pisać, czytać i mówić po polsku.

(Tekst nie pochodzi z omawianych podręczników)

Teksty takie prowadzą do używania języka sztucznego i utrwalania błędów interferencyjnych, co znakomicie uchwycił Fryderyk Jarossy w znanym wzorze odmiany: *ja noszę kalosze, tynosisz kalosisz, on... itd.*

Należy zastanowić się nad przydatnością tekstów uwarunkowanych ściśle sytuacyjnie, np.:

- *Była gorączka?*
- *Tak, tak panie doktorze.*
- *Wysoka?*
- *Oj wysoka panie doktorze. I dreszcze, cały dzień dreszcze.*
- *To znaczy ile?*
- *Dokładnie nie wiem. Cały dzień i w nocy też.*
- *Ale ja pytam o gorączkę*
- *więc... no... prawie, prawie 37,4*

(Miodunka, Wróbel, 1986: 193)

Czy części tego dialogu można powtórzyć w innych sytuacjach językowych, w jakiej mierze mogą one generować nowe wypowiedzi? Fakultatywność członów schematu składniowego w omawianych podręcznikach jest zaznaczana nawiasami, np. w podręczniku *Polska po polsku*: (Czy) *on ma ołówek?* (Tak), (on) (*ma*) ołówek. Na podstawie za-

pisu repliki można utworzyć następujące zdania: *Tak, on ma ołówek. On ma ołówek. Tak ma. Ma. Tak.* Autorzy stwierdzają, że wszystkie zdania są poprawnymi odpowiedziami na pytanie: *Czy on ma ołówek?* i wskazują reguły stylistyczne — od szkolnej odpowiedzi „całym zdaniem” po lakoniczne *Ma* lub *Tak* charakterystyczne dla płaszczyzny mówionej (Miodunka, Wróbel, 1986: 10).

Na poziomie leksykalno-frazeologicznym normatywność przejawia się w wyborze określonego słownictwa i frazeologizmów. Zróżnicowanie chronologiczne, ekspresywne i stylistyczne współczesnej polszczyzny powoduje jej wariację. Normatywność neutralnej odmiany języka potocznego prezentowanej w podręcznikach dotyczy jednostek leksykalnych zbyt archaicznych, zbyt ekspresywnych i zbyt zawężonych stylistycznie.

Za podstawowe założenie uznano, że uczący się poznaje współczesny język polski z pominięciem wyrazów i form, które wyszły z użycia. Jeżeli znajomość wyrazów i form przestarzałych jest konieczna do zrozumienia tekstów, które ze względu na ich wartości kulturowe zostały umieszczone w podręczniku, to stosuje się kwalifikator „przestarzały”. Pozostawione bez komentarza przykłady typu: *Jam sercem jest twem. Kędyż Cię wierni synowie poniosą?* (Gałdyn, Zwolski, 1988: 9) mogą prowadzić do wypowiedzi nieświadomie archaizujących i podniosłych, a zatem niestosownych stylistycznie. Przykładem błędów tego typu są wypowiedzi cudzoziemca w jednej ze współczesnych książek: *Azali było ludzi mrowie a mrowie? Ta pani to pana mać?* Niebezpieczeństwo przekroczenia normy chronologicznej szczególnie istotne jest dla członków Polonii, która — kultywując mowę ojców — przechowuje wiele archaizmów i dialektyzmów.

Również przysłowia zamieszczone w podręcznikach nie zawsze są jasne, nawet dla rodzimych użytkowników języka, np. *Do świętego Ducha nie zdejmuj kozucha* (Zielone Świątki), *Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki*, *Jak Barbara po lodzie to Boże Narodzenie po wodzie*, *A na Grzegorza idzie zima do morza* (12 marca) (Bartnicka, red., 1984: 106).

Repertuar frazeologiczno-paramiologiczny tego rodzaju odchodzi w niepamięć, występuje, co najwyżej, w biernym zasobie słownika starszego pokolenia. Zaletą powiedzonek, przysłów i cytatów jest to, że skupiają w sobie jak w soczewce specyfikę danej kultury narodowej, jej historię, tradycję. Jednak zarówno semantyka — trudna do wyjaśnienia, jak i forma — zwykle przestarzała — zmuszają do daleko idącej ostrożności w traktowaniu ich jako materiału językowego w podręczniku. I chociaż niewątpliwie miłym zaskoczeniem jest sfunkcjonalizowane użycie przez Chińczyka powiedzenia, że coś *pasuje jak kwiatek do ko-*

żucha, należy pamiętać o niebezpieczeństwach związanych z wprowadzeniem frazeologii w nauczaniu języka obcego. Nawet takie frazy, jak: *Co ma wisieć nie utonie; Złość piękności szkodzi; Kto nie ma w głowie (musi) mieć w nogach; Cała przyjemność po mojej stronie*, umieszczone w dialogach i wyjaśnione w kontekście, mogą być błędnie odtwarzane przez cudzoziemca, np.: *Kto kogo lubi, ten tego czubi; Siedzi cicho jak tyżka w trawie*.

W zakresie kształcenia rozumienia tekstów ważne jest zwrócenie uwagi na zwroty frazeologiczne, orzeczenia peryfrastyczne, frazeologizmy, które mają wysoką frekwencję we współczesnej polszczyźnie, szczególnie w stylu publicystycznym. Jak objaśnić niezwykle skomplikowane frazeologizmy *dojrzałość obywatelska, polska racja stanu* czy idiomatyczne wyrażenia przymikowe, które zostały zamieszczone obok siebie w indeksie podręcznika *Od słowa do słowa*, np.: *bez czci i wiary, bez pudła, dla ojczyzny — dla picu, o dalszy rozwój — o suchej gębie* (Gałdyn, Zwolski, 1988: 171, 175). Takie zestawienie bez informacji o normie stylistycznej użycia tych wyrażen jest humorystyczne dla rodzimych użytkowników języka i nie ma wartości poznawczej dla cudzoziemca.

Pozostawienie bez komentarza wyrażen i zwrotów nacechowanych ograniczonych do danej odmiany sprawia, że są one odbierane jako neutralne i wzorcowe. Uczącemu się języka obcego grozi niebezpieczeństwo traktowania form i wyrażen nacechowanych ekspresywnością potoczną jako powszechnych (jeżeli nie zna innych) lub jako lepszych (poznane później w stosunku do neutralnych świadczą o wyższym stopniu wtajemniczenia). Pojawiają się wtedy błędy typu: *Dokąd pani profesor zaszuwa?*

W podręcznikach zamieszczone są również rozstrzygnięcia poprawności *explicite*, na zasadzie cytatu z wydawnictw poprawnościowych. Znajdujemy w nich np. wiadomości o odmianie nazwisk żeńskich z przyrostkiem *-ówna, -owa* wraz z informacją, że formy te w II połowie XX wieku zaczynają wychodzić z użycia, chociaż zachowują się w języku mówionym potocznym jako tradycyjne (Bartnicka, red., 1984: 100). Liczba mnoga występująca w zwrocie: *To jedno wam powiem Macieju* objaśniana jest jako forma grzecznościowa występująca w niektórych gwarach ludowych, a także środowiskach społecznych i zawodowych, np.: *powiedzcie mi kolego, powiedzcie mi towarzyszu* (Bartnicka, red., 1984: 245). Zupełnie zbędną wydaje się informacja o *Barbórce* jako dialektalnej formie od *Barbarka* (zdrobnienie od *Barbara*) czy potępienie *sobót pracujących* w myśl kryterium logicznego (Bartnicka, red., 1984: 182). Wymienione przykłady są peryferyjne w stosunku do

systemu językowego. Zamieszczenie uwag poprawnościowych pozwala sądzić, że cudzoziemiec jest lepszym użytkownikiem polszczyzny i uczestnikiem w kulturze niż przeciętny Polak.

Nie występuję w tym miejscu przeciwko normatywności podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego, lecz przeciwko:

- nadmiarowi prawideł poprawnościowych w komentarzu;
- peryferyjnym zagadnieniom poprawnościowym;
- normie o tendencjach zachowawczych.

Norma w podręcznikach powinna być współczesna z ostrożnym prognozowaniem, raczej uzualna niż skodyfikowana.

Analizując treść podręczników, można stwierdzić, że informacje o charakterze normatywnym są przekazywane w nich w różnorodny sposób — norma deklarowana jest we wstępach. Objasnienia normatywne występują też w słowniczkach pod tekstami. W podręczniku *Wśród Polaków* stosowane są kwalifikatory, np. „kolokwializm”, „slang”, „emfaticznie”, „literalnie”, „metaforycznie”. Komentarz gramatyczny sformułowany jest w kategoriach gramatyki pedagogicznej. Przekazywane są informacje o zakresie użycia form i konstrukcji składniowych w odmianie mówionej i pisanej. Wskazuje się też na dystrybucję skonwencjonalizowanych form grzecznościowych i skonwencjonalizowane sposoby wyrażania ekspresji. Stosowność sytuacji użycia konstrukcji, leksemów i związków frazeologicznych objaśniają również liczne didaskalia w dialogach, precyzujące typ aktu mowy, np. *pogardliwie, z oburzeniem, z niesmakiem, ze złością*. Ironiczne lub żartobliwe użycie sygnalizuje cudzysłów. Humor, żart, dowcip często określają poetykę konstruowanych tekstów i wpływają na wybór tekstów literackich, w których występuje dowcip językowy. Myślę, że poetyka mówienia nie wprost, aluzji, pomimo atrakcyjności psychologiczno-emocjonalnej, jest zbyt trudna dla cudzoziemca. Humor, aby był skuteczny, powinien dotyczyć tematyki, postaci, sytuacji.

Podsumowując, w nauczaniu języka obcego — podręcznik jest jednym z podstawowych ogniw w tym procesie — zwraca się uwagę na poprawność gramatyczną i poprawność semantyczną (akceptowalność, dopuszczalność). Dopuszczalność błędów jednego czy drugiego typu zależy od celu nauczania w danym momencie. Celem tym nie może być całkowita poprawność gramatyczna, osiągana kosztem semantyki w myśl zasady: „mniej, ale dokładniej” lub osiągnięcie komunikatywności wypowiedzi przy założeniu istnienia błędów gramatycznych, semantycznie nieistotnych. Rozróżnienie to znajduje wyraz w refleksji glottodydaktycznej: Czy uczy się gramatyki danego języka (podejście strukturalne); czy reguł tworzenia tekstów w tym języku (podejście komunikacyjne)?

W omawianych podręcznikach podkreślany jest aspekt komunikacyjny, jednocześnie nie rezygnuje się z indukcyjnego wprowadzania reguł gramatycznych. Zgodnie z komunikacyjną teorią uczenia języka polskiego normę rozumiem jako zbiór reguł semiotycznego zachowania w danym akcie mowy. Składają się na nią:

- norma językowa (znajomość reguł fonologicznych i gramatycznych oraz denotacji leksemów);
- społeczne reguły użycia języka; kompetencja mówiącego dotyczy wiedzy o odrębności odmian funkcjonalnych danego języka i zasad konstruowania tekstów;
- norma sytuacyjna, czyli zbiór zasad związanych z czynnikami socjolingwistycznymi aktu mowy.

Bibliografia prac cytowanych

- Allen J. P. B., Corder S. P., Davies A., red. (1983): *Kurs edynburski językoznawstwa stosowanego*. T. 2: *Techniki w językoznawstwie stosowanym*. Red. wyd. pol. J. Rusiecki. Warszawa.
- Bartnicka B., red. (1984): *Uczymy się polskiego*. T. 1: *Teksty*. T. 2: *Komentarz językowy i ćwiczenia*. Warszawa.
- Dąbrowska A., Łobodzińska R. (1983): *Intensywny kurs języka polskiego dla cudzoziemców*. Wrocław.
- Gaładyn E., Zwoliński H. (1988): *Od słowa do słowa. Wybór tekstów do nauczania cudzoziemców języka polskiego*. Warszawa.
- Grabias S. (1990): *Pojęcie sprawności językowej a praktyka logopedyczna*. „Logopedia”, nr 17, s. 51—63.
- Karolak S., Wasilewska D. (1986): *My mówimy i czytamy po polsku*. T. 1—3. Warszawa.
- Miodek J. (1983): *Kultura języka w teorii i praktyce*. Wrocław.
- Miodunka W., Wróbel J. (1986): *Polska po polsku*. Warszawa.
- Rudzka B. (1988): *Wśród Polaków*. T. 2. Lublin.
- Rudzka B., Goczółowa L. (1988): *Wśród Polaków*. T. 1. Lublin.
- Wilkoń A. (1987): *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.

Romualda Piętkowa

NORMATIVE USAGE IN POLISH LANGUAGE TEXT-BOOKS FOR FOREIGNERS

Summary

Considered in this article are the following problems: How is the norm in teaching of the Polish language to be understood? What form of the language should be learnt and what norm should be propagated? How should normative information be passed on? What errors do foreigners make? What is the meaning of „correct language” in the case of foreigner? The aim here is to analyse the ways and scope of expression of norms in text-books for learning Polish as a foreign language. The norm is understood as a set of semiotic rules adhered to in the given act of speech.

Romualda Piętkowa

CARACTÈRE NORMATIF DANS LES MANUELS DU POLONAIS — LANGUE ÉTRANGÈRE

Résumé

Dans le présent article on étudie les problèmes suivants: Comment faut-il comprendre la norme dans l'enseignement de la langue polonaise? Quel type de langue faut-il enseigner et quelle norme propager? Comment transmettre les informations normatives? Les étrangers, quelles fautes commettent-ils? Qu'est-ce que la correction en ce qui concerne l'étranger? Le présent article vise à analyser les méthodes et l'étendue de la manifestation de la norme dans les manuels du polonais — langue étrangère. La norme est perçue en tant qu'un ensemble des règles du comportement sémiotique dans un acte de parole donné.

KRYSTYNA ZABIEROWSKA

Gawędy kulinarne Lucyny Ćwierczakiewiczowej Komunikaty nakłaniające

I

W naszych czasach można zaobserwować osobliwe zjawisko w kulturze — powroty do tradycji w różnorodnych jej odmianach. Dotyczy to historii, literatury, filmu, mody, obyczaju, a także — sztuki kulinarnej. Jednym z objawów tego procesu są — pojawiające się nader często na rynku księgarskim — reprinty pozycji książkowych jakoś znaczących w kulturze polskiej. Wśród tej fali reprintów są także książki klasyka polskiej sztuki kucharskiej — Lucyny Ćwierczakiewiczowej (1829—1901). Jedną z tych książek jest *365 obiadów*, według wydania 21 z roku 1911 — pierwsze wydanie pojawiło się w roku 1860! — które ukazało się w nakładzie 3 tysiące egzemplarzy w Warszawie w roku 1983 w „Wydawnictwach Artystycznych i Filmowych”, drugą — *Jedynie praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miodów oraz ciast* (1885), wydane w 1988 roku przez warszawską „Alfę” w nakładzie 90 tysięcy egzemplarzy.

Oczywiście, edycje te adresowane są przede wszystkim dla smakoszy. Uważam jednak, że mogą one także stanowić przedmiot zainteresowania językoznawców.

II

A teraz pora na rozważania o charakterze poważniejszym. Rozpocznę od przytoczenia znanej formuły Ludwika Wittgensteina, zawartej w jego dziele *Tractatus logico-philosophicus* (1921) — „Granice mego języka oznaczają granice mego świata.” Formuła ta wyraża m.in. i to, że w języku są utrwalone różnorakie przemiany kultury i ewolucja sposobów zachowania się. Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie — utrwalonych w języku — przemian w odniesieniu do raczej wąskiej dziedziny, jaką stanowi sztuka kulinarna. Podstawę materiałową tych dociekań stanowić będzie pozycja Lucyny Ćwierczakiewiczowej *365 obiadów*, wydana po raz pierwszy — przypominamy — w roku 1860. Lata te, jak twierdzą zgodnie dziejopisowie kultury i historycy przemian gospodarczych, są przełomowe w dziedzinie ekonomii Królestwa Kongresowego, a więc obszaru, na którym żyła i działała autorka słynnej książki kucharskiej. Trwające wówczas w Królestwie procesy upadku wielkich i małych majątków ziemskich, a także industrializacji i urbanizacji doprowadziły do ruiny znaczną część szlachty i ziemiaństwa. Ludzie ci, bądź na skutek represji władz zaborczych za ich działalność patriotyczną, bądź też braku umiejętności stosowania nowoczesnych metod w gospodarce, znaleźli się na bruku miejskim, stanowiąc załazek grupy, która z czasem określona zostanie nieprecyzyjnym terminem „inteligencja”. Wraz ze wzrostem ośrodków miejskich coraz większego znaczenia nabierać zaczyna drobna i wielka burżuazja. Ciągłe jeszcze znaczącą rolę społeczną odgrywa, żyjąca na wsiach, szlachta.

Właśnie te trzy grupy społeczne — nowo powstała inteligencja, mieszczaństwo, a także szlachta — stanowią grupę potencjalnych (i rzeczywistych) adresatów książki kucharskiej Ćwierczakiewiczowej.

Warto zaznaczyć, że Lucyna Ćwierczakiewiczowa jest jedną z nielicznych przedstawicielek gastronomii polskiej, które mają swoje miejsce w narodowej kulturze. Dość tylko wspomnieć, że poświęcono jej specjalne hasło w *Polskim słowniku biograficznym* (Balicka, 1938: 385), a jej barwna postać została przedstawiona w powieści Zofii Kossak *Dzieciństwo*. Trzeba też nadmienić, że umiejscowienie sztuki kulinarnej jako ważnego składnika społecznego sposobu zachowania się jest w czasach Ćwierczakiewiczowej żywym refleksem miejsca, które sztuka gotowania i jedzenia zajmowała w szlacheckiej kulturze dawnej Polski.

Analiza zawartości *365 obiadów* prowadzi do wniosku, że w czasach Ćwierczakiewiczowej przepisy kulinarne stanowiły integralny składnik

kultury, dziś natomiast książki kucharskie należą do dziedziny technologii. Również spożywanie potraw było wówczas domeną kultury, obecnie zaś jest obiektem konsumpcji. Znajduje to wyraźne odzwierciedlenie w kształcie językowym książek kucharskich.

Dość porównać dwa przepisy na rosół:

- (1) 500 ml wody. 20 dkg chudego mięsa wołowego. 6 dkg włoszczyzny. 5 g cebuli. 3 g soli. 3 dkg kaszy manny. 2 g zieleniny. Włożyć mięso do naczynia z zimną wodą i włoszczyzną, gotować na wolnym ogniu. Po odcedzeniu ugotować w rosole kaszę i dodać posiekaną zieleninę

(Kuchnia polska, 1972: 723)

- (2) Chcąc mieć rosół tęgi, trzeba liczyć funt mięsa na osobę; na lżejszy, czyli zwyczajny, dość jest pół funta. Mięso zupełnie bez płukania zalać świeżą wodą, w każdym razie lepiej miękką niż twardą i gotować na bardzo wolnym ogniu bez szumowania, które dziś nauka chemii odrzuciła jako odbierające smak rosółowi. Gdy po godzinie blisko takiego gotowania, przestaną się pokazywać szumowiny, które opadną na dno, odstawić rosół od ognia, zalać łyżką zimnej wody, a tłustość, zwana poźłotą, oddzieli się natychmiast i pokaże na wierzchu, fusy zaś opadną na spód. Wtedy trzeba ową tłustość starannie zebrać, gdyż jest niestrawną, rosół posolić, włożyć włoszczyzny rozmaitej, jako to: pietruszki w korzonkach, selerów pokrajanych w ćwiartki, porów, marchwi, bulwy, a nawet jedną cebulę w całości, z tępą pierwej na blasze lub pod blachą upieczoną, jeden lub dwa suszone grzybki i nieco kwiatu muszkatołowego. Włoszczyznę kłaść trzeba w miarę ilości mięsa, i tak: na 5 funtów mięsa wystarcza 5 cienkich lub 3 grube korzonki pietruszki, pół selera, 2 pory i 3 marchewki. Kalafior i kapusta włoska dodają bardzo dobrego smaku; należy je sparzyć i włożyć na godzinę przed wydaniem na stół. Dziś świeżą włoszczyznę zastępuje wybornie suszona. Kładąc w rosół kawałek cielęciny, należy ją uprzednio włożyć w ukrop, zagotować, odlać pierwszą wodę precz i dopiero włożyć w garnek, inaczej rosół zbieleje. Zwie się to blanżerowaniem.

Można także włożyć w rosół dróbka od kaczki lub kury, co bardzo podnosi smak rosółu.

Rosół powinien się gotować 4 do 4 i pół godzin, nigdy więcej, zawsze na wolnym ogniu; jeżeli gatunek mięsa jest miękki, 3 i pół godziny wystarcza. Przed wydaniem na stół, odstawić

rosół na chwilę od ognia, żeby się sklarował, zebrać resztę pozłoty jaka się okaże, i przecedzić w wazę, do której pierwszej kładą się przygotowane do rosółu dodatki i nieco drobnej usiekanej zielonej pietruszki.

(Ćwierczakiewiczowa, 1983: 571)¹

Przepis (1) jest precyzyjnym, bezosobowym, pozbawionym emocji opisem procesu technologicznego. Nic, poza nazwą potrawy, nie wskazuje, że jest ona przygotowywana dla ludzi. Stosowane są wyłącznie wypowiedzenia rozkaznikowe. Opis jest maksymalnie zwięzły, przestrzegający norm technologii.

Przepis Ćwierczakiewiczowej natomiast jest o wiele obszerniejszy i ma swoistą kompozycję. Potrawę przygotowuje się dla osób. Poszczególne składniki pożywienia są dokładnie opisane w całym bogactwie swoich odmian: rosół bywa *tęgi* i *zwyczajny*, woda jest *świeża*, *mięka*, *twarda*, włoszczyzna bywa *rozmaita* lub *świeża*, lub *suszona*, korzonki pietruszki są *grube* lub *cienkie* itd. itp. Stosowane epitety dodają opisywanym składnikom potraw cechę konkretności i plastyczności.

Proces przygotowywania potrawy ma swoistą dramaturgię. Poszczególne składniki potrawy pojawiają się niczym aktorzy na scenie. Jednocześnie — co z punktu widzenia racjonalności procesu technologicznego stanowi pewną usterkę — mamy w narracji gastronomicznej inwersje czasowe. Starczy jeden wyrazisty przykład:

Kładąc w rosół kawałek cielęciny, należy ją UPRZEDNIO włożyć w ukrop, zagotować, odlać pierwszą wodę precz i DOPIERO (podkr. K. Z.) włożyć w garnek, inaczej rosół zbieleje.

(C. 58)

Z punktu widzenia optymalnej organizacji procesu gotowania tego typu informacja powinna być podana wcześniej. Ale być może w drugiej połowie XIX wieku ludzie mieli dużo więcej czasu, a niespieszne gotowanie mogło być — swego rodzaju — przyjemnością, po coś więc się tak bardzo śpieszyć?

Nadawca książki kucharskiej i autor zawartych w niej przepisów przedstawia się odbiorcy jako podmiot kompetentny i autorytatywny. Zarazem jednak szanuje on wolę czytelnika, a nawet jego prawo do błędu — co w praktyce sprowadza się do przygotowania niesmacznej potrawy. Wyraża się to w predykcji, która znajduje się pod wpływem modalności (zob. P i s a r k o w a, 1975a: 46—83); np.:

¹ Dalej to wydanie oznaczam w tekście skrótem: C i po przecinku podaję stronę.

CHCĄC mieć rosół tęgi, trzeba liczyć funt mięsa na osobę.

(C, 157)

Wtedy TRZEBA ową tłustość starannie zebrać.

(C, 58)

[...] NALEŻY ją uprzednio włożyć w ukrop.

(C, 58)

W pewnych sytuacjach odbiorca książki kucharskiej ma duży margines swobody w postępowaniu, np.:

Można także włożyć w rosół dróbka od kaczki lub kury, co bardzo podnosi smak rosółu.

(C, 58)

Niekiedy nadawca staje się bardzo autorytatywny:

Rosół powinien się gotować 4 do 4 i pół godzin, nigdy więcej, zawsze na wolnym ogniu...

(C, 53)

Potrafi podeprzeć się autorytetem nauk ścisłych:

Mięso zupełnie bez płukania zalać świeżą wodą, w każdym razie lepiej miękką niż twardą i gotować na bardzo wolnym ogniu bez szumowania, które dziś NAUKA CHEMII [podkr. — K. Z.] odrzuciła jako odbierające smak rosółowi.

(C, 58)

W czasie formułowania przepisów nadawca — w postaci metatekstu — udziela czytelnikowi dodatkowych informacji, które poszerzają jego wiedzę i kompetencję językową, np.:

[...] zalać łyżką zimnej wody, a tłustość ZWANA POZŁOTĄ [podkr. — K. Z.] oddzieli się natychmiast.

(C, 58)

Kładąc w rosół kawałek cielęciny, należy ją poprzednio włożyć w ukrop, zagotować, odlać pierwszą wodę precz i dopiero włożyć w garnek, inaczej rosół zbieleje. Zowie się to BLANŻEROWANIEM [podkr. — K. Z.].

(C, 58)

W przeciwieństwie do współczesnych przepisów recepty gastronomiczne Ćwierczakiewiczowej wyróżniają się swoistym bogactwem. Przepis przedstawia dokładnie kolejne etapy gotowania, szczegółowo prezentuje składniki potraw, daje rozwiązania wariantowe, wartościuje różne potrawy. Odbiorca ma do czynienia nie z telegramem gastronomicznym, ale z narracją, a niekiedy nawet z gawędą kulinarną. Sztuka przyrządzania potraw staje się swoistym obrzędem, a więc włącza się w dziedzinę kultury.

III

Po tej charakterystyce wycinkowej, która stanowi swoiste wprowadzenie do podjętego przez nas tematu, pora przejść do problematyki już ściśle językowej. Podstawę materiałową rozważań stanowić będzie całość interesującego nas tekstu 365 *obiadów* Lucyny Ćwierczakiewiczowej.

Trzeba podkreślić, że zawarte w książce przepisy z językoznawczego punktu widzenia określone być mogą jako komunikaty nakłaniające (Pisarkowa, 1976 b: 11—15). Intencją nadawcy tego rodzaju komunikatów jest mobilizacja odbiorcy (adresata tekstu) do konkretnego działania, w tym wypadku przyrządzania zaleconych potraw. W komunikatach tych dominuje funkcja perswazyjna i spełniony jest illokucyjny akt rady, zalecenia, który potwierdza się w ramie modalnej:

X RADZI, ZALECA, żeby Y ZROBIŁ.

Chodzi w tego rodzaju konstrukcjach językowych o sterowanie zachowaniem odbiorcy, aby ten zajął stanowisko względem pewnej propozycji. Nadawca tekstu oczekuje od jego odbiorcy reakcji pozytywnej. Zawarte w 365 *obiadach* przepisy nakazują podjęcie konkretnych działań, przekazują wolę nadawcy uznania przez adresata argumentów czy uwzględnienia pewnych warunków (Boniecka, 1988: 176).

Opisana tu postawa nadawcy tekstu wyraża się w formach eksplicytnej i implicytnej. Oceny pozytywne i emocje aprobaty, zachwytu wyrażane są w postawie eksplicytnej (Grzegorzczkowska, 1978: 121), przez przysłowki: *świetnie, wspaniale, wybornie*, przymiotnik: *wyborny* czy też przez użycie przymiotników w stopniu wyższym lub najwyższym. Oto stosowne przykłady:

Kleik [...] NAJLEPSZY jednak z orkiszowej.

(C, 94)

Rosołem przecierany kleik, zowie się WYBORNĄ białą zupą, podawaną w Karlsbadzie.

(C, 95)

Otóż kwaszek chlebowy w połączeniu z rosołem i żółtkiem surowym, które się przy podaniu wpuszcza na talerz, daje BARDZO MIŁY smak i tworzy zupę odmienną od zwyczajnego rosołu.

(C, 90)

NAJSMACZNIEJSZYM jst kapuśniak na mięsie wołowym.

(C, 83)

Zupa jest wyśmienita i zupełnie oryginalna, podawana na NAJ-ARYSTOKRATYCZNIEJSZYCH stołach angielskich.

(C, 83)

Nadawca tekstu przyjmuje też postawę implicytną. Wyraża się ona przede wszystkim w stosowaniu zdań wykrzyknikowych, np.:

Wszelkie zupy zabelane potrzebują koniecznie rosołu!

(C, 71)

Postawa ta manifestuje się także w stosowaniu trybu warunkowego. Oto przykłady:

GDY SĄ W DOMU JAKIE GOTOWANE LUB SMAŻONE RYBY, można z nich urządzić wyborny rodzaj majonezu takim sposobem.

(C, 351)

[...] JEŻELI SĄ POD RĘKĄ RAKI, ugotować, wybrać szyjki i łapki.

(C, 101).

[...] GDY JEST JESIOTR GOTOWANY, pokrajać w drobną kostkę.

(C, 101).

Otóż nie tylko włoskie, ale i krajowe, ABY BYŁY DOBRE NALEŻY GOTOWAĆ W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB.

(C, 396)

Chcąc zwrócić szczególną uwagę odbiorcy, nadawca świadomie powtarza znaczące wyrazy. Oto przykłady:

Zostawiwszy 6 do 8 skorupiek, wszystko — powtarzam WSZYSTKO, bez wyjątku utłuc w móżdżierzu.

(C, 72).

Zawsze używając bulionu dla wzmocnienia rosółu, lepiej go NASTRUGAĆ (czylnimy nacisk na wyraz nastrugać).

(C, 60).

Postawa implicytna wyraża się też w stosowaniu 1 osoby liczby mnogiej, na co przykład podany był już uprzednio.

Należy podkreślić też, że nadawca 365 obiadów wypowiada się w sposób autorytatywny. Jego kompetencja w dziedzinie gastronomii nie budzi najmniejszych wątpliwości. Ma on nie tylko podstawowe informacje, ale także znajomość różnorodnych sekretów i tajemnic sztuki kulinarnej, którymi wielkodusznie dzieli się z czytelnikiem. Oto przykłady:

Jedyny i pewny sposób gotowania jajek na miękko jest francuski.

(C, 418).

Prawdziwa manna tak rzadko się u nas spotyka, że mało kto zna sposób jej gotowania.

(C, 419)

Lody podane na gorąco: Zupełnie nieznaną leguminą są lody, podane na gorąco. A jednak jest to możliwe.

(C, 474)

Kaszka puchowa z sosem śmietankowym: „Cały sekret leży w tym, aby na miarę było tyle kaszki, ile mleka”.

(C, 476)

Kompot pieczony ze śliwek: „Najlepiej, najhigieniczniej gotować śliwki suszone w następujący sposób”.

(C, 524)

Nakrycie stołu zdaje się rzeczą bardzo zwyczajną, a jednak rzecz sama nie jest tak prosta, jakby się zdawać mogło, choćby tylko dlatego, że i tu moda potrafiła postawić swoje poważne warunki i nawet w urzędzeniu stołu żąda jakiegoś wyższego, delikatnego smaku.

(C, 541)

IV

Osobnym zagadnieniem jest kwestia ulegania wzorom obcym. Zdecydowanie pierwsze miejsce zajmuje tu kuchnia francuska. Dowodem na to choćby liczne nazwy potraw, zaczerpnięte z francuszczyzny: *tartinki, vinaigrette, sosiski, suflet, bulion, galantyna, frytury, mus, murengi, garnitur*.

Dla Ćwierczakiewiczowej kuchnia francuska, nawet ta stosowana w nadsekwąńskich restauracjach, stanowi pewien niedościgły ideał. Jest to tym bardziej osobliwe, że przestrzega ona swoich czytelników przed polskimi restauracjami, zalecając kuchnię domową. Często spotykamy w jej książce zalecenia w rodzaju:

Kto chce może tę zupę przetrzeć przez sitko rzadkie. W Paryżu jednak jadają bez precedenta.

(C, 93)

Francuzi i Włosi zawsze używają do pomidorów czosnku.

(C, 289)

Wyborna zupa i taką podają w najpierwszych restauracjach francuskich.

(C, 80)

Zdaniem Ćwierczakiewiczowej godnymi zalecenia — chociaż w o wiele mniejszym stopniu — są również potrawy kuchni angielskiej, amerykańskiej, szwajcarskiej czy włoskiej. Należy podkreślić, że autorka nigdy nie przywołuje wzorców gastronomicznych niemieckich, austriackich czy rosyjskich, choć trafiają się terminy zaczerpnięte z języka niemieckiego bądź rosyjskiego. Jest to tym bardziej znamienne, że książki Ćwierczakiewiczowej były do nabycia „we wszystkich księgarniach miast gubernialnych w Królestwie i Cesarstwie, w całej Galicji, w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich (Ćwierczakiewiczowa, 1988: II). Daje to świadectwo swoistego patriotyzmu głośnej autorki dzieł gastronomicznych i poradników gospodarstwa domowego.

Na zakończenie uwaga o charakterze raczej socjologicznym. Kolejne edycje 365 obiadów na przestrzeni kilkudziesięciu lat stanowią świadectwo demokratyzacji obyczaju, a zarazem pauperyzacji społeczeństwa polskiego. Poszczególne potrawy były przygotowywane na małą liczbę 4, co najwyżej 6 osób. W przedmowie do 20 edycji swej głośnej książki

Ćwierzakiewiczowa pisała: „Poprawiłam i dyspozycje obiadów, oraz zmieniłam zupełnie obiady wystawne, gdyż gastronomia od 50 lat (pierwsze wydanie) zmieniła się do niepoznania, odrzuciłam niektóre mniej dobre potrawy, zastępując je bardzo licznymi nowymi.” (Ćwierzakiewiczowa, 1988: 23).

Szanowna autorka dbała też bardzo o integrację i dobry stan moralny zatomizowanego po zaborach i prześladowaniach społeczeństwa polskiego. Pouczała z całego serca: „Żonom zawsze powtarzam, że smacznie przyrządzony obiad jest podstawą szczęścia domowego i dobrego humoru męża.” (Ćwierzakiewiczowa, 1988: 23). Dbała więc zacna warszawianka o dobro społeczeństwa polskiego tak, jak ją było na to stać, od strony kulinarnej.

Bibliografia prac cytowanych

- Balicka Z. (1938): *Cwierzakiewiczowa Lucyna*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków.
- Boniecka B. (1988): *Formy i sposoby intelektualizacji wypowiedzi na przykładzie listów*. W: *Socjolingwistyka*. T. 8. Red. W. Lubaś. Wrocław.
- Ćwierzakiewiczowa L. (1983): *365 obiadów*. Warszawa.
- Ćwierzakiewiczowa L. (1988): *Jedynie praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miódów oraz ciast*. Warszawa.
- Grzegorzczak R. (1978): *Struktura semantyczna wyrażen ekspresywnych*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego*. Red. M. Szymczak. Wrocław.
- Kuchnia polska* (1972). Oprac. S. Berger i inni. Wyd. 16. Warszawa.
- Pisarkowa K. (1975 a): *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- Pisarkowa K. (1975 b): *Pragmatyczny składnik kompetencji językowej*. „Polonica”. T. 2.

Krystyna Zabierowska

THE CULINARY CHATS OF LUCYNA CWERZAKIEWICZOWA PERSUASIVE ESSAYS

Summary

In this article the author attempts to trace the changes of attitude, preserved in the language, as referring to a narrow sphere, that is the culinary art. Subjected to analysis are the recipes from 365 dinners by Lucyna Cwierzakiewiczowa.

kiewiczowa, published in 1911 and those from the Polish Cookbook by S. Berger and others, published in 1972. From the semantic point of view the recipe contained in L. Cwierzakiewiczowa's book may be described persuasive essays. In these writings the persuasive function dominates and it fulfils the illocutionary act of advice, recommendations, self confirming in the modal framework: X advises, suggests that Y should do. The attitude of the author of a text with language constructs of this type expresses itself in explicit and implicit forms.

Krystyna Zabierowska

CAUSERIE DE CUISINE DE LUCYNA ĆWIERZAKIEWICZOWA
COMMUNIQUÉS ENCOURAGEANTS

Résumé

Dans le présent article son auteur tend à suivre des changements fixés dans la langue par rapport à ce domaine restreint qu'est l'art de cuisine. Elle analyse les recettes de cuisine de 365 déjeuners de Lucyna Ćwierzakiewiczowa, publiées en 1911 et celles de *La Cuisine Polonaise* de S. Berger et d'autres, éditée en 1972. Du point de vue linguistique les recettes de cuisine insérées dans le livre de L. Ćwierzakiewiczowa peuvent être définies en tant que les communiqués encourageants. Dans ces communiqués c'est une fonction de persuasion qui domine et on y réalise l'acte illocutif de conseil, de recommandation, celui-ci se confirmant dans un cadre modal: X conseille, recommande que Y fasse. L'attitude de l'émetteur du texte des constructions linguistiques du type mentionné ci-dessus s'exprime dans les formes explicite et implicite.

EWA JĘDRZEJKO

Słownictwo w opisie języka naturalnego Uwagi o systemowych i pozasystemowych aspektach badań nad słownictwem

Wśród tradycyjnie wyróżnianych działów językoznawstwa wymienia się leksykologię i semantykę (leksykalną) jako dyscypliny, których przedmiotem badań i opisu jest słownik języka naturalnego, a więc inwentarz ujętych znaków pojęciowych, służących komunikacji werbalnej. Relacja wzajemna między obu tymi działami zmienia się w czasie i zależy od sposobu ujmowania słownictwa przez szkoły i kierunki lingwistyczne, które w różnych okresach swego trwania w różnym stopniu składnik ten biorą pod uwagę.

W prezentowanym artykule¹ na temat miejsca, zakresu i sposobów uwzględniania leksyki w opisie języka naturalnego oraz o wpływie teoretycznych ustaleń nauki o słownictwie dla praktyki leksykograficznej wyjdę od przypomnienia niektórych istotnych momentów w rozwoju semantyki i leksykologii — w związku ze współczesnymi kierunkami i tendencjami w językoznawstwie — sygnalizując kwestie sporne i dotąd nie rozstrzygnięte w sposób powszechnie akceptowany. Pominę natomiast kardynalny problem, nieustannie powracający i aktualny, a mianowicie pytanie o definicję jednostki leksykalnej i jej granice, oraz związane z tym dyskusje i propozycje, zawarte w wielu pracach polskich i obcych.

¹ Wobec szczupłości miejsca i szkieletowości ujęcia sygnalizuję tylko te prace z których bezpośrednio korzystałam lub które uznaje się za najbardziej reprezentatywne dla poruszanych zagadnień. Pomijam słowotwórstwo, choć też dotyczy leksyki. Nie omawiam też szczegółowych założeń kognitywizmu.

Zasadniczo przyjmuje się (np. Miodunka, 1989: 37), że od końca XIX wieku leksykologia konkuruje z semantyką, zwłaszcza w Europie, gdzie tradycja badań nad słownictwem usankcjonowała metody częściowo odmienne od „naukowej” semantyki pierwszej połowy XX wieku². Pamiętać bowiem trzeba zarówno o wielowiekowej tradycji leksykograficznej, o tym, że dawni leksykografowie, choć często wybitni, nie zawsze jednak byli językoznawcami, jak i mieć na uwadze wpływ młodogramatycznego, zasadniczo historycznego i fragmentarycznego spojrzenia na leksykę. Odtąd jednak związki między obu działami są coraz silniejsze i wyraźniejsze, szczególnie później, w ramach strukturalistycznej semantyki leksykalnej, której wyniki często wyzyskuje się w badaniach leksykologicznych. Według J. Wierchowskiego (1980: 29) stosunek między semantyką a leksykologią w połowie XX wieku wyznaczały przede wszystkim dwa czynniki: „Pierwszy — to dość szybko i dość powszechnie przyjęta zasada przeciwstawiająca się klasycznemu ujęciu z epoki historyzmu, tj. konstruowaniu życiorysów poszczególnych wyrazów [...], drugim czynnikiem było zwrócenie uwagi na związki między formami językowymi i fragmentami rzeczywistości pozajęzykowej. Ten czynnik wyrastał na podłożu obserwacji leksykologicznych.” Zainteresowaniem objęto grupy wyrazowe związane tematycznie, a nie — jak poprzednio — izolowane elementy słownictwa (koncepcja pól leksykalno-semantycznych).

Leksykologia stawia więc pytanie o to, co wyrazy znaczą, semantyka zaś — jaki jest inwentarz środków leksykalnych danego języka dla wyrażania i nazywania określonych treści. Granice są jednak płynne, semantyka tego okresu ciągle interesuje się wyrazem, nie zaś dłuższą wypowiedzią, przez co bliższa jest jeszcze leksykologii. W. Miodunka (1989: 38) stwierdza, że „ta sama problematyka we współczesnych polskich pracach językoznawczych jest określana bądź jako semantyczna, bądź jako leksykologiczna [...] i to podwójne klasyfikowanie zjawisk ma długą i dobrą tradycję europejską”. Termin „leksykologia” jest bowiem wcześniejszy niż „semantyka” — ten pierwszy występuje już u encyklopedystów francuskich (w 1765 roku), którzy za zadanie leksykologii uznają odkrywanie wspólnych dla wszystkich języków zasad znajomości i racjonalnego funkcjonowania słów (Miodunka, 1989: 36). Leksykologia przeciwstawiona jest składni, której obiektem są związki słowne, tworzące tekst, a nie „katalog” słów charakterystycznych dla danego języka. Termin „semantyka” pojawił się dopiero pod koniec XIX wieku, wprowadzony przez M. Bréala (w miejsce nazwy „sema-

² Por. np. Doroszewski, 1970; Grochowski, 1982; Miodunka, 1989; Grzegorzczkova, 1990, w których szersze omówienie i obszerna bibliografia.

zjologia”), objaśniany jako „nauka o znaczeniu i prawach, które rządzą przeobrażaniem się sensu” (Guiraud, 1976: 10). W definicji tej wyraźnie dostrzec można wpływ szkoły młodogramatycznej. A. Heinz (1978: 202) pisze: „[...] zasługą Bréala było to, iż 1) wychodził nie od pojęć, lecz od konkretnych wyrazów, oraz 2) nie traktował o zjawiskach izolowanych, lecz szukał regularności, i to w aspekcie ewolucyjnym”.

Od połowy XX wieku nowoczesne językoznawstwo naukowe, zorientowane strukturalistycznie, rozwijało się pod znakiem prób skonstruowania ogólnej (uniwersalnej) teorii języka. Najważniejsze z tych poszukiwań szły odtąd zasadniczo w dwu kierunkach: budowy adekwatnego modelu formalno-gramatycznego (składniowego) oraz metod opisu znaczenia wypowiedzi językowej. Wynikały one z przyjęcia Saussure’owskiej dychotomii *langue* : *parole* i bilateralnej koncepcji znaku językowego, a następnie z konsekwentnego odróżniania płaszczyzny treści i płaszczyzny wyrażania.

Ujmując rzecz najogólniej: uważa się, że w tym pierwszym etapie związku lingwistyki z leksykologią były dość luźne; naukę o wyrazach traktowano jako interpretację faktów gromadzonych w słownikach, głównym zaś przedmiotem zainteresowań lingwistów stał się język (*langue*), rozumiany jako abstrakcyjny system formalnych elementów i relacji, rozpatrywany w opozycji do jego materialnej realizacji (*parole*). Następcy Ferdynanda de Saussure’a zmierzali do opracowania modelu funkcjonowania języka poprzez budowę idealnych modeli jego podsystemów, głównie fonologicznego i gramatycznego. Wielu badaczy jednak kwestionuje systemowość słownictwa; np. T. Milewski (1967: 81 i nast.) sądzi, iż podsystem leksykalny ma znacznie bardziej luźną budowę niż inne podsystemy (por. dziś poglądy kognitywizmu, który zdaje się negować tak rozumiany system). Leksyka jest obciążona wieloznacznością i silnie uwarunkowana kontekstem. Główną przyczynę trudności — jak się zdaje — stanowi to, że słownictwo należy do płaszczyzny *parole*, do *langue* zaś raczej warstwa treściowo-pojęciowa, semantyczna, dla której należało dopiero stworzyć specjalny metajęzyk opisu, operujący umownym słownikiem czystych treści. Próby takie pojawiły się później, wskutek widocznych niedostatków dotychczasowych metod.

O wpływie nowych prądów na sposób rozumienia zadań leksykologii i semantyki, a zatem także i o roli słownictwa w pełnym opisie języka świadczą pośrednio definicje tych terminów w polskich słownikach ogólnych i specjalistycznych, a także w podręcznikach z zakresu leksykologii i semantyki. Zauważyć można, że akcentuje się w nich te aspekty, które w czasie, gdy opracowywano definicje obu haseł, znajdowały się

w centrum uwagi językoznawstwa teoretycznego. I tak np. SJPDor³ za definicyjne uznaje tradycyjne zadania leksykologii, czyli badanie wyrazów pod względem ich znaczenia, rozwoju, zmian, pochodzenia i użycia (gdy jeszcze SWil określa leksykologię jako naukę o słownikach i ich układaniu!), ale dostrzega też jej rolę jako teoretycznej podstawy leksykografii. Granica między leksykologią a semantyką jest jeszcze płynna, gdyż o tej ostatniej czytamy, iż zajmuje się badaniem znaczenia i historii znaczeń wyrazów, ale odrębnie potraktowana została semantyka logiczna, która bada stosunek wyrażen językowych do rzeczywistości i zajmuje się definiowaniem wyrazów oraz problemem precyzyjnego, ścisłego wypowiadania się. Zwróćmy uwagę na to, że właśnie zadanie precyzyjnego i nietautologicznego definiowania wyrażen podejmuje obecnie semantyka (choć czyni to w różny sposób).

Zaledwie kilka lat później STerJ (1970: 314) pod hasłem „leksykologia” podaje już dwa znaczenia: 1) dział języka dotyczący słownika, 2) dział językoznawstwa zajmujący się teorią słownictwa, tj. badaniem słownictwa z różnych punktów widzenia: etymologii, struktury znaczeniowej wyrazów (semantyka) i funkcjonowania słownictwa w systemie językowym. Semantykę natomiast określa się tu jako „naukę traktującą o stosunku między formą a znaczeniem wyrazu [...] oraz między warstwą podstawową wyrazu a jego aktualnym znaczeniem w wypowiedzi” (STerJ, 1970: 314).

W definicjach tych zwracają uwagę dwa aspekty: nowe spojrzenie na jednostkę leksykalną (wyraz), której znaczenie traktuje się jako strukturę złożoną, nie zaś niepodzielną całość (pogląd ten rozwija tzw. semantyka składnikowa i teoria funkcji leksykalnych modelu Sens $\longleftrightarrow$ Tekst), oraz ujmowanie słownictwa jako podsystemu, funkcjonującego w obrębie języka (por. np. Bierwisch, 1970; Apresjan, 1980). Drugi aspekt wiąże się ze sposobem definiowania języka naturalnego w ujęciu formalistycznych teorii, inspirowanych przez logikę formalną i semantykę logiczną, zgodnie z którym na język składa się inwentarz znaków pojęciowych (słownik) i reguły ich łączenia (gramatyka) (por. np. Bellert, 1972). Słownik zostaje przeciwstawiony gramatyce, rozumianej jako możliwy do wykrycia zbiór ścisłych reguł, operujących na jednostkach niższego poziomu (wyrazy), za pomocą których tworzone są

³ W artykule zastosowano następujące skróty: EWoJP — Urbańczyk S., red. (1978): *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*; SJPDor — Doroszewski W., red. (1958—1969): *Słownik języka polskiego* T. 1—11. Warszawa; STerJ — Gołąb Z., Heinz A., Polański K. (1968): *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa; SWil — *Słownik języka polskiego, obejmujący [...] Wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czeplińskiego i W. Korotyńskiego. (1861). Wilno.*

jednostki wyższego poziomu (zdania). Ten pogląd na język najpełniej wyraził się w koncepcji gramatyki transformacyjno-generatywnej, zaproponowanej i rozwijanej przez N. Chomsky'ego — dominującym i niesłyszanie wpływowym kierunkiem w językoznawstwie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych naszego wieku — która od początku wykorzystywała metody opisu sformalizowanego, a w pierwotnej wersji była niejako „programowo” asemantyczna.

Wkrótce jednak stało się jasne (K a t z, F o d o r, 1963), że opis języka naturalnego całkowicie abstrahujący od znaczenia nie może być opisem adekwatnym, choćby dlatego że blok reguł formalnoskładniowych generuje wprawdzie struktury poprawne gramatycznie, lecz bezsensowne, jeśli nie uwzględni się wymagań składników w zakresie ich łączliwości leksykalno-semantycznej. Także wieloznaczność leksemów może przy tym objawiać się wielością formuł składniowych dla tego samego leksemu (np. *bić*₁: *Janek bije psa kijem*, ale *bić*₂: *Janek bije rekordy*). Zarówno forma, jak i znaczenie wyrazów odgrywają więc istotną rolę w składni. K. P o l a Ń s k i (1984: 8) zwraca uwagę, że: „Ostre przeciwstawienie słownictwa gramatyce uważał za niewłaściwe już Ferdinand de Saussure, który podkreślał, że stosunki treściowe wynikające z dwustronności znaku językowego mogą być wyrażane w języku zarówno za pomocą środków leksykalnych, jak i gramatycznych.”

W nurcie językonawstwa generatywnego konieczność ściślejszego związania słownictwa z gramatyką oznaczała potrzebę gruntownej rewizji poglądów na rolę komponentu semantycznego w tym modelu opisu i — ogólniej — określenia udziału w nim informacji słownikowej. Toteż w kolejnych pracach N. Chomsky i jego uczniowie (por. np. Ch o m s k y, 1965; K a t z, F o d o r, 1963; K a t z, P o s t a l i i n n i 1964) proponują następujące rozwiązanie: generowanie zdania zaczyna się od określenia jego głębokiej struktury syntaktycznej (według zasad gramatyki składników bezpośrednich), która następnie podlega interpretacji semantycznej za pomocą specjalnego słownika i semantycznych reguł projekcyjnych. W takim słowniku, który jest integralną częścią gramatyki, każdy wyraz otrzymuje charakterystykę syntaktyczną i semantyczną (np. *koń* — rzeczownik, żywotny, policzalny itp.), a także informację o jego łączliwości, czyli o tym, jakich cech wymaga od wyrazów, które mogą wchodzić z nim w związek (np. czasownik *myśleć* zostanie opatrzony kwalifikatorem informującym, że łączący się z nim lewostronnie rzeczownik musi mieć cechę semantyczną +osobowy). Leksykon zatem zostaje w tym modelu potraktowany na równi ze składnią, semantyką, fonologią (także morfologią — dla tych języków, które mają, jak polski, rozbudowaną fleksję nominalną), a jednostki leksykonu są

charakteryzowane w każdej z tych płaszczyzn. J. D. Apresjan (1980: 35) pisze: „Reguły projekcyjne otrzymują na wejściu znaczenie jednostek będących bezpośrednimi składnikami jakiejś konstrukcji [...] i łączą te znaczenia w nowe znaczenia złożone. Sprawdzając, czy w danej parze został spełniony warunek łączliwości cech i jakie znaczenia danych wyrazów mogą być łączone itp., reguły dodawania wypracowują informację o liczbie możliwych rozumień zdania, ich dewiacyjności lub niedewiacyjności itp.” (Por. np. polskie czasowniki *dusić*₁, *dusić*₂, *dusić*₃ w identycznych formalnie konstrukcjach, których polisemiczność zależy od leksykalnego wypełnienia schematu składniowego: *Janek dusi żonę* || *Janek dusi grzyby* || *kaszel dusi Janka*).

Zasadniczo jednak w tej fazie zainteresowanie funkcją słownictwa w opisie języka skupia się na opracowaniu syntaktycznie doniosłych cech elementów leksykalnych, wymagań w zakresie łączliwości kategoryjnej. składniowej, semantycznej oraz na opisie związków składniowych. (Por. np. w polskiej literaturze prace: Gołąb, 1967; Klemensiewicz, 1967; Misz, 1967; Polański; 1967; i in.). Istotne stają się problemy walencji i konotacji, ustalenia składników obligatoryjnych oraz fakultatywnych w składniowej strukturze zdania itp. Za konstytutywny składnik zdania uznaje się czasownik, on też jest centralnym przedmiotem badań. Podejmuje się próby opracowania słowników walencji syntaktycznej czasownika, którego właściwości formalne i semantyczne decydują o strukturze i znaczeniu zdania oraz o typach wzorców składniowych, charakterystycznych dla danego języka.

Dla polszczyzny taką próbę stanowi syntaktyczno-generatywny słownik czasowników polskich pod redakcją K. Polańskiego, dzieło zapewne w jakimś stopniu niedoskonałe, ale po raz pierwszy podejmujące zagadnienie roli słownictwa w opisie gramatycznym na podstawie bardzo obszernego materiału leksykalnego (ok. 7 000 czasowników). Opis łączliwości wyrazów należy do najtrudniejszych problemów, nie tylko teoretycznych, ale także praktycznych, do dziś niedostatecznie rozwiązanych, podobnie jak kwestia obligatoryjności i fakultatywności składników w konstrukcjach składniowych.

Rozwój badań nad strukturą zdania spowodował, że zakwestionowana została taka kolejność operacji generowania wypowiedzi: najpierw składnia, potem semantyka. W rezultacie dyskusji na ten temat pierwotną koncepcję semantycznej interpretacji gotowej struktury składniowej zastąpiono „syntetyczną” koncepcją zdania „głębokiego” o z góry określonym znaczeniu, czyli modelem głębokiej struktury semantycznej (logicznej) zdania. Jej konstytutywna jednostka treściowa — predykat —

implikuje określoną liczbę i semantyczny charakter elementów wiązanych (tzw. argumentów)⁴.

W związku z tym na plan pierwszy przesuwały się teraz problemy semantyczne, związane z charakterystyką składników struktury głębokiej, sposobem przekodowania jej na model formalno-syntaktyczny i powierzchniowy, zagadnienie słownika semantycznego i opisu wyrazów w takim słowniku. Oznacza to prymat badań semantycznych nad formalnoskładniowymi, przy czym teraz dotyczą one semantyki zdania i oparte są na założeniu, że treści komunikuje się nie za pośrednictwem wyrazów, lecz za pomocą zdań, które uznaje się za najmniejszą podstawową jednostkę komunikacji — ten też aspekt semantyki podkreśla EWoJP (1978).

Dużą rolę odegrały tu prace W. L. Chafe'a, G. Fillmore'a, G. Lakoffa, D. Jackendoffa, J. Lyonsa i innych, którzy zgadzali się, że dla pewnych zdań o różnej strukturze powierzchniowej należy przyjąć istnienie jednej struktury głębokiej, ale poszukiwali takiego sposobu zapisu, który pozwoliłby przedstawiać różne formalne konstrukcje jako synonimiczne realizacje jednego zdania semantycznego. Postulowali więc zapis semantyczny, wolny od ograniczeń formalnych, zgodny z naturalniejszym — w ich przekonaniu — porządkiem operacji: od znaczenia na wejściu do struktury formalnej na wyjściu urządzenia generującego. zwanego semantyką generatywną.

Głęboka struktura semantyczna zdania (zdanie semantyczne, jednostka płaszczyzny treści) definiowana jest jako scharakteryzowana modalnie, temporalnie i lokatywnie struktura predykatowo-argumentowa (SPA); por. Karolak, 1984. Jest modelem treści zdania, może się natomiast realizować jako zbiór różnokształtnych i mniej lub bardziej synonimicznych konstrukcji powierzchniowych w języku naturalnym.

W założeniu struktura taka ma charakter uniwersalny, jej forma zaś zależy od wymagań składniowych i leksykalnych poszczególnych języków, co tłumaczy możliwość przekładu z jednego języka naturalnego na inny. Relacja między strukturą semantyczną (semantycznym modelem zdania) a formalno-powierzchniową (składniową, gramatyczną) nie jest jedno-jednokładna, natomiast ściśle wzajemnie uwarunkowana. W szczególności przyjmuje się hipotezę, że w strukturze powierzchniowej (w konkretnym zdaniu tekstowym) mogą się realizować proste elementy treści wyrażenia predykatywnego.

⁴ W polskiej lingwistyce nurt ten rozwijają m.in.: Karolak (1972, 1984), Bogusławski (1974), Bellert (1972) i wielu innych. Por. też: *O predykcji* (1974).

Tak rozumiany model gramatyki, zwany też składnią semantyczną, ponownie zmusza do zainteresowania się wyrazem, zwłaszcza w funkcji predykatywnej, ponieważ jego właściwości strukturalno-semantyczne wywierają wpływ na strukturę i znaczenie zdania. Oznacza to równocześnie nowe spojrzenie na rolę słownictwa w opisie gramatycznym: od znaczenia, nie tylko od formy czy kategorii wyrazu nadrzędnego, w związku syntaktycznym (zdaniu, grupie) zależy liczba, forma i treść składników wchodzących w ten związek, jego znaczenie jako całości i relacja synonimii, możliwa między konstrukcjami o różnej formie.

Od tego momentu obserwuje się, owocujące różnymi koncepcjami, poszukiwania metod adekwatnej charakterystyki i analizy słownictwa, przy czym w dalszym ciągu uprzywilejowany jest czasownik, jako predystynowany do pełnienia funkcji predykatywnej, ale badaniom poddane zostają także inne obszary leksyki, skupione wokół jakiejś nadrzędnej treści pojęciowej.

Dwie zwłaszcza koncepcje, rozwijane i udoskonalane przez większość współczesnych semantyków, wydają się najbardziej znaczące: tzw. teoria pól oraz smantyka składniowa, oparta na założeniu, że treść wyrazu może zostać rozłożona na proste elementy, tzw. semy, które tworzą hierarchicznie uporządkowaną strukturę znaczenia wyrazu. To przekonanie o kompetencjalnej budowie wewnętrznej elementów leksykonu jest konsekwencją strukturalistycznego traktowania poszczególnych podsystemów języka oraz dostrzegania wzajemnych powiązań między nimi. (Obu tym ujęciom przeciwstawiają się najnowsze koncepcje semantyki tzw. kognitywnej; np. Lakoff, Johnson, 1988).

Próby idą tu zasadniczo w dwu kierunkach: pierwszy, proponowany przez A. Wierzbicką (1972), zmierza do wyłonienia spośród jednostek języka naturalnego zestawu wyrazów uznanych za proste (nierozkładalne, niedefiniowalne, *semantic primitives*), nadających się do budowania definicji leksykalnych wszystkich pozostałych wyrazów języka metodą eksplikacji, czyli najbardziej rozczłonkowanych parafraz, zawierających owe indefinibilia (por. prace A. Wierzbickiej, A. Bogusławskiego, M. Grochowskiego, J. Puzyniny, Z. Zaron i wielu innych polskich semantyków).

Drugi sposób postępowania zmierza do skonstruowania symbolicznego metajęzyka opisu składników znaczenia, w celu „uwolnienia” jednostek podstawowych od obciążenia nieostrością i wieloznacznością charakterystyczną dla wyrażen języka naturalnego. Operuje się bądź pojęciem iloczynu cech semantycznych (np. $+ludzki$, $\pm męski$, $\pm młody$ dla różnicowania znaczeń rzeczowników należących do pola semantycznego CZŁOWIEK, por. np. Tokarski, 1984 a), bądź pojęciem iloczynu pro-

stych struktur predykatowo-argumentowych, leżących u podstaw zdań składowych eksplikacji sformalizowanej (por. np. Jędrzejko, 1987a). Interesującą propozycją takiego sformalizowanego opisu składnikowej budowy znaczenia wyrazów są dla polszczyzny prace O. Wojtasiewicza (1975 i inne), wykorzystane także przez innych autorów (por. np. prace K. Termińskiej, I. Nowakowskiej-Kempny, R. Grzesiaka).

Komponencjalna analiza wyrazów (zwłaszcza pełniących konstytutywną funkcję w związkach syntaktycznych) pozwala wyjaśnić, ale także przewidywać możliwość pojawienia się w danej konstrukcji określonych składników o funkcji rozwijającej podstawową strukturę wypowiedzenia (np. jeśli przyjmiemy, że w znaczeniu czasownika *zabronić* zawarta jest negacja i wola sprawcy zakazu, wyjaśnimy sprzeczność w zdaniu: *... *chciał, żeby ona kupiła tę suknię, więc zabronił jej tego*; przewidzimy też brakującą słowo w zniszczonym tekście lub w tekście językowym, jeśli brzmi np. *nie, żeby sobie kupiła tę suknię, więc zabronił jej tego*).

Generalnie wydaje się, że większość współczesnych semantyków-strukturalistów akceptuje i stosuje w swoich badaniach tę lub inną wersję analizy komponencjalnej i przyjmuje, iż przynajmniej część tych komponentów jest wspólna większym obszarom słownictwa. Założenie to wykorzystuje też semantyka historyczna, która interpretuje zmiany znaczenia wyrazu jako wynik przegrupowań w hierarchii semów lub zmianę składu semowego (wypadanie lub dołączanie semów w strukturze semantycznej wyrazu; por. np. Buttlerowa 1978; Kleszczowa, 1989).

Interesującym wariantem omówionych tu najogólniej koncepcji semantycznego opisu wyrażań były propozycje Ch. Fillmore'a (1971), według którego słownik jest najważniejszym czynnikiem wyznaczającym struktury głębokie i reguły ich przekształcania w powierzchniowe. Dlatego proponował on rozszerzyć zakres informacji w słowniku semantycznym (głównie dla czasowników) o charakterystykę wyrażań argumentowych, implikowanych przez predykat czasownikowy, ze względu na rolę (tzw. przypadki głębokie lub role semantyczne), jakie przyjmują w relacji z predykatem. Za pomocą proponowanego aparatu analizował angielskie czasowniki „osądzające” (*verbs of judging*), opisując znaczenie *oskarżać* (*to accuse*) jako predykat trójargumentowy o następujących rolach argumentów implikowanych: *Agens* (lub *Źródło*) *Adresat* i *Obiekt*, stosując równocześnie składnikową analizę znaczenia i wprowadzając pojęcie presupozycji, traktowanej jako warunek rozumienia wypowiedzi. Na znaczenie czasownika *oskarżać* składa się więc, według Fillmore'a,

kombinacja prostych treści (*x mówi (y spowodował z)*) oraz presupozycja: (*x sądzi (z jest złe)*).

Zarówno pojęcie ról semantycznych, jak presupozycji było wielokrotnie dyskutowane w pracach semantyków polskich i obcych jako nie dość jasne i precyzyjne; zwłaszcza dyskutowany był zestaw ról oraz przydatność pojęcia presupozycji. Koncepcję Fillmore'a należy jednak oceniać w kontekście kolejnych prób coraz subtelniejszej i wyczerpującej charakterystyki słownictwa — świadczą one o docenieniu roli tego czynnika w pełnym, adekwatnym opisie języka.

Ważną rolę odegrał tu również rozwój techniki komputerowej i konieczność opracowania algorytmu przekładu maszynowego. Taką próbę opisu leksykalnego, zorientowaną na automatyczne modelowanie operacji rozumienia tekstów (analizy) i ich wytwarzania (syntezy), był tzw. model SENS $\longleftrightarrow$ TEKST, zaproponowany przez badaczy radzieckich I. A. Melčuka i A. K. Żolkovskiego (1969).

Jego główne założenie brzmiało: „synonimia wyrażen językowych powstaje nie tylko wskutek użycia synonimów leksykalnych, lecz także wskutek użycia wielu innych środków językowych. Jednostki różne leksykalnie mogą być: 1) wariantami syntaktycznymi, wyrażającymi to samo znaczenie [...], 2) uwarunkowanymi leksykalnie wariantami tego samego znaczenia [...], 3) wyrazami różnie opisującymi daną sytuację ze względu na jej uczestników [...], 4) pewnymi typami wyrazów pochodnych, także supletywnych” (Apresjan, 1980: 56).

Dla opisu wyrazów o podobnym znaczeniu zaproponowano specjalny język tzw. mnożników semantycznych (elementarnych składników treści — por. semy) oraz specjalną składnię, która pozwalała łączyć owe sensy w strukturę zorganizowaną w określony sposób. Pozwoliło to prowadzić do jednej formuły semantycznej synonimicznej, choć zewnętrznie różne zdania języka naturalnego. J. D. Apresjan pisze, że taki meta-język zrównywał w prawach gramatyczne i leksykalne środki przekazu informacji semantycznej, a miał też inne walory dzięki owym „funkcjom leksykalnym”.

Powszechnie przyjmowana jest więc teza, że wyraz jest istotnym elementem, który funkcjonuje w różnych układach syntagmatycznych wspólnie z innymi wyrazami, ale równocześnie jest składnikiem większych grup leksykalnych w układzie paradygmatycznym (nie chodzi przy tym tylko o grupy synonimiczne, lecz „tematyczne”).

To ujęcie charakterystyczne jest dla, wskazanej tu już, ważnej koncepcji opisu leksyki, znanej jako teoria pól leksykalnych; zapoczątkowana przez J. Triera (1931) i odtąd szeroko rozwijana i stosowana — również wyrosła ze strukturalizmu i systemowego traktowania

języka. Należy po części do leksykologii, a po części do semantyki leksykalnej.

Istotną cechą leksemów zaliczanych do jednego pola stanowi wspólny im wszystkim pierwiastek znaczenia (komponent, sem). Innymi słowy — pole leksykalno-znaczeniowe jest to pewna strefa pojęciowa, wyrażana przez grupę wyrazów powiązanych semantycznie, między którymi istnieją różne relacje semantyczne (hipero- i hiponimia, synonimia, antonimia), a które w konsekwencji tworzą system wyrazisty i zhierarchizowany. Można w nim wyodrębnić obszar centralny, ściślej powiązany z nadrzędną treścią pojęciową, np. *uczucia* (por. Nowakowska-Kempna, 1986), *radość* (por. Buttlerowa, 1977), oraz obszar peryferyjny, zajmowany przez leksemy znaczeniowo bardziej odległe. O zaliczeniu wyrazu do części centralnej lub peryferycznej decyduje liczba wspólnych komponentów znaczenia. W tym miejscu opis pól leksykalnych korzysta z teoretycznych założeń i praktycznych analiz semantyki składnikowej. R. Tokarski (1984: 86) zauważa jednak, iż „wzrost popularności teorii pól niesie także niebezpieczeństwa. Zdarza się, że termin »pole« jest nadużywany i z systemową analizą leksyki niewiele ma wspólnego. Różnorodność metod opisu, celów analizy, kryteriów grupowania leksyki itp. sprawiły, że nie można obecnie mówić o jednej teorii pola, lecz o teoriach pól językowych. Pola morfologiczne, syntaktyczne, semantyczne czy pojęciowe lub asocjacyjne przyjmują całkowicie różne kryteria grupowania leksyki, inne też wystąpią problemy z ustalaniem granic pola.”

Powstają tu dwie ważne kwestie: pierwsza — relatywizm pól i wynikająca stąd płynność granic, druga — zawartość pola wobec faktu polisemii jednostek leksykalnych. Dla ich rozstrzygnięcia proponuje się wiązanie metod onomazjologicznych (jakie jednostki należą do pola) z semazjologicznymi (jaka jest hierarchia i stosunki między elementami pola), tu por. np. J. Puzynina (1968).

Związki między leksykologią jako nauką o słownictwie a semantyką, opisującą znaczenie jednostek języka (wyrazów i zdań) jawią się więc nie tylko na gruncie badania relacji znaczeniowych między jednostkami słownika, ale także między leksykalnymi składnikami wypowiedzi (warunki łączliwości semantycznej, jednostkowej i kategorialnej, zmiana znaczeń i procesy metaforyzacyjne).

Zarówno teoria pola, jak i koncepcja składnikowej budowy wyrazu należą do dziedziny zainteresowań semantyki leksykalnej, dyscypliny stanowiącej kompromis między tradycyjnie pojmowaną leksykologią i bujnie rozwijaną semantyką — o różnych założeniach ideowych. Słuszne jest przeto stwierdzenie, iż „powiązanie leksykologii z konkretną

szkołą lingwistyczną zmienia bardzo sam przedmiot” (Miodunka, 1989: 15), co wpływa zasadniczo na zakres zainteresowania słownictwem, jak i na metody badań. Należą tu bowiem zarówno wewnątrzsystemowe stosunki między jednostkami języka, jak i relacje zewnętrzne, rozpatrywane ze względu na sposób funkcjonowania wyrazu w wypowiedziach różnych użytkowników. Powstaje zatem potrzeba opisu leksyki w aspekcie pragmatycznym, funkcjonalnym i stylistycznym, jako czynnika pełniącego ważną rolę w badaniu zjawisk szeroko pojętego systemu kultury (Grochowski, 1982: 15); por. też inne prace, opisujące leksykę w aspekcie pragmatycznym, dla polszczyzny ważne są liczne artykuły D. Buttlerowej, R. Grzegorzczkowej, K. Pisarkowej, J. Puzyniny).

Z tego punktu widzenia można badać leksykę specjalną, związaną z rozwojem nauki i techniki, wpływy obcojęzyczne, słownictwo środowiskowe, leksykalne wyznaczniki potoczności lub oficjalności, utrwalone w języku stereotypy kulturalno-obyczajowe (etykieta, wulgaryzmy, formuły magiczne, konwencjonalne sposoby zachowań językowych w relacjach interpersonalnych itp.), leksykalne eksponenty systemu wartości, słownictwo polityczne (wyznaczniki „nowomowy”, język kampanii politycznych) i wiele innych zjawisk związanych z pozasystemowymi uwarunkowaniami leksyki w wypowiedziach należących do różnych odmian funkcjonalnych języka. (por. np. Gajda, 1976; Rybicka, 1976; Bartmiński, red., 1990; J. Bralczyk, 1986; Leszczyński, 1988, Ożdżyński, 1989; Markowski, red., 1992; w aspekcie statystycznym też np. Zarębina, 1985, i in.).

System leksykalny wydaje się najbardziej wrażliwy na wszelkie przemiany w życiu narodu, w nim najsilniej odciskają się narodowe aspiracje i niechęci, myślenie metaforyczne i stereotypowe. Dowodzą tego od lat prowadzone w Polsce i na świecie badania pod hasłem „język a kultura i społeczeństwo”, w których na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia leksykalne⁵.

Zmianom (ostatnio dość znacznym) podlega także język literatury, zarówno prozy, jak i poezji. Zmiany te, dyktowane różnymi czynnikami, ujmuje się w kategoriach eksperymentów formalno-semantycznych, jako

⁵ W ostatnim okresie obserwuje się tak olbrzymie zainteresowanie tym zagadnieniem, że nie sposób podać wszystkich prac, por. jeszcze np. problematykę pomieszczoną w tomach z serii „Język a Kultura”, prace na temat języka łagrów i łagrów, m.in. H. Wesołowskiej, także z zakresu słownictwa aksjologicznego J. Puzyniny (1992) i wiele innych, które nawiązują do koncepcji znaczenia, proponowanej przez językoznawstwo kognitywne, inspirowane przez psychologię i antropologię — ten nurt, jako nie dość jeszcze rozpowszechniony w polskiej leksykologii, tu nie został omówiony. Por. Markowski, red., 1992.

swego rodzaju „gry z systemem”. Łatwo też zauważyć, że pewne obszary leksyki u niektórych pisarzy mają szczególną funkcję poezjotwórczą, np. leksyka światła u Gałczyńskiego (por. Jędrzejko, 1987 b), leksyka muzyczna u Iwaszkiewicza, filozoficzno-etyczna u Miłosza, egzystencjalna u Szymborskiej i Herberta, potoczna u Białoszewskiego i „lingwistów”.

Do opisu i określenia funkcji słownictwa w języku artystycznym stosuje się dziś metody językoznawcze, wypracowane przez współczesną leksykologię i semantykę, ale także przez językoznawstwo pragmatyczne i kognitywne, zorientowane na badanie relacji znak : użytkownik : rzeczywistość pozajęzykowa.

Wszystkie zasygnalizowane tu systemowe i pozasystemowe aspekty badań nad słownictwem (a także inne, które z konieczności pominięto) pozostają w najściślejszym związku z dalszą ewolucją poglądów na adekwatny opis języka naturalnego. Od językoznawstwa wymaga się już nie tylko określenia reguł i relacji systemowych, ale także — a może szczególnie — uwzględnienia zjawisk nie poddających się regułom (w rozumieniu klasycznego strukturalizmu), wielorako uwarunkowanych, migotliwych, zmiennych, a istotnych dla zrozumienia mechanizmów ludzkiego myślenia i działania, konceptualizacji obiektywnej rzeczywistości i budowania językowego obrazu świata.

Na koniec warto może jeszcze zwrócić uwagę na to, iż badania te dostarczają istotnych wskazówek dla współczesnej leksykografii⁶, szczególnie w zakresie dwu ważnych problemów: 1) sposobu definiowania znaczeń, 2) określenia rodzaju informacji gramatycznej, niezbędnej dla prawidłowego posługiwania się językiem.

Jeśli idzie o kwestię pierwszą, to dziś coraz częściej postuluje się, aby lingwistyczna definicja wyrazu pomagała w zrozumieniu sposobu jego funkcjonowania w różnych tekstach języka naturalnego, tzn. aby — podając konieczne i wystarczające elementy znaczenia — nie ograniczała się do spojrzenia specjalistyczno-naukowego, ale aby uwzględniała też tzw. naiwny obraz świata, czyli wiedzę potoczną. Obraz ten, kształtowany przez wieki istnienia danej społeczności w obrębie określonej wspólnoty kulturowej, jest też wspólny wszystkim użytkownikom danego języka, został utrwalony w znaczeniu wyrazu, a równocześnie decyduje o sposobie i zakresie jego użycia. J. Bartmiński (1984: 10) pisze: „Wiedza naukowa jest pod pewnymi względami bogatsza od

⁶ Np. w związku z pracami nad nowym słownikiem języka polskiego toczyła się ogromna dyskusja, dotycząca zagadnień leksykalnych, ale też semantycznych i leksykograficznych, por. np. tom *Wokół słownika współczesnego języka polskiego* lub A. Bogusławski (1988).

potocznej, pod innymi uboższa. U jej źródeł stoi [...] nastawienie wyłącznie na cele poznawcze oraz ujęcie wyników tego poznania w system pojęciowy [...]. W przeciwieństwie do niej wiedza potoczna, która leży u podstaw języka ogólnego [...] ujmuje rzeczywistość w wielu jej aspektach, preferując pragmatyczne, a nie teoretyczne podejście, spetryfikowanych charakterystyk przedmiotu nie zamyka w spójny system”.

Kwestia zakresu informacji gramatycznej w słowniku ogólnym pozostaje ciągle dyskusyjna i otwarta. Istotne wydaje się tu następujące stanowisko teoretyczne: „Informacje takie, które dla rodzimego użytkownika języka są najzupełniej oczywiste, niejednokrotnie są bardzo potrzebne cudzoziemcowi [...] zwłaszcza, gdy stara się on mówić i pisać poprawnie. Ponieważ słownik [ogólny — dop. E. J.] jest przeznaczony również dla ludzi niepolskojęzycznych, powinien on wprowadzać informację gramatyczną w sposób jawny. Nie do zlekceważenia jest i to, że słownik współczesnego języka polskiego będzie prędzej czy później wykorzystany do opracowania słowników dwujęzycznych. Ważne, aby pod każdym względem stanowił dla nich wzór poprawny.” (Saloni, 1981: 9). Postuluje się zatem, aby artykuły hasłowe w słowniku ogólnym zawierały pełną informację gramatyczną (fleksyjną, słowotwórczą, składniową), a także semantyczną i pragmatyczno-stylistyczną. Ów maksymalistyczny postulat jest niesłychanie trudny do realizacji, ale równocześnie ważny z jednego jeszcze powodu — ze względu na rozwijane i w Polsce badania nad zastosowaniem komputerów do analizy i syntezy tekstów językowych oraz do przekładu maszynowego.

Intensywnie rozwijane różne działy językoznawstwa teoretycznego (zorientowanych zarówno na wewnętrzną strukturę systemu języka, jak i na zewnętrzne, pozasystemowe uwarunkowania o charakterze etnologicznym, socjologicznym, psychologicznym, pragmatyczno-funkcjonalnym itp., a także językoznawstwo stosowane, zainteresowane automatycznym przekładem, opracowaniem słowników lub skutecznymi metodami nauczania języków obcych) tworzą dziś barwną mozaikę kierunków, szkół i koncepcji, które mają swoich zwolenników i przeciwników, a toczące się dyskusje i spory zmuszają do uściślenia i wyraźnego precyzowania stanowisk, uświadamiają trudności, ale także dowodzą uznania istotnej roli słownictwa w adekwatnym opisie języka naturalnego.

Bibliografia prac cytowanych

- Apresjan J. D. (1980): *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław.
- Bartmiński J. (1980): *Słownik ludowych stereotypów językowych*. Wrocław.
- Bartmiński J., red. (1984): *Definicje leksykograficzne a opis języka*. W: *Słownictwo w opisie języka*. Red. K. Polański. Katowice.
- Bartmiński J., red. (1990): *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Bellert I. (1972): *On the Logico-Semantic Structure of Utterances*. Wrocław.
- Bierwisch M. (1967): *Some Semantic Universals of German Adjectivals*. The Hague-Paris.
- Bierwisch M. (1979): *On Classifying Semantic Features*. In: *Progres in Linguistics*. The Hague-Paris.
- Bogusławski A. (1974): *Preliminaries for Semantic-Syntactic Description of Basic Predicative Expressions with Special Reference to Polish Verbs*. W: *O predykcji. Materiały Konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego IBL PAN, Zawoja 14—16 XII 1972*. Wrocław.
- Bogusławski A. (1988): *Język w słowniku*. Wrocław.
- Bralczyk J. (1986): *Język polskich tekstów propagandowych*. Warszawa.
- Buttlerowa D. (1977): *Grupa semantyczna przymiotników polskich o znaczeniu pozostającym w związku z radością*. „Prace Filologiczne”, T. 28, s. 217—221.
- Buttlerowa D. (1978): *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa.
- Chafe W. L. (1976): *Meaning and the Structure of Language*. Chicago—London.
- Chomsky N. (1965). *Aspects of the Theory of Syntax*. Cambridge, Mass.: M.I.T.
- Doroszewski W. (1970): *Elementy leksykologii i semiotyki*. Warszawa.
- Fillmore G. (1969): *Types of Lexical Information*. In: *Studies in Syntax and Semantics*, Ed. F. Kiefer. Dordrecht.
- Fillmore G. (1971): *Verbs of Judging. An Exercise in Semantic Description*. In: *Studies in Linguistic Semantics*. New York.
- Gajda S. (1976): *Rozwój polskiej terminologii górniczej*. W: *Studia i Monografie*. T. 55. Opole.
- Gołąb Z. (1967): *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 25, s. 3—43.
- Grochowski M. (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii*. Toruń.
- Grzegorzczak R. (1990): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- Guiraud P. (1976): *Semantyka*. Warszawa.
- Heinz A. (1978): *Dzieje językoznawstwa nowożytnego*. Warszawa.
- Jackendoff R. (1972): *Semantic Interpretation in Generative Grammar*. Cambridge, Mass.
- Jędrzejko E. (1987a): *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*. Wrocław.
- Jędrzejko E. (1987b): *Struktura i funkcja leksyki światła w twórczości K. I. Gałczyńskiego*. W: „Język Artystyczny”. T. 5. Red. A. Wilkoń. Katowice, s. 7—27.
- Karolak S. (1972): *Zagadnienia składni ogólnej*. Warszawa.

- Karolak S. (1984): *Składnia wyrażen predykatywnych*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, s. 11—210.
- Katz J. J., Fodor J. (1963): *The Structure of Semantic Theory*. „Language”. Vol. 39.
- Katz J. J., Postal P. M. (1964): *An Integrated Theory of Linguistic Description*. Cambridge, Mass.
- Klemensiewicz Z. (1967): *Studia syntaktyczne*. Wrocław.
- Kleszczowa K. (1989): *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*. Katowice.
- Lakoff G. (1971): *On Generative Semantics*. In: *Semantics*. Eds. D. D. Steinberg, L. A. Jakobovits. Cambridge.
- Lakoff G., Johnson M. (1988): *Metafory w naszym życiu*. Warszawa.
- Langacker R. W. (1988): *An Overview of Cognitive Grammar*. Indiana Univ. Uub. Bloomington.
- Leszczyński Z. (1988): *Szkice o tabu językowym*. Lublin.
- Markowski A. red. (1992): *Opisać słowa*. Warszawa.
- Melčuk I. A., Žolkovskij A. K. (1969): *K postroeniju dejstvujuscej modeli jazyka. „Smysl ↔ Tekst”*. V: „Mašinnyj perevod i prekladnaja lingvistika” N° 11. Moskva.
- Milewski T. (1967): *Językoznawstwo*. Warszawa.
- Miodunka W. (1989): *Podstawy leksykologii i leksykografii*. Warszawa.
- Misz H. (1967): *Opis grup syntaktycznych współczesnej polszczyzny pisanej*. Bydgoszcz.
- Nowakowska-Kempna I. (1986): *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*. Katowice.
- O predykcji. *Materiały Konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego IBL PAN, Zawoja 14—16 XII 1972*. Wrocław.
- Ódźżyński J. (1989): *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych*. Kraków.
- Polański K. (1967): *Składnia zdania złożonego w języku górnołużyckim*. Wrocław.
- Polański K., red. (1982—1992): *Słownik syntaktyczno-generatywny*. T. 1—5. Wrocław.
- Polański K., red. (1984): *Słownictwo w opisie języka*. Katowice.
- Porzig W. (1934): *Wiesenshnafte Bedeutungsfelder*. „Beitragage zur Geschichte der deutschen Sprache un Literatur”, Nr. 58. s. 70—97.
- Puzynina J. (1968): *Co to jest onomazjologia?* „Lingua Posnaniensis”, Vol. 12—13.
- Puzynina J. (1992): *Język wartości*. Warszawa.
- Rybacka H. (1976): *Losy wyrazów obcych w języku polskim*. Warszawa.
- Saloni Z. (1981): *Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej*. Warszawa—Białystok.
- Tokarski R. (1984a): *Granice pola znaczeniowego*. W: *Słownictwo w opisie języka*. Red. K. Polański. Katowice.
- Tokarski R. (1984b): *Struktura pola znaczeniowego*. (Studia językoznawcze). Warszawa.
- Trier J. (1931): *Der deutsche Wortschatz im Sinnbezirk des Verstandes. Die Geschichte eines Sprachlichen Feldes*. Bd. 1. Heidelberg.
- Wierzbicka A. (1972): *Semantic Primitives*. Frankfurt.

- Wierchowicki J. (1980): *Semantyka językoznawcza*. Warszawa.
- Wojtasiewicz O. (1975): *Sformalizowana semantyczna interpretacja czasowników*. W: „*Studia Semiotyczne*”, T. 6. Warszawa.
- Zarębina M. (1985): *Próba statystycznej analizy słownictwa polszczyzny mówionej*. Wrocław.
- Zgółkowska H., red. (1988): *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza mowa codzienna*. Poznań.

Ewa Jędrzejko

VOCABULARY IN THE DESCRIPTION
OF THE NATURAL LANGUAGE
COMMENTS ON THE SYSTEM AND NONSYSTEM ASPECTS
OF STUDIES ON VOCABULARY

Summary

The object of this article is both to give a review and to synthesise. The principle aim is to demonstrate the evolution of opinions on the role of vocabulary (and more widely — the whole of the semantic factor) in the adequate description of a grammatical system, and also the influence of various theoretical conceptions (the main schools and directions of thought in contemporary linguistics) on the way of conceiving the vocabulary of the natural language. The structuralist discussions, today already of classical stature, are recalled (in the framework of generative syntax and semantics) and also the interest in vocabulary in the context of pragmatic conceptions (pragmatico- socio- and ethnolinguistics), and again the influence of these trends on lexicographical practice and the multilateral studies on the vocabulary of the contemporary Polish language.

Ewa Jędrzejko

LEXIQUE DANS LA DESCRIPTION
DE LA LANGUE NATURELLE
REMARQUES SUR LES ASPECTS SYSTÉMIQUES ET EXTRASYSTÉMIQUES
DES RECHERCHES RELATIVES AU LEXIQUE

Résumé

L'article présenté constitue une révision d'une part et une synthèse de l'autre. Son but était de démontrer l'évolution des opinions sur le rôle du lexique (et d'une manière plus large — le rôle du facteur sémantique) dans la description adéquate du système grammatical, aussi bien que l'influence des différentes con-

ceptions théoriques (des écoles et courants principaux de la linguistique moderne) sur la manière de laquelle on perçoit le lexique de la langue naturelle. On y a évoqué les discussions, classiques aujourd'hui, structuralistes (dans le cadre de la syntaxe et de la sémantique générative) et l'intérêt porté au lexique dans le cadre des conceptions pragmatiques (pragmatico-, socio- et ethnolinguistiques) aussi bien que l'influence de ces courants sur la pratique lexicographique et les recherches des aspects différents du lexique de la langue polonaise contemporaine.

PIOTR ŻMIGRODZKI

O tzw. znaczeniu literalnym i jego funkcji w semantyczno-składniowym opisie zdań metaforycznych

W wieloletniej (by nie rzec: wielowiekowej) tradycji badań nad metaforą ważne miejsce zajmuje dychotomia: znaczenie literalne (normalne, dosłowne) — znaczenie metaforyczne (nieliteralne). Metaforę ujmuje się jako „zakłócenie semantycznej łączliwości wyrazów przy ich rozumieniach dosłownych i odbudowanie spójności tekstu poprzez przyjęcie znaczenia przenośnego” (Tokarski, 1983: 45). Takiemu rozumowaniu towarzyszy często analiza zdań metaforycznych jako dewiacyjnych struktur składniowych, polegająca na próbach wyszukania mechanizmów przewyżających ową dewiacyjność (por. przegląd prac dokonany przez T. Dobrzyńską, 1984: 9—31). Termin „znaczenie literalne” pojawia się również u badaczy nie uznających metafory za zakłócenie poprawności wypowiedzi (por. np. Bogusławski, 1971, 1983; Black, 1983; Weinrich, 1981). Występuje on wówczas jako środek potrzebny do wyodrębnienia metafor ze zbioru wyrażen językowych (jest do tego niezbędna „milcząca znajomość znaczenia dosłownego, słownikowego”, twierdzi M. Black, 1983: 260). W znanych nam pracach nie doszukaliśmy się pojęcia „znaczenie literalne” tylko w publikacji N. Nowakowskiej (1988). Według relacji T. Dobrzyńskiej (1984), problem ten nie pojawia się także w szeroko znanej koncepcji I. A. Richardsa (1950).

W większości prac przyjmujących istnienie znaczenia literalnego autorzy nie definiują tego terminu, skupiając wysiłki na badaniu sposobu

przechodzenia od dosłowności do metaforyczności. Nas natomiast będzie tu interesować samo znaczenie literalne, ponieważ odgrywa ono niepoślednią rolę w postulowanym przez nas opisie zdań metaforycznych, inspirowanym koncepcjami składniowymi Stanisława Karolaka (1972, 1984). Chodzi nam o przedstawienie funkcjonowania metafor w modelu językowym o właściwościach generujących, tzn. prezentującym schematy składniowe, realizowane przez podstawianie odpowiednich elementów leksykonu. W *Składni wyrażen predykatywnych* postuluje się trzy etapy opisu zdania:

1) model semantyczny — przedstawiający abstrakcyjne jednostki treści: predykat wraz z implikowanymi przezeń argumentami;

2) model eksplikacyjny — w którym pozycje predykatów i argumentów są wypełniane przez wyrażenia predykatywne i odpowiadające im wyrażenia argumentowe;

3) model formalno-syntaktyczny — który określa strukturę zdania.

Na etapie 1) i 2) działają ograniczenia selekcyjne, będące odbiciem wymagania przez predykaty i wyrażenia predykatywne odpowiadających im semantycznie argumentów. Predykaty wraz z owymi cechami semantycznymi tworzą „słownik predykatów” (termin Karolaka; u generatywistów — leksykon).

S. Karolak (1984: 68) interpretuje pewne zmiany metaforyczne (przez innych zaliczane do tzw. metafor genetycznych, zleksykalizowanych) jako zmiany cech selekcyjnych predykatu dokonujące się przy przechodzeniu od modelu semantycznego do eksplikacyjnego¹, np.:

(1) (a) *Czytałem Reymonta.*

(b)	$g(x_{pers} y_{object}) \rightarrow V(C_{1pers}, C_{2pers})$
model	model
semantyczny	eksplikacyjny

Drugi argument predykatu *czyta-* ma cechę semantyczną *object*, w modelu eksplikacyjnym jego pozycja jest wypełniona przez wyrażenie o cesze *pers*. W ten sposób znalazła odbicie zachodząca w (1) zmiana metonimiczna. Gdyby taka zmiana nie zaszła, uzyskalibyśmy:

(2) (a) *Czytam książki (dzieła) Reymonta.*

(b) $g(X_{pers}, y_{object}) \rightarrow (C_{1pers}, C_{2object})$

Podobnej interpretacji doczekały się zdania typu:

(3) (a) *Piotr mył córkę.*

(b) $g(x_{pers}, y_{object}) \rightarrow V(C_{1pers}, C_{2pers})$

¹ Przyjmujemy terminologię i układ symboli z pracy Karolaka (1984)

wobec:

- (4) (a) *Piotr mył twarz (ręce, nogi...) córeczce.*
 (b) $g(x_{\text{pers}}, y_{\text{object}}) \rightarrow V(C_{1\text{pers}}, C_{2\text{object}})$

S. Karolak analizuje również zdania typu:

- (5) *Napoleon był cesarzem Francji.*

Uznaje on wyrażenie *cesarz* za realizację predykatu mającego w strukturze semantycznej element 'kierowania l u d ź m i' [podkr. — P. Ż.]. Odpowiedni model semantyczny ma postać:

- (6) $g(x_{\text{pers}}, y_{\text{pers}})$

W związku z tym można by się spodziewać, że dla uzyskania zdania (5) należy zastosować zabieg odwrotny niż w (3b), a mianowicie:

- (7) $g(x_{\text{pers}}, y_{\text{pers}}) \rightarrow V(C_{1\text{pers}}, C_{2\text{object}})$

Tymczasem postulowany przez Karolaka (1984: 67) model ma postać:

- (8) $g(x_{\text{pers}}, y_{\text{pers}}) \rightarrow V(C_{1\text{pers}}, C_{2\text{pers}})$

W uzasadnieniu czytamy: „Rzeczowniki takie jak *Szwecja, Francja, Rada Państwa* [...] bądź oznaczają tylko zbiorowości ludzkie, bądź jednym z ich z ich znaczeń jest zbiorowość ludzka (zob. np. słownikową definicję rzeczownika państwo: 'trwały związek ludzi osiadłych na pewnym terytorium' [...]) Nie są to — w tych znaczeniach, o które chodzi — wyrażenia rzeczowe” (K a r o l a k, 1984: 67).

Dotarliśmy więc do interesującego nas problemu. Zdanie (5) zostało opisane jako niemetaforyczne w konsekwencji uznania, że *Francja* literalnie oznacza pewną zbiorowość ludzką, a więc w leksykonie posiada cechę pers; spełnia model (8), model bez zmian cech selekcyjnych. Gdyby uznać, że *Francja* znaczy literalnie tylko np. 'określone terytorium', miałyby w leksykonie cechę object, wobec czego słuszny byłby model (7), zdający sprawę z przesunięć semantycznych cech selekcyjnych. Uznanie pewnych sensów za dosłowne lub metaforyczne ma więc istotne konsekwencje w dalszej procedurze analitycznej, dlatego musi być poprzedzone wypracowaniem kryteriów takiej weryfikacji znaczeń, czemu poświęcamy niniejsze rozważania.

Badacze używają terminu znaczenie literalne (i równoważnych) jako doskonale znanego i oczywistego dla wszystkich bez konieczności definiowania. W wielu przypadkach nie ma to zresztą wpływu na stopień adekwatności proponowanego przez nich opisu; przedmiotem analiz są wtedy same sensy metaforyczne, a znaczenia dosłowne pozostają jedynie jako tło, mniej lub bardziej przydatne do wsparcia argumentacji. Jednak w opisach takich jak proponowany przez nas sprecyzowanie tego nader mglistego pojęcia ma kapitalne znaczenie, gdyż od tego zależy zawartość i organizacja leksykonu. W leksykonie powinny zostać uwzględnione znaczenia literalne jednostek języka, w postaci cech semantycznych charakteryzujących wyrażenia predykatywne i argumentowe. Na przykład dla zdania (5) można sobie wyobrazić następujące możliwości:

- a) *cesarz* — $V(C_{1pers}, C_{2pers})$
Francja — pers
- b) *cesarz* — $V(C_{1pers}, C_{2pers})$
Francja — obiekt
- c) *cesarz* — $V(C_{1pers}, C_{2obiekt})$
Francja — pers
- d) *cesarz* — $V(C_{1pers}, C_{2obiekt})$
Francja — obiekt

Jak wspomnieliśmy, Karolak odnajduje w strukturze semantycznej predykatu *cesarz*- (i wyrażenia predykatywnego *cesarz*) element 'kierowanie ludźmi', wyrażeniu argumentowemu *Francja* przypisuje cechę pers. Są to cechy owych jednostek użytych literalnie i jako takie wchodzi do leksykonu gramatyki (w postaci przedstawionej w punkcie a)). Pozostałe możliwości nie mogą być uwzględnione w leksykonie. Gdybyśmy np. uznali, że *Francja* oznacza tylko pewne terytorium, a *cesarz* — rządzącego danym terytorium, wtedy — zamiast a) — do leksykonu weszłaby (jako literalna) wersja d). Jeśli wybierzemy wersję a), będziemy mogli uzyskać schemat (8) jako wzorzec zdania (5) o znaczeniu literalnym. Na tym tle moglibyśmy następnie rozważać metaforyczność zdań typu (9):

(9) *Beckenbauer był cesarzem boiska piłkarskiego,*

w których obserwowalibyśmy zmiany semantyczne przy wypełnianiu pozycji przez wyrażenia argumentowe.

W wypadku wyrażen o uznawanej ogólnie wieloznaczności powstaje wszakże kłopot z rozgraniczeniem znaczeń literalnych i metaforycznych.

Jeśli np. wyraz *podziemie* ma w języku polskim następujące znaczenia²: 1. 'część budynku znajdująca się poniżej parteru'; 2. 'tajna organizacja wojskowa', por. *Po klęsce wrześniowej Andrzej został członkiem tworzącego się podziemia*; 3. 'ludzie, członkowie podziemia²', por. *To podziemie go upiło, chcą go ośmieszyć*, to które z nich zasługują na miano literalnych?

A. B o g u s ł a w s k i (1983: 67) sądzi, że do interpretacji prymarnych (kolejny termin bliskoznacznym) należą te, które nie wywołują u odbiorcy efektu niespodzianki, niezwykłości; w takim razie sporny pozostawałby jedynie status *podziemia*₃, którego użycie w zacytowanym zdaniu może — jak nam się zdaje — wywołać efekt zaskoczenia (będzie to zależało od szerszego kontekstu). Ten sam autor dodaje wszak, iż za interpretacją literalną wyrażenia (bądź serii wyrażen) powinna stać „stała opcja na rzecz tej interpretacji” (B o g u s ł a w s k i, 1983: 70), czyli skłonność do analogicznego traktowania pewnych serii wyrażen, np. instytucja — ludzie reprezentujący tę instytucję. Ta dwoistość znaczeń jest regularnie przypisywana wyrazom typu *wojsko, milicja, policja, służba bezpieczeństwa, biuro polityczne* itd.

Takie ujęcie znaczenia literalnego byłoby zgodne z zaprezentowaną przez T. D o b r z y ń s k ą (1984: 24) interpretacją poglądów Richardsa: kontekst powoduje wprowadzić ustawiczne przesunięcia znaczeniowe, „lecz istnieje pewna stabilność kontekstów i wynikająca stąd przybliżona stabilność znaczeń”. Owe konteksty stabilne byłyby czymś w rodzaju zestawu znaczeń literalnych, metaforyzacja zachodziłaby w wypadku „wyrazistego zderzenia aktualnego kontekstu słowa z jego kontekstem zapamiętanym”. Wobec tego słuszne wydawałoby się uznanie wszystkich przytoczonych znaczeń słowa *podziemie* (a także np. wyrażenia *podziemie gospodarcze*) za literalne.

Łatwo jednak zauważyć, że prezentowane sposoby wyróżniania znaczeń literalnych dokonują rozgraniczeń zbyt mało precyzyjnych, aby mogły się stać podstawą analiz typu generatywnego³. Kryteria takie jak „stabilność kontekstów”, „stała opcja” czy „efekt niespodzianki” wydają się dalekie od obiektywizmu. Niestety, na obecnym etapie naszej świadomości teoretycznej pozostaje tylko pogodzić się z koniecznością pewnych rozstrzygnięć arbitralnych.

² Podane definicje pochodzą od autora i nie pretendują do zupełności.

³ Przez analizę typu generatywnego rozumiemy procedury zmierzające do podania reguł i schematów, które przy podstawieniu elementów leksykalnych pozwalają na utworzenie wszystkich możliwych poprawnych konstrukcji złożonych, por. K a r o ł a k, 1984: 14.

Jeśli nawet udałooby się ustalić teoretycznie, jakie znaczenia uważać za literalne, pozostaje kwestia skonstruowania odpowiedniego leksykonu (czy też słownika predykatów)⁴. Pojęcie to zrobiło karierę w pracach generatywistycznych. Zwykle jest definiowane jako uporządkowany zbiór haseł: wyrażen wraz z ich charakterystykami w postaci cech selekcyjnych i subkategoryzacyjnych. Hasła te podstawia się w miejsce odpowiednich symboli do schematów gramatyki celem otrzymania poprawnych zdań.

Leksykon to jednak byt dość nieokreślony. Badacze podają zwykle tylko przykłady pojedynczych haseł (jeśli nie poprzestają na zasadach ich budowy) nie znamy natomiast pracy, w której do reguł gramatyki dołączono pełny (lub choćby obszerny i dobrze opisany pod względem budowy) leksykon. Przyczyna jest oczywista: mnogość jednostek języka nie pozwala na podawanie pełnego leksykonu przy każdej propozycji opisu generatywnego. W związku z tym pozostają dwa wyjścia:

- 1) przy konstruowaniu haseł leksykalnych opierać się na własnej kompetencji językowej;
- 2) korzystać z ustaleń słowników danego języka w dziedzinie znaczenia i łączliwości wyrazów.

W pierwszym wypadku można się spotkać z zarzutem subiektywizmu, jednak i drugie rozwiązanie ma swoje wady. Znowu stajemy przed dylematem, czy wszystkie znaczenia odnotowane w słowniku uważać za literalne. Istotną rzeczą jest też wybór słownika, na którym mielibyśmy się opierać. Dla języka polskiego narzuca się tu możliwość wykorzystania *Słownika syntaktyczno-generatywnego czasowników polskich* (SSG), który spełniłby zadanie ustalenia wymagań składniowych dla czasowników w użyciach literalnych (mimo zastrzeżeń formułowanych wobec niego przez wnikliwych badaczy, por. np. Bobrowski. 1985: 16—23). W pozostałych wypadkach trzeba odwołać się do któregoś ze słowników polszczyzny ogólnej i na podstawie zawartych w nich definicji oraz przykładów wydobyć cechy semantyczne interesujących nas jednostek. Wybór ogranicza się tu do dwóch pozycji:

- a) *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (SJPD),
- b) *Słownik języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka (SJPSz).

Za SJPD przemawiałby większy zasób haseł tego słownika oraz fakt, że był on bazą i punktem wyjścia innych prac leksykograficznych, m.in. SSG — wykorzystanie SJPD wpłynęłoby więc na większą spójność leksykonu. Z kolei wybór SJPSz miałby uzasadnienie w jego większej

⁴ Jak się zdaje, w składni predykatowo-argumentowej potrzebny byłby jeden i drugi. Słownik predykatów zdawałby sprawę z łączliwości sensów, leksykon — z łączliwości wyrażen.

aktualności, przy zachowaniu właściwie wszystkich haseł potrzebnych do budowania leksykonu gramatyki współczesnej polszczyzny (pomija głównie wyrazy dawne i przestarzałe).

Praktyka wskazuje, że niezależnie od wyboru słownika nie można mu ufać całkowicie, ponieważ w obu dziełach leksykograficznych znalazło się sporo niekonsekwencji przy wydzielaniu znaczeń podstawowych, pochodnych i przenośnych. W SJPSz np. użycie wyrazu *głęboki* w wyrażeniu *głęboki umysł* ma kwalifikator „przen.”, którego brak dla wyrażenia *płytki umysł* (analizą podobnych różnic zajmuje się m.in. Grodziński, 1989). Równie częste są zaskakujące różnice w hierarchizowaniu znaczeń, por. np. w SJPD: *milicja* ‘instytucja funkcjonariusze, budynek’ — wszystko w obrębie jednego znaczenia (SJPD 5: 699); *polica* 1. ‘instytucja; funkcjonariusze’; 2. ‘budynek’ (SJPD 6: 880). Te nie są jednak dla nas zbyt dokuczliwe, skoro założyliśmy, że wszystkie opisane w słowniku znaczenia (z wyjątkiem opatrzonych kwalifikatorem „przen.”) uznajemy za niemetaforyczne.

Przyjmijmy tedy, że przy ustalaniu cech selekcyjnych wyrażeń predykatywnych i argumentowych posługujemy się SSG dla czasowników i SJPD dla wyrazów pozostałych. Rozstrzygnięcie na rzecz SJPD jest czysto arbitralne. W wyniku długotrwałych i szczegółowych analiz doszło by się może do wniosku, że SJPSz lepiej spełniłby zadanie ze względu np. na większą konsekwencję w podziale znaczeń i formułowaniu definicji. Jak stwierdziliśmy wcześniej, niezależnie od uczynionego wyboru, dla uniknięcia błędu należy ustalenia słownikowe konfrontować z własnym poczuciem językowym, by interweniować w wypadku rażącej rozbieżności tych danych.

Przedstawimy teraz modele syntaktyczne kilku zdań metaforycznych omawianego typu, oparte na składni predykatowo-argumentowej, przy wykorzystaniu ustaleń dokonanych w tym artykule. Ze względu na szczupłość miejsca nie przytaczamy odpowiednich haseł z SSG i SJPD, ale podajemy tylko symbole określonych cech semantycznych, odsyłając do poszczególnych tomów.

(10) *To podziemie go upiło, chcąc go skompromitować,*

(MV 85)

$$g(x_{\text{pers}}, y_{\text{pers}}) \rightarrow V(C_{1\text{object}}, C_{2\text{pers}})^5$$

(11) *Pekin wykupuje Hongkong.*

(GW 76,6)

⁵ SJPD nie uwzględnia wyróżnionego przez nas znaczenia *podziemie* — ‘grupa ludzi, członków tajnej organizacji’, por. SJPD 6: 768.

$$g(x_{\text{pers}}, y_{\text{object}}) \rightarrow V(C_{1\text{object}}, C_{2\text{object}})$$

Por. kupować — SSG 1: 319.

- (12) *Partia po raz pierwszy od 5 lat odnotowała w ostatnim miesiącu przyrost swoich członków.*

(MV 142)

$$\varphi[x_{\text{pers}}, f(x-n)] \rightarrow W[C_{\text{object}}, V(C_1 \dots C_n)]$$

- (13) *Dekapitalizacja urzędzeń oznacza, że maszyna się zwróciła, nie liczy się amortyzacji, więc pracuje za darmo.*

(MV 102)

Przy analizie konstrukcji *Maszyna się zwróciła* korzystamy z rozstrzygnięcia SJPD (10: 1362), który odnotowuje tylko przykłady typu *koszt nabycia domu zwróci się...* Wobec tego postulujemy model:

(13a) $f(x_{\text{npers}}) \rightarrow V(C_{\text{object}})$

opisujący przesunięcie: *koszt (maszyny) → maszyna* w pozycji argumentowej otwieranej przez predykat *zwróć się*⁶.

Zdania tego typu, co dotąd analizowane, nie stanowią — jak nie trudno zauważyć — większości wypowiedzeń, które użytkownicy języka są skłonni uznawać za metaforyczne, można nawet powiedzieć, że przesunięcia w nich zachodzące są banalne, seryjne, niemal systemowe (stąd terminy: „metafora martwa”, „zleksykalizowana”, „genetyczna”, „systematyczna polisemia”). Tymczasem w języku możliwe są konstrukcje metaforyczne o wiele bardziej oryginalne, jednostkowe, które nie dają się opisać w przedstawiony sposób (czyli przez badanie przesunięć przy wypełnianiu pozycji argumentowych w modelach eksplikacyjnych), np.:

- (14) *Związkowcy w czasie tego spotkania miękko wchodzili w Balcerowicza.*

(TV 2. 04. 90)⁷

⁶ Ubogi system oznaczeń dla cech semantycznych przyjęty przez Karolaka (1984) stwarza tu szczególne kłopoty w oddaniu istoty zmiany zachodzącej w pozycji argumentowej. Gdyby przyjąć zestaw cech z SSG, uzyskamy: $f(x_{\text{abstr}}) \rightarrow V(C_{\text{abstr}})$.

⁷ Zdanie to można interpretować: ‘Związkowcy [...] nie atakowali Balcerowicza zbyt ostro, nie zadawali kłopotliwych pytań, nie wypowiadali nieprzychylnych uwag... itp.’ Motywacją takiego znaczenia wydaje się wyrażenie *ostre wejście* ‘w sporcie: atak jednego zawodnika na drugiego’ np.: ‘[...] ostre wejście Lubańskiego, Deyna leży na murawie, ale sędzia nie gwizdże faulu’.

(15) *Las spał, pochrapując szumem wiatru.*

Prezentacji postulowanego przez nas sposobu interpretowania takich zdań poświęcamy odrębny tekst (zob. Żmigrodzki, w druku). W tym miejscu możemy jedynie krótko stwierdzić, że w (14) absurdem byłoby przypisywanie wyrażeniu argumentowemu *Balcerowicz* reprezentacji argumentu przedmiotowego (czyli tzw. tradycyjnie depersonifikacja), podobnie w (15) — uznanie wyrażenia *las* za równoznaczne konstrukcji *wszystkie stworzenia w lesie* (por. Karolak, 1984: 66) i reprezentujące argument żywotny. Wydaje się, że w zdaniach (14) i (15) wyrażenia predykatywne pojawiły się w wyniku operacji metaforyzacyjnej; reprezentują one zupełnie inne predykaty niż równokształtne wyrażenia w zdaniach (16) i (17), predykaty mające odrębne wymagania odnośnie do natury implikowanych argumentów:

(16) *Gwoździe miękko wchodziły w ściany.*(17) *Janek spał dziś do ósmej.*

W zdaniach analizowanych wcześniej: (10)—(13) mieliśmy do czynienia z wypełnianiem pozycji argumentowej przez wyrażenie o innych cechach semantycznych niż wymagane w strukturze predykatowo-argumentowej. W (14) i (15) mamy zjawisko zupełnie inne. Model semantyczny tych zdań jest ukonstytuowany przez pewne predykaty. Przy przechodzeniu do eksplikacji w pozycjach predykatów pojawiają się wyrażenia *wchodzili* (a nawet, jak się nam zdaje, *miękko wchodzili*) oraz *spał*, nie wpływając na zmianę cech semantycznych argumentu, „zaprogramowanych” przez predykat jeszcze na poziomie struktury semantycznej. Mechanizm tego zjawiska staraliśmy się dokładniej objaśnić w wspomnianym tekście (Żmigrodzki, w druku). Widocznym przejawem różnicy między zdaniem typów (10)—(13) i (14)—(15) może być tradycyjny (tzn. taki, który możemy przypisać wielu badaczom, głównie zresztą teoretykom literatury) sposób mówienia o nich. Powiedziałoby się, że w zdaniu (11) nieliteralnie został użyty wyraz *Pekin* (rzeczownik, podmiot), a w (14) — *wchodzić* (czasownik, orzeczenie). I tak znów u podstawy wszelkich możliwych analiz wypowiedzi typu (14) znalazło się stwierdzenie, iż mają one znaczenia dosłowne, literalne.

Jak wynika z przeprowadzonych analiz, znaczenie literalne istotnie jest czymś nieustannie obecnym w świadomości badacza metafor, w postaci mniej lub bardziej sprecyzowanego zespołu cech, użyć, kontekstów.

Dla koncepcji opisujących „mechaniczne” tworzenie zdań przez podstawianie jednostek języka do schematów symbolicznych staje się — zakodowane w postaci cech selekcyjnych przypisywanych jednostkom leksykonu — niezbędną podstawą, źródłem mocy nie tylko w odniesieniu do zdań metaforycznych. To na jego podstawie generuje się wypowiedzenia, ustala ich poprawność gramatyczną, interpretuje metaforycznie, wreszcie — muszą je uznać jako punkt wyjścia wszelkie procedury badające typy oraz mechanizmy przesunięć w pozycjach predykato- wych i argumentowych.

Wykaz źródeł

- GW — „Gazeta Wyborcza”, 1990 rok.
 MV — A. Bikont, W. Bikont, W. Cesarski: *Małe vademecum peerelu, z wycinków gazet podziemnych w formie kalendarza robotniczego...* Warszawa 1990.
 SJPD — *Słownik języka polskiego*. Red. nauk. W. Doroszewski, T. 1—11, Warszawa 1958—1969.
 SJPSz — *Słownik języka polskiego*. Red. nauk. M. Szymczak, T. 1—3, Warszawa 1978—1981.
 SSG — *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*. Red. K. Polański, Wrocław 1980.
 TV — zastyszane w telewizji.

Bibliografia prac cytowanych

- Black M. (1971): *Metafora*. „Pamiętnik Literacki”, R. 62, z. 3, s. 217—233.
 Black M. (1983): *Jeszcze o metaforze*. „Pamiętnik Literacki”, R. 74, z. 2, s. 255—281.
 Bobrowski I. (1985): *Cechy subkategoryzacyjne polskich czasowników przechodnich*. Wrocław.
 Bogusławski A. (1971): *O metaforze*. „Pamiętnik Literacki”, R. 72, z. 4, s. 113—126.
 Bogusławski A. (1983): *Interpretacja nieliteralna, metafora, proporcja analogiczna*. W: *Studia o metaforze*. T. 2. Red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska. Wrocław, s. 63—88.
 Dobrzyńska T. (1984): *Metafora*. Wrocław.
 Grodziński E. (1989): *Rozmowa z leksykografami*. „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 534—542.
 Karolak S. (1972): *Zagadnienia składni ogólnej*. Warszawa.

- Karolak S. (1984): *Składnia wyrażen predykatywnych*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, s. 11—211.
- Nowakowska N. (1988): *Niewystarczalność teorii semantycznych i pragmatycznych w interpretacji metafory*. W: *Studia o tropach*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław, s. 23—43.
- Richards I. A. (1950): *The Philosophy of Rhetoric*. New York—Oxford.
- Tokarski R. (1983): *Uwagi o semantycznych mechanizmach zmian metaforycznych*. W: *Studia o metaforze*. T. 2. Red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska. Wrocław, s. 45—61.
- Weinrich H. (1981): *Ogólna semantyka metafory*. „Teksty”, z. 3, s. 61—78.
- Żmigrodzki P. (w druku): *Składnia semantyczna i problem metafory*. W: „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Filologiczne”.

Piotr Żmigrodzki

ON THE SO-CALLED LITERAL MEANING AND ITS FUNCTION IN A SEMANTIC-SYNTACTIC DESCRIPTION OF METAPHORICAL SENTENCES

Summary

The author argues that syntactic analysis of metaphorical sentences must be preceded by specifying what semantic and syntactic meanings are attached to these expressions in their non-metaphorical usages, or literal usages. Considering the various propositions offered by various researchers, the author reaches the conclusion that there is a lack of an adequate definition of the term „literal meaning”, and also of the principles for distinguishing these two types of meanings. The author then postulates that, in view of the need to distinguish metaphors from among all the usages of language units — one should call upon syntactic dictionaries and one's own lingual competence in studying specific examples of such expressions. In the final part of the article are given examples of analyses of metaphorical sentences, carried out according to the earlier methodological declarations.

Piotr Żmigrodzki

DU PHÉNOMÈNE DÉNOMMÉ "LA SIGNIFICATION LITTÉRALE" ET DE SA FONCTION DANS LA DESCRIPTION SÉMANTICO-SYNTAXIQUE DES PHRASES MÉTAPHORIQUES

Résumé

L'auteur de l'article prouve qu'avant d'opérer l'analyse syntaxique des phrases métaphoriques il faut définir quels traits sémantiques et syntaxiques sont appro-

priés aux expressions dans l'emploi non-métaphorique, dénommé aussi littéral. Ayant étudié les propositions d'autres chercheurs il constate le manque d'une définition adéquate du terme "signification littérale", aussi bien que l'absence des règles servant à distinguer les deux types signification. Vu la nécessité de la distinction des métaphores d'entre tout emploi de l'unité linguistique, pour analyser les expressions concrètes il propose donc de nous appuyer sur les dictionnaires syntaxiques et sur notre propre compétence linguistique. Dans la partie finale on retrouve des exemples d'analyses des phrases métaphoriques, opérées conformément aux déclarations méthodologiques présentées ci-dessus.

JAN GRZENIA

Cytat a aluzja literacka

I

Ze względu na wyrazistość cech wyróżniających oraz powszechnie akceptowaną, nie budzącą wątpliwości definicję „cytat” jest jednym z najwładźniejszych terminów w stylistyce. Wydaje się więc, że określenie zależności między cytatem a aluzją literacką może przysłużyć się lepszej charakterystyce tego drugiego zjawiska.

Chcę tu bronić poglądu, iż cytat i aluzja literacka mogą okazać się w niemalym stopniu przydatne w szeroko rozwiniętych obecnie badaniach intertekstualnych, mimo że czasem kwestionuje się ich przydatność do tego celu, jak czyni to Henryk Markiewicz (1989: 221) w odniesieniu do aluzji literackiej. Moim zdaniem właśnie te dwa pojęcia, i przede wszystkim one, mogą oddać największe przysługi w badaniach intertekstowych, a to ze względu na ich — nazwijmy to tak — „konkretność”, która przeciwstawia je bardzo (i nazbyt) ogólnym terminom typu „dialogowość” oraz pozwala na łatwą weryfikację obserwacji dokonanych podczas analizy tekstu. Cytat i aluzja literacka powinny być, jak sądzę, rozumiane jako realizacja dialogowości czy intertekstualności.

II

Rozpocznę od przypomnienia: cytat to „dosłowne przytoczenie w wypowiedzi fragmentu wypowiedzi innego podmiotu mówiącego albo też innej wypowiedzi tego samego podmiotu (autocytat)” (K o s t k i e w i c z o w a, 1989: 79—80). Cytat jest „dosłownym przytoczeniem”, gdyż — zaświadcza to też inne słowniki — możliwe jest przytoczenie niedosłowne, przybliżone. Tę obserwację wykorzystam później.

Warto jeszcze wspomnieć o warunkach formalnych, które w pewnych wypadkach musi spełniać cytat: „Powinien być na tyle samodzielną jednostką treściową, ażeby do jego zrozumienia nie było potrzebne sięganie do kontekstu” (Birkenmajer, Kocowski, Trzyna-dłowski, red., 1971: 440); jednak jest to warunek edytorski dotyczący tekstów nieartystycznych, w których dominuje funkcja poznawcza wypowiedzi. W tekstach o dominującej funkcji poetyckiej może to wyglądać inaczej. Ze względu na swój szczególny status nie muszą one być podporządkowane formalnym i prawnym rygorom cytowania, toteż obok cytatów z *Zimnej miejskiej* i *Dziadów cz. II* w *Traktacie poetyckim* Miłosza, których obcość w nowym kontekście została zaznaczona za pomocą kursywy i układu stroficznego, odnajdujemy (w tym samym poemacie) fragmenty *Konrada Wallenroda* wplecione w tekst bez graficznych wskaźników cytowania. W takim wypadku należałoby mówić o cytatach nie oznaczonych. Można również w utworach literackich spotkać się z przypisami lub innymi wskazówkami dotyczącymi źródła. Wymienić można dla przykładu *Ziemię jałową* Thomasa S. Eliota albo niektóre wczesne wiersze Jarosława Marka Rymkiewicza. Czasem wskazanie źródła nie jest jednoznaczne, np. w liryku Gałczyńskiego *Szekspir i chryzantemy*.

Wolno więc wypowiedzieć nieskomplikowaną, ale ważną myśl: cytat tekstu literackiego w innym tekście literackim, bo zajmuję się tylko takim przypadkiem, jest czymś więcej niż cytat w tekście nieliterackim; motywy cytowania literackiego są bardziej złożone od zwykłej chęci wsparcia swej opinii cudzym autorytetem czy obawy przed posądzeniem o kradzież myśli. Nie zmienia to jednak faktu, iż cytat wyróżnia się formalną (= graficzną) identycznością z oryginałem¹.

¹ Danuta Danek (1972: 75) wyróżnia też „cytaty struktur”, które: „Nie są cytatami *paroles*, ale cytatami *langues*. Są cytatami poetyk, stylów, a więc cytatami artystycznych systemów.” Zdaniem H. Markiewicza (1988: 221) „termin ten [...] jest tylko metaforyczny”. Uwagi zawarte w moim artykule dotyczą wyłącznie cytatów dosłownych (zwanych też empirycznymi).

III

Zgodnie z zamiarem wyrażonym wcześniej spróbuję teraz określić zależność między odniesieniami terminów „cytat” i „aluzja literacka”². Konrad Górski (1987) i Jerzy Paszek (1984), podobnie zresztą inni autorzy³, odwołują się do tradycyjnego, można by nawet powiedzieć — potocznego, rozróżnienia między nimi. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż z jednej strony cytat ma charakter aluzyjny, zwłaszcza jeśli związki cytatu z jego macierzystym kontekstem zostały zatarte, aluzja zaś jest w pewnym sensie cytatem. Sądzę jednak, że próba określenia wspomnianej zależności oraz wyznaczenia granicy między zakresami obu terminów byłaby potrzebna, gdyż — mimo podobieństw — każdy z nich istnieje na swój własny sposób.

Chcę przy tym wyraźnie podkreślić, iż moją intencją jest przeprowadzenie rozróżnienia terminologicznego, które mogłoby mieć zastosowanie w analizie semantycznej utworów literackich⁴. Nie staram się tworzyć typologii związków między tekstami, jednak rozróżnienie terminologiczne, które w tej pracy zostanie przeprowadzone, może być zaczątkiem takiej typologii⁵. Opozycję zbieżność — brak zbieżności uważam za podstawową w dziedzinie związków między tekstami.

Przede wszystkim trzeba spytać, czy można dla naszych potrzeb przyjąć warunek samodzielności treściowej cytatu? Przecież, dowodząc tego przykłady w punkcie II, cytowanie literackie lekceważy obowiązujące w innych wypadkach względy formalne, zacierając wskaźniki cytowania. Ponadto nie wiemy, co by miał ten warunek znaczyć w od-

² Z założenia przedstawiam tu wycinkową charakterystykę zjawiska. Inne aspekty zagadnienia aluzji literackiej opisałem w osobnych artykułach wymienionych w bibliografii.

³ Np. M. G. Levine (1972), T. Cieślikowska (1977), Z. Mołdcówna (1978). Obydwa terminy bywają często używane zamiennie, przy czym — jak można zauważyć — cytat jest traktowany jako zakresowo węższy niż aluzja literacka (nie każda aluzja jest cytatem, ale cytat często bywa nazywany aluzją). Jedynie Stanisław Burkot (1977: 241—242) proponuje inaczej: „Aluzję literacką rozumieć będziemy tu szeroko jako każde napomknienie, przywołanie wzorca podstawowego, które nie jest cytatem.”

⁴ Manfred Pfister (1991) zakłada, iż odniesienia intertekstualne różnią się intensywnością. O tym oczywistym — moim zdaniem — fakcie piszą też Robert-Alain de Beaugrande i Wolfgang Ulrich Dressler (1990: 31, 239) oraz Ziva Ben-Porat (1988: 317).

⁵ Jej próbę daje np. Laurent Jenny (1988: 282—291). Nie używa przy tym terminu „typologia” — raczej słusznie, gdyż brak w jego artykule jednolitych kryteriów wyodrębniania poszczególnych „figur intertekstualności”.

niesieniu do literatury, skoro — jak wiadomo — w tekście artystycznym żaden element mniejszy od całości nie pozostaje w pełni samodzielny, a i cały utwór jest determinowany istnieniem innych dzieł.

Mimo wszystko wydaje się to możliwe, ale trzeba cechę samodzielności (ściślej mówiąc: samodzielności względnej) przypisać jakiejś mniejszej od tekstu jednostce. Jeśli tak, to w zasadzie nie ma wyboru — ową samodzielnością może się charakteryzować tylko zdanie albo raczej: wypowiedzenie. Naturalnie widać też drugą możliwość — można by „jednostkę treściowo samodzielną” wyznaczać każdorazowo, osobno w odniesieniu do każdego z poszczególnych cytatów. Wówczas jednak nierzadko będą to z konieczności decyzje arbitralne i subiektywne.

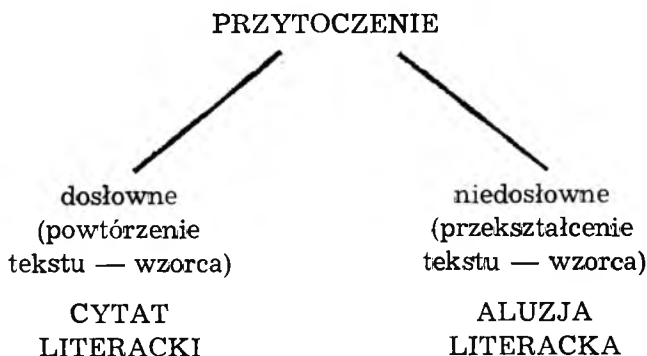
Wobec tego „cytatem literackim” nazwę przytoczenie obejmujące co najmniej jedno wypowiedzenie zapożyczone z innego tekstu. Pozostaje to w zgodzie z propozycją Zenona Klemensiewicza (1982: 435): „Podstawową jednostką syntaktyczno-stylistyczną będzie dla mnie wypowiedzenie [...]. Dla jasności przedstawienia [...] wprowadzam [...] pojęcie wypowiedzenia skończonego, tj. powiązanego jakąś jednością tematyczną, organizującego się około jakiegoś przodującego wątku myślowego, zawartego między dwiema długimi pauzami i zamkniętego swoistą kadencją. Praktycznie, w odniesieniu do języka pisanego, można powiedzieć, jest to odcinek zapisanej mowy, rozpoczynający się po kropce wielką literą i zamknięty kropką.” Przyjęcie niniejszej zasady jest tym bardziej uzasadnione, że zajmuję się przytoczeniami tekstów pisanych w tekstach pisanych — wyłącznie, a w najgorszym razie prawie wyłącznie.

Od razu przewiduję pewne mankamenty tej zasady. Może ona zawieść w przypadku cytatów tekstów dawnych, które w różnych redakcjach edytorskich mogą mieć odmienną segmentację składniową. Jednak nie potrafię wskazać przykładu takiego tekstu, który by w dodatku był wykorzystywany jako źródło cytatów — jest to możliwość raczej teoretyczna. Bardziej kłopotliwe mogą być przytoczenia tekstów współczesnych, w których granice składniowe zostały zatarte. Trzeba by jednak rozważyć ten problem na konkretnym materiale, niemniej i to może się zdarzyć tylko sporadycznie.

Ponadto należy zwrócić uwagę na dodatkowy, a oczywisty warunek. w obręb tak rozumianego cytatu literackiego nie mogą zostać wprowadzone jakiegokolwiek przekształcenia, gdyż doprowadzą do zmiany znaczenia.

W tym miejscu staje się widoczna granica pomiędzy oboma typami powiązań intertekstowych, przy czym dla ich scharakteryzowania sto-

sują nadrzędną i ogólną kategorię przytoczenia, które — jak wcześniej podkreśliłem — może być dosłowne, ale nie musi:



Nie chcę powiedzieć, że aluzja literacka i cytat literacki są całkowicie różnymi obiektami. Przeciwnie, to — moim zdaniem — dwie strony tego samego zjawiska (wyraźnie pokazuje to zamieszczony tu schemat), niejednakowa zaś jest wyrazistość związku intertekstowego w jednym i drugim wypadku, co ma zresztą istotne następstwa w sferze znaczeń⁶.

Z faktu różnej wyrazistości związku między tekstami wynikają pewne konsekwencje. Identyfikacja cytatu jest czynnością mechaniczną; obrazowo mówiąc, polega na przyłożeniu odpowiedniego szablonu. Identyfikacja aluzji bywa utrudniona i wiąże się często z koniecznością przeprowadzenia dowodu aluzyjności. Cytat, czyli cudze zdanie i cudza myśl, zachowuje swoją znaczeniową wartość i wchodzi przede wszystkim w relacje kontekstowe, a więc syntagmatyczne. Aluzja, nawet jeśli jest powtórzeniem części innego wypowiedzenia, w większym stopniu uobecnia właściwe danym znakom językowym relacje paradygmatyczne.

IV

Tak sformułowane założenie wymaga weryfikacji na przykładach.

- (1) *Aż żaden, miasto, nie zostanie kamień
W miejscu na którym leżał i przeminiesz.*

⁶ Niniejszy podział przypomina znane klasyfikacje aluzji na bezpośrednie i pośrednie (Górski, 1987: 317, 332 i n.) lub jasne i ciemne (Paszek, 1984: 10—11), lecz nie jest z nimi identyczny. Inna też jest funkcja tego podziału.

*Płomień rozgryzie malowane dzieje.
 Jak wykopany grosik będzie pamięć.
 Za twoje klęski dostaniesz nagrodę.
 Na znak, że tylko mowa jest ojczyzną
 Mur twój obronny u twoich poetów.*

(*Traktat poetycki*, Miłosz, 1981: 211)

Przytoczenie fragmentu *Konrada Wollenroda* trzeba potraktować — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — jako aluzję literacką. Z jednej strony przywołuje ona cały macierzysty kontekst przytoczonego fragmentu, z drugiej strony wybór tego akurat fragmentu musi być znaczący. Zauważmy bowiem, że Miłosz mógłby, i to bez żadnych utrudnień, zacytować cały następny wers *Pieśni Wajdeloty*. Mamy też prawo brakujący fragment wypowiedzenia uznać za obecny *in absentia*, jednakże jego formalna nieobecność jest równoznaczna z autorskim przyzwoleniem na wypełnienie otwartego miejsca innymi elementami. Miłoszowi chodziło zapewne o ironiczny w nowym kontekście wydźwięk słów Mickiewicza. Należy podkreślić, że takie zdialogizowanie nie wystąpiłoby, gdyby autor zacytował cały fragment, do kropki, a to ze względu na jego aforystyczny charakter. Odcięcie części wypowiedzenia skupiło uwagę czytelnika na nowych uwikłaniach przytoczonych słów, cytat (pełne wypowiedzenie) skierowałby uwagę na myśl Mickiewicza. Powiedzmy więcej: cytat wyróżnia się — użyję sformułowań znanych skądinąd — nastawieniem na cudzy komunikat, użycie aluzji natomiast oznacza nastawienie na komunikat własny.

Z punktu widzenia nadawcy można by dokonać takiej charakterystyki: autorowi cytującemu chodzi o przeniesienie znaczenia, autorowi aluzji — o wytworzenie nowych sensów. Złożoność semantyczna aluzji jest bez porównania większa.

Następny przykład pokazuje, iż istnieją teksty, które niełatwo poddają się proponowanemu tu rozróżnieniu.

(2) *Jest w I Księdze „Pana Tadeusza”*

taki ustęp, panie doktorze:

„Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała...”

I właśnie przez ten świerzop neurastenia cała...

(*Ofiara świerzopa*, Gałczyński, 1982: 92)

W myśl przyjętych tu założeń nie jest to cytat, lecz aluzja literacka. Trudno pozbyć się wątpliwości. Zwróćmy jednak uwagę, iż wielokropki po przytoczeniu mógłby być interpretowany jako zalecenie dla czytelnika o treści: „Dalej dopowiedz sobie sam”. „Dalej”, czyli do miejsca,

w którym kończy się to wypowiedzenie. Myślę jednak, że nie muszę ratować swojej tezy w taki sposób. Otóż aluzja w wierszu Gałczyńskiego nie jest aluzją literacką⁷, lecz aluzją do faktu pozaliterackiego, czyli do żywej swego czasu dyskusji o znaczeniu wyrazu *świerzop*. Dowodzą tego: osłabienie aluzyjności przez podanie źródła i tak powszechnie znanego fragmentu oraz skoncentrowanie uwagi na jednym tylko wyrazie.

Jak wspomniałem, cytat we wtórnym kontekście wchodzi w pewne relacje z poprzedzającymi go i następującymi po nim fragmentami. Cytat-wypowiedzenie może wystąpić w nowym otoczeniu również jako odrębne wypowiedzenie. Oto jednak przykład utworu, który cytat wprowadza w obręb wypowiedzenia jako jego część.

- (3) *Zwilża palce i gasi długie świec płomienie,
I białe dłonie nurza w moich białych włosach.
Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę,
Klimat tych mórz mi służy, nic się nie zmienilem,
Lecz nie mów do mnie tym językiem słodkim,
Nie pamiętam ni słowa i po nocach płaczę,
I ten tylko znam język, którym ty nie władasz.*

(Wiersze z wygnania, Rymkiewicz, 1976: 126)

U Mickiewicza w wierszu *Do***. Na Alpach w Splügen 1829* występuje zdanie wykrzyknikowe. Tu zostało ono pozbawione składniowej samodzielności i wskutek tego emocjonalnie odbarwione wraz ze wszystkimi konsekwencjami dla sfery znaczeń.

Następne przykłady pokazują rezultaty nieznaczących, wydawałoby się, przekształceń pierwotnego tekstu.

- (4) [...] tu
*Słownik łacińsko-polski (animula: trochę
Życia) i Fedon Platona (bo
leżał tam Fedon i
Tak dalej),*

(Animula, Rymkiewicz, 1976: 113)

- (5) *Ziaren gorzycy więcej nie potrzeba.
Służą poezji ciepłe porcelany,*

⁷ Aluzja literacka to świadome nawiązanie w utworze literackim do innego utworu literackiego (por. Kostkiewiczowa, 1989; Górski, 1987). Zrezygnowanie z takiego warunku powoduje obniżenie operatywności tego pojęcia. Piszę o tym w artykule *Odczytywanie aluzji literackiej* (Grzenia, 1993).

*Grono czarownych służy jej Charytek,
Z greckich i rzymskich ziół ciągnione treści.
Pykając lulkę, oblókłszy nankiny
Niechby pomarzył na nowo poeta.
Mógł dom być z drzewa, lecz podmurowany.*

Leżał tam Fedon i żywot Katona.

(*Traktat poetycki*, Miłosz, 1981: 229)

- (6) *Dalej w polskiej szacie
Siedzi Rejtan żałośny po wolności stracie,
W rękę trzyma nóż, ostrzem zwrócony do łona,
A przed nim leży Fedon i Żywot Katona.*

(*Pan Tadeusz*, Mickiewicz, 1981: 11)

Najpierw o aluzji Miłosza, który kieruje uwagę czytelnika w stronę mało istotnego, pobocznego fragmentu *Pana Tadeusza* (inne aluzje w tym fragmencie *Traktatu* pominię). Tu wyraźnie widać, dlaczego przesadą byłoby powiedzieć „cytuje”, choć odnajdujemy powtórzenie kilku wyrazów. U Miłosza obie księgi są materialnie obecne, w tekście odniesienia widnieją tylko na obrazie. Zaimek *tam* u Miłosza odnosi się zapewne do opisywanego domu, choć nie jest to całkiem pewne, gdyż związki logiczne pomiędzy zdaniem w tej części *Traktatu poetyckiego* zostały osłabione, a między dwoma ostatnimi wersami przytoczonego fragmentu przebiega granica strof. *Tam* może więc oznaczać również „u Mickiewicza”.

Dalej jeszcze idzie Rymkiewicz, wymieniając fragment *Żywot Katona* na *Tak dalej*, co wcale nie musi być rozumiane jako gest niechętny starożytnemu poecie, tylko jako puste miejsce do wypełnienia (tym bardziej że między *i* a *Tak dalej* musi nastąpić pauza). Brak tu możliwości przeprowadzenia bardziej szczegółowej analizy, wydaje się jednak, że ten przykład skutecznie dowodzi, iż stopień przekształcenia tekstu-wzorca ma bardzo doniosłe znaczenie dla interpretacji związków intertekstowych. Zwrócić muszę przy tym uwagę, że Rymkiewicz dokonuje przekształcenia dwóch tekstów wcześniejszych.

- (7) *Umarła ale śpi*

Ten przykład to — moim zdaniem — efektowny dowód postawionej tezy. Jest to tytuł utworu J. M. R y m k i e w i c z a (1976: 184), pełnego

zresztą wielu innych aluzji literackich. Rymkiewicz nawiązuje najpewniej do *Ewangelii według Marka* (5, 31) w przekładzie Jakuba Wujka. Odpowiedni fragment ma tam następującą postać:

(8) *Dzieweczka nie umarła, ale śpi.*

Opuszczenie pierwszego wyrazu pomine jako mniej interesujące. Specjalnie ważne jest natomiast usunięcie przeczenia, dające zdanie o paradoksalnej treści i zarazem wywołujące gęstą sieć semantycznych uwikłań w obrębie utworu.

V

Oczywiście dla każdej aluzji należy przeprowadzić rekonstrukcję tekstu pierwotnego, który zapewnia jej motywację semantyczną. W przypadku cytatu przywoływanie kontekstu nie jest konieczne.

Należy jeszcze nadmienić, że w skrajnych, ale nierzadkich wypadkach aluzja literacka może nie mieć żadnych leksykalnych zbieżności z tekstem pierwotnym — bywa wtedy sugerowana innymi środkami. Nie ulega wątpliwości, że opis tych środków będzie bardzo ważny dla objaśnienia istoty zjawiska aluzji literackiej i — bardzo prawdopodobne — wszelkich aluzji.

Bibliografia prac cytowanych

Teksty literackie:

- Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, [...] przełożone przez ks. d. Jakóba Wujka. (1898). Lipsk.
- Gałczyński K. I. (1982): *Wybór poezji*. Opr. M. Wyka. Wyd. 5 uzup. Wrocław.
- Mickiewicz A. (1981): *Dzieła poetyckie*. T. 2: *Powieści poetyckie*. Opr. W. Floryan. T. 4: *Pan Tadeusz*. Opr. K. Górski. Warszawa.
- Miłosz Cz. (1981): *Poezje*. Warszawa.
- Rymkiewicz J. M. (1976): *Wybór wierszy*. Warszawa.

Prace naukowe:

- Ben-Porat Z. (1988): *Poetyka aluzji literackiej*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Beaugrande de R.-A., Dressler W. U. (1990): *Wstęp do lingwistyki tekstu*. Warszawa.
- Birkenmajer A., Kocowski B., Trzynadłowski J., red. (1971): *Encyklopedia wiedzy o książce*. Warszawa.
- Burkot S. (1977): *Spotkania z poezją współczesną*. Warszawa.
- Cieślakowska T. (1977): *Cytat w narracji. Zarys problemu*. W: *Z zagadnień języka artystycznego*. Red. J. Bubak, A. Wilkoń. Kraków.
- Danek D. (1972): *O polemice literackiej w powieści*. Warszawa.
- Górski K. (1987): *Aluzja literacka. (Istota zjawiska i jego typologia)*. W: *Problemy teorii literatury*. S. 1. Wybór H. Markiewicz. Wyd. 2 poszerzone. Wrocław.
- Grzenia J. (1990): *Funkcje aluzji literackiej (na przykładzie poezji Jarosława Marka Rymkiewicza)*. W: „Język Artystyczny”. T. 7. Red. A. Wilkoń. Katowice.
- Grzenia J. (1993): *Odczytywanie aluzji literackiej*. W: „Język Artystyczny”. T. 8. Red. A. Wilkoń, B. Witosz. Katowice.
- Jenny L. (1988): *Strategia formy*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Klemensiewicz Z. (1982): *Problematyka składniowej interpretacji stylu*. W: Idem: *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*. Warszawa.
- Kostkiewiczowa T. (1989): *Hasła „cytat” i „aluzja literacka”*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wyd. 2. Wrocław.
- Levine M. G. (1972): *Some Functions of Literary Allusion in „Kwiaty polskie”*. In: „Zagadnienia Rodzajów Literackich”. T. 15, z. 2(29). Łódź.
- Markiewicz H. (1989): *Odmiana intertekstualności*. W: Idem: *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*. Warszawa.
- Mołodcówna Z. (1978): *Opowieści biograficzne Wacława Berenta*. Warszawa.
- Paszek J. (1984): *Sztuka aluzji literackiej. Żeromski — Berent — Joyce*. Katowice.
- Pfister M. (1991): *Koncepcje intertekstualności*. „Pamiętnik Literacki”, s. 4.

Jan Grzenia

THE QUOTATION AND LITERARY ALLUSION

Summary

Quotation and literary allusion, under the terms of the proposition given here by the author of the article, are two forms declaration. The quotation is a word for word declaration citation of a discrete thematic unit. Literary allusion is a transformations of the text-model. The minimum „discrete thematic unit” is a sentence. This clarity of the relation between the texts is of significance for the semantic essence of a literary work; quotation is equivalent to the

carrying over of meaning to the new context and activating the syntactic relation between the signs. The use of allusion is motivated by the desire to produce new meanings; transforming of the text-model causes activation of the paradigmatic relations.

Jan Grzenia

CITATION ET ALLUSION LITTÉRAIRE

Résumé

D'après la proposition de l'auteur de l'article en question, la citation aussi bien que l'allusion littéraire constituent deux formes de citation. La citation est une forme littérale d'une certaine unité autonome du point de vue de sa teneur. L'allusion littéraire est une transformation du text-modèle. La phrase est "une unité autonome minimale du point de vue de sa teneur". Cette expressivité du rapport observé entre les textes est essentielle pour la sphère sémantique de l'œuvre littéraire: la citation équivaut au transfert de la sinification à un contexte tout à fait nouveau et à l'activation d'une relation syntagmatique entre les signes. L'emploi de l'allusion résulte de la volonté de création des significations nouvelles, la transformation du texte — modèle entraînant l'activation des relations paradygmiques.

JOANNA KISIEŁOWA

**„Imiona przestrzeni są następujące...”
Uwagi o leksyce przestrzennej
w poemacie Tymoteusza Karpowicza
*Rozwiązywanie przestrzeni***

I

Tymoteusz Karpowicz jest poetą przedsięwziąć niewykonalnych. Formuła, którą przypisał twórczości Bolesława Leśmiana, powraca do niego samego, ukazując mu swój szyderczy grymas w lustrzanym odbiciu jego własnych dokonań poetyckich. Tak, „poezja niemożliwa” (Karpowicz, 1975).

„Każdy z wielkich poematów Karpowicza to swoista Wieża Babel, wyzwanie rzucone niebu poezji i piekłu języka” — zauważa inny poeta i krytyk (Karasek, 1989). Utrzymując stylistykę jego spostrzeżenia, można dodać, iż w przypadku *Rozwiązywania przestrzeni* (Karpowicz, 1989) mamy do czynienia z kolejnym po *Odwróconym świetle* (Karpowicz, 1972) wyzwaniem na miarę zbuntowanego anioła. Określa je cel filozoficzny, poznawczy, transgresyjny zarówno w stosunku do typu podjętej działalności (uprawianie poezji), jak i w stosunku do poznawczych możliwości człowieka. Rzecz w tym, by raz jeszcze podjąć próbę uporządkowania materii świata. Klucz do tego przedsięwzięcia stanowi semantyczna kategoria przestrzeni, jeden z centralnych problemów w ludzkim doświadczeniu rzeczywistości, tej fizycznej i tych mentalnych. Propozycja myślowej i lirycznej przygody, zmierza do

odpowiedzi na pytanie o istotę przestrzeni, możliwości ujmowania tej kategorii myślowej w funkcji porządkującej oraz zasadność istnienia podstawowych wykładników przestrzeni i przestrzennych opozycji. Zamierzenie podmiotu wypowiedzi zwerbalizowane zostało w tytule poematu — *Rozwiązywanie przestrzeni*. Rozwiązać znaczy tutaj rozsupłać splątane, uwolnić to, co skrupowane (niewykluczone, że przez językowe nawyki i przyzwyczajenia), przede wszystkim: „znaleźć właściwe, trafne rozstrzygnięcie, wyjście z jakiejś sytuacji, rozstrzygnąć coś, rozwikłać, wyjaśnić, odgadnąć, odczytać, odcyfrować”, a być może także: „zaprojektować coś, wykonać w myśl założeń, pomysłu, planu” (S z y m c z a k, red., 1989: 127—128).

Pozorem metodycznego podjęcia zadania ludzi czytelnika początek poematu, wytyczający zakres poszukiwań:

imiona przestrzeni są następujące: a abachit abażur i wszystkie dalsze sto dwadzieścia tysięcy słów naszego języka aż po szumiący zbożem brzeg słowa ŻYZNY ale już nie ŻYZŃ¹

(R, 4)

Proces poznawczy przebiegać może, oczywiście tylko w języku, jedynej rzeczywistości dostępnej bezpośrednio naszemu doświadczeniu. Oczywistość tego stwierdzenia usprawiedliwia fakt, że mamy do czynienia z twórcą określonym niemal od początku swej działalności mianem poety-lingwisty. Etykieta ta wprawdzie nie dość dokładnie precyzuje typ operacji podejmowanych na języku, sygnalizuje jednak szczególnie stosunek twórcy do materii językowej.

Karpowicz — tropiciel wieloznaczności — nie zajmuje wyraźnego stanowiska wobec dylematów poetów-lingwistów: nieufność wobec języka czy zaufanie do niego, demaskacja czy uwznioślenie (por. S ł a w i ń s k i, 1965: 267—270). Spoza znanych i opisanych praktyk demaskacyjnych² przeziiera inna twarz podmiotu czynności twórczych. Wybór terenu poszukiwania prawdy świadczy bądź to o ufności pokładanej w języku, bądź o pełnym rezygnacji wyborze narzędzia niedoskonałego. Nie można jednak zaprzeczyć temu, że sam wybór w pewnym sensie nobilituje.

¹ Przy lokalizacji cytatów z tomu *Rozwiązywanie przestrzeni* stosuję następujący skrót: w nawiasie po literze R podaję numer strony, z której zacytowany fragment pochodzi.

² Por. np. Barańczak, 1971: 60—68; Pajdzińska, 1980; 1988; Pustkowski, 1974; Walińska, 1971; Waśkiewicz, 1970.

Pytanie o możliwości poznawcze języka pozostaje w ścisłym związku z pytaniem o przydatność semantycznych kategorii przestrzennych w procesie opisu świata. Poetyckiej odpowiedzi daleko do jednoznaczności.

Zadaniem niniejszego artykułu nie jest pełna analiza i interpretacja „poematu polimorficznego”, nie rości on sobie prawa do rozwiązania wszystkich zagadek i niejasności tomu. Na pełne odczytanie jest być może za wcześnie, tym bardziej że artykuł ten wyprzedza jakąkolwiek recepcję krytycznoliteracką książki poetyckiej Karpowicza. Zamierzeniem autorki jest natomiast zwrócenie uwagi na niektóre elementy warstwy semantyczno-leksykalnej utworu, zorganizowane wokół zagadnienia przestrzeni. *Rozwiązywanie przestrzeni* przynosi bowiem bogaty i ciekawy materiał do rozważań nad wykorzystaniem w poezji semantycznych kategorii przestrzennych i poetyckimi przekształceniami wykładników przestrzenności. Esej ten zamierza stać się przyczynkiem do interesujących i całościowo zakrojonych prac podejmujących wskazaną problematykę (Piętkowa, 1989).

II

Poetycka kreacja przestrzeni w utworze Tymoteusza Karpowicza pod kilkoma względami wydaje się zabiegać o to, by kreacją poetycką nie być. Przekonują o tym dwa, pozornie tylko nie związane ze sobą, gesty podmiotu wypowiedzi w zakresie wyboru leksyki.

Pierwszy z nich nietrudno dostrzec nawet podczas powierzchownej lektury utworu, chociaż to nie obfitość przykładów poświadcza jego manifestacyjny charakter. Idzie tutaj o gest sięgnięcia po nie przystający do tradycyjnego języka poezji, hermetyczny subkod trygonometrii. Określenia funkcji trygonometrycznych: *sinus alfa*, *cosinus alfa*, *tangens alfa*, *cotangens alfa*, *secans alfa* i *cosecans alfa* wykorzystane zostają w pozycjach eksponowanych, tj. w tytułach części, których powtarzający się rytm jest jednym z elementów budujących konstrukcję tomu. Znamiona struktury wobec nich nadrzędnej zyskuje część nazywana każdorazowo *alfa*, co w kontekście trygonometrycznym nabiera polisemicznego charakteru. *Alfa* jest więc oznaczeniem kąta, czyli sposobem naukowego opisu przestrzeni, ale także zaledwie początkiem poznania, początkiem rytmicznie ponawianym, gdyż *omega* zdaje się nieosiągalna. Jedynie, uzupełniająca ten zestaw jednostek kompozycyjnych tomu, część nazywana *wymiarem pokątnym* narusza reguły kodu naukowego.

Wprawdzie *wymiar* mieści się w granicach opisu geometrycznego, ale już określenie *pokątny* rozsadza jego spójność, polyskując na przemian znaczeniem strukturalnym (po kątach, mierzenie według kątów może?) i zleksykalizowanym (niezgodny z obowiązującymi przepisami, nielegalny).

Drugi z wspomnianych gestów wyraża się w wielokrotnym sięganiu po miejscowe nazwy własne. W poemacie obecne są przykładowo: *Parryż, Gdańsk, Moskwa, Wisła, Wołga, Polska, Europa*. Przywoływana w ten sposób przestrzeń fizyczna nosi rysy konkretne i indywidualne. Geograficzne „imiona przestrzeni” identyfikują ją, nie domagając się charakterystyki czy opisu. Dwie odmienne metody wyznaczania przestrzeni — trygonometryczną i geograficzną — łączy cecha wspólna. Obydwie są samowystarczalne, nie potrzebują i nie akceptują poetyckich uzupełnień. Wskazanie ich przez podmiot wypowiedzi literackiej zmierza w kierunku nadania kreacji poetyckiej cech opisu uniwersalnego. Poetycko-scjencyntyczny dyskurs łamią jednak praktyki demaskacyjne. Z kodu naukowego szydzi ironiczny *wymiar pokątny*, natomiast indywidualny charakter nazw miejscowych zostaje zatarty przez odrzucenie normy ortograficznej. Zapis małą literą degraduje nazwę do rangi rzeczownika pospolitego i po części odbiera jej identyfikacyjną funkcję. Licentia poetica narusza powagę naukowych i konwencjonalnych narzędzi opisu.

III

Zwerbalizowane w powszechnym użyciu doświadczenie przestrzeni fizycznej przenosi swoje kategorie na wyobrażenia światów i sfery nie podlegających percepcji zmysłowej (Piętkowa, 1989: 42—50). Przykładem rzeczywistości apercypcyjnej — tradycyjnie charakteryzowanej przy użyciu wielkości i kategorii przestrzennych — jest sfera psychiczna. Karpowiczowskie jej sygnalizacje korespondują z konwencjonalnymi wyobrażeniami przestrzennymi. Metaforyczne połączenia wyrazów typu: *wnętrze głodu* (R, 10) *nieistniejąca ściana miłości* (R, 16) czy *po odwietrznej stronie nienawiści* (R, 43) doznaniom fizjologicznym i emocjonalnym nadają formę konkretnych przedmiotów, podlegających przestrzennym regułom: *wnętrza* i *granic*.

Na kształt przestrzeni fizycznej budowane są także wyobrażenia rzeczywistości baśni i mitu. U podstaw zwyczajowych konstrukcji przestrzeni baśniowej leży jednak silnie odczuwana odrębność między przestrzennymi wyrażeniami opisującymi rzeczywistość realną a formami wyobraźniowymi. Baśń nie jest miejscem w przestrzeni, lecz domeną

fikcji i wyobraźni. Innowację w poetyckiej kreacji Karpowicza stanowi zniesienie różnicy między przestrzenią codzienności i przestrzenią baśni.

*przędła w kołowrotku własne włosy i nie tysiała. była z baśni.
rzeczy z baśni w życiu codziennym robić się nie zaleca*

— poucza wprowadzie *Warszawski Znachor* (R, 9), jednak użycie przyimka komunikującego ablatywność sugeruje jednocześnie miejscowy charakter dwóch sfer oraz możliwość ich porównywania i wzajemnej korespondencji. Swobodne przenikanie elementów z jednej przestrzeni do drugiej staje się wyraźne w wyrażeniach: *wypuść swego królika z kape-lusza na resztę trawy zdeptanej / przez supermaga ze wschodu w czarodziejskich butach ze stali* (R, 10) czy *związek radziecki jest jedynym państwem produkującym wytrychy do sezamów* (R, 11). Łączenie składników przynależnych rzeczywistości realnej i rzeczywistości baśni zaprzecza ontologicznej odrębności ich przestrzeni.

Formy i wyobrażenia przestrzenne przypisane bywają także konstrukcjom intelektualnym, których związek z przestrzenią realną wydaje się bardziej odległy. Przykładowo: rozszerzenie łączliwości semantycznej leksemu *przestrzeń*, umożliwiające metaforyczne połączenie — *pasjanse przestrzeni* (R, 13), przynosi sugestię znaczeniowej bliskości *przestrzeni* i *losu*. Interpretacyjny wykładnik metafory zakłada zatem, że albo los jest jedną z form przestrzeni, albo w niej został zapisany.

Kulturowym symbolem łączącym dwa koegzystujące, zazębiające się i określające wzajemnie, choć odrębne, wymiary rzeczywistości ludzkiej — *przestrzeń* i *czas* (zob. Yi - Fu Tuan, 1987: 152—172, 224—247) — jest rzeka Heraklita. Z *pytaniem na brzegu rzeki Heraklita* (R, 7) łączył będzie refleksję nad światem podmiot poematu Tymoteusza Karpowicza. Budowane w utworze wyobrażenie czasu nie jest możliwe bez odwołań do matrycy przestrzennej, czego świadectwem *strony zimy* (R, 25) lub *niedomknięte drzwi wieczności* (R, 25). W przestrzeni sytuuje się także personifikowany wizerunek abstrakcyjnego pojęcia:

*jest ścieżka zajęcza na której czas
zawsze fika koziołki [...]*

(R, 18)

Karpowiczowska kreacja czasu zakłada możliwość przechodzenia z jego wymiaru do wymiaru przestrzeni percypowanej:

*od X pawilonu cytadeli po tysiąc dziewięćset czterdziesty pierwszy
gliniany pawilon katynia*

(R, 14)

Czas jest więc przestrzenią, granice między nimi zostają zatarte.

Odpowiedź na pytanie o istotę przestrzeni rozrasta się w kierunkach dalekich od logicznych ścisłości i precyzji. Wyobraźnia poetycka łączy ze sobą abstrakcyjną przestrzeń trygonometrii i konkretną przestrzeń geograficzną, pozwala na przenikanie się przestrzeni realnej z przestrzenią wyobraźniową, fizycznej z psychiczną. Pozwala przestrzeni być czasem — lub raczej *czas wykręca się przestrzenią* (R, 37) — i przeznaczeniem. Jednocześnie nie zakłada odrębności zestawianych sfer. Wszystkie je nakłada na siebie, tworząc całościową konstrukcję polimorficzną, *diaboliczną limfę przestrzeni* (R, 26), którą za każdym razem od początku (α) należy rozwiązywać.

IV

Utrwalone w języku wyobrażenia przestrzeni ufundowane zostały na wyodrębnieniu kilku podstawowych kategorii i opozycji semantycznych. Porządkująca wartość: *wielkości, kształtu, środka, granic*, wykładników *trójwymiarowości* oraz wyznaczanych przez nie przeciwstawień typu: *duże — małe, skończone — nieskończone, postać — amorfizm, wewnątrz — zewnątrz, góra — dół, lewo — prawo, tył — przód* w powszechnym doświadczeniu i codziennym sprawdzaniu wydaje się niepodważalna i nieodzowna. Poemat Karpowicza proponuje dyskusję nad zasadnością ich stosowania w opisie przestrzeni. Wspomniane kategorie i rozróżnienia wprowadzają w przestrzeń ład, porządkują ją i poskramiają. „Diaboliczna limfa” wymyka się jednak porządkującym ustaleniom.

Po pierwsze, zakwestionowane zostają wykładniki *trójwymiarowości*. Wertykalny porządek świata ulega zburzeniu:

zawsze szło się z nimi pod górę nawet schodząc w dół

(R, 21)

zapada się po włosy w wyżyny

(R, 47)

Góra zrównana jest z dołem. Co więcej, „strony” okazują się „niebezpieczne” (R, 28):

słońce wschodzi w twoim oku prawym a zachodzi w lewym przekładając środek do brzegów

(R, 28)

*potem zawsze wychodził ze wszystkich stron na raz rainer maria
rilke*

(R, 27)

Strony nie porządkują świata, zapanował szal drogowskazów (R, 29). *Jeśli patrzy się na niebo z tyłu — obraża jeśli z przodu zachwyca* (R, 47), co być może oznacza, że opozycja: *przód — tył* zamiast wprowadzać ład, zniekształca jedynie wizerunek rzeczywistości.

Paradoksalne *przekładanie środka do brzegów* sygnalizuje kolejny punkt dyskursu, zakwestionowanie kategorii *środk*a. Ta myśl, w różnorodnych ujęciach, powracać będzie wielokrotnie. *Nie trzeba wirować wystarczy mieć w sobie kilkanaście środków by zwyciężyć wszystkie frygi świata — poucza Zenon z Elei* (R, 9). Zniesienie kategorii *centrum* powoduje rozpad rzeczywistości, której zasadniczym stanem skupienia stają się *zamrożone kawałki świata* (R, 12). Rzecz w tym, że w świecie zdeintegrowanym *na środek jest już za późno* (R, 47).

Możliwość *przekładania środka do brzegów* oznacza także, że podjęta została *walka z brzegami* (R, 16), stawiając w stan zawieszenia semantyczne opozycje *skończoności i nieskończoności, postaci i amorfizmu* oraz wzywając do rozważań na temat *wnętrza i zewnątrz*:

*czym otworzysz ten dom
otworzę go całą niezamieszkałą we mnie ziemią
[...]
czym ogarniesz jego puste wnętrze
wzrokiem który napęłnił się po rzęsy nieposkromionym
czółnem przestrzeni*

(R, 16)

Paralelność przytoczonych konstrukcji wyznacza nie tylko budowa składniowa. Podobieństwa obowiązują także w planie semantycznym. Część pytańa przeciwstawia *skończoność, zamkniętość i wewnętrzność* części twierdzącej, która z kolei przywołuje to, co *nieskończone, otwarte, zewnętrzne*. Paradoksalne połączenie jest próbą pogodzenia przeciwieństw i zniwelowania opozycji. Natomiast samo podjęcie próby zostaje przewrotnie zakwestionowane przez sceptyczną wątpliwość:

*po co wprowadzać tylko większe nic w to mniejsze już
łagodnie przyschnięte do brzegów*

(R, 16)

Opozycje i wyznaczające je kategorie zostają wprawdzie unieważnione, lecz nie ma to nic wspólnego z wprowadzaniem jakiegokolwiek ładu czy sensu.

Czy istnieje *nic większe* i *nic mniejsze*? Oksymoroniczne połączenie wyrazów prowokuje czytelnika do rozważań nad kategorią *wielkości*.

*o pewnej porze życia przez niedomknięte drzwi wieczności
ma się szczęście słyszeć jak missa brevis śmieje się do rozpuku
z ludzkiego pojęcia krótkości i długości*

(R, 25)

Przeciwstawienie: *wielkie* — *małe* także domaga się przewartościowań.

*Odległości nigdy nie były przytomne zawsze z rozwianymi
wymiarami udawały pomiernych wariatów.*

(R, 20)

Refleksja o kategorii przestrzennej przybiera formę surrealistycznej wizji. Wyzwolenie wyobraźni nie jest wszakże absolutne, scala je wewnętrzna dyscyplina (por. Czerniawski, 1972: 55—65). Wyrazy *wymiar* i *pomierny* korespondują ze sobą brzmieniowo i semantycznie. Pojawienie się określenia z *rozwianymi wymiarami* ewokowane jest przez istnienie s frazeologizowanego wyrażenia z *rozwianymi włosami*, które paradygmatycznie obecne za napisanym tekstem współtworzy spójny wizerunek personifikowanego pojęcia odległości. Uosabiająca je postać wariata, zdaje się świadczyć o tym, iż kategoria ta zrywa ze swoim wykładnikiem racjonalnym.

Powodem śmieszności przeciwstawienia: *duże* — *małe* jest — jak pamiętamy — ograniczenie ludzkiego pojęcia o *wielkości*. Konstrukcja przestrzeni w poemacie Karpowicza uzupełnia refleksję zacieraniem różnicy między tym, co *małe* i tym, co *wielkie*:

*zawsze do wnętrza surveyerów i kosmosów wrzucały ziarnko maku
z jego oleistą orbitą by dwie podróże znosiły się nawzajem w imię
miłości do punktu nakłucia szpilką raz serca krasnoludka raz
podrobu olbrzymia.*

(R, 20)

Zestawienie kosmosu z ziarnkiem maku przywołuje prawdy Pascalskie. I jedno, i drugie jest nieskończonością. Zawieszony między nimi człowiek nie wytrzymuje rozdarcia, czego wynikiem staje się dążenie, *by dwie podróże znosiły się nawzajem w imię miłości...* Nieskończoności *mikro* i *makro* są jednak porównywalne, a to pozwala na neutra-

lizację pojęcia *wymiaru*, mimo że prześmiewcze *alter ego* podmiotu dostrzeże w odrzuceniu semantycznych kategorii przestrzennych *astronomię skarpetki* (R, 30).

V

Postawiony do rozwiązania w tytule poematu problem przestrzeni jest w gruncie rzeczy nierozstrzygalny. Zakreślone na początku tomu przez pełną zawartość słownika języka polskiego „imiona przestrzeni” projektują zakres odpowiedzi i jej enigmatyczność. Przestrzeń jest wszystkim, lecz najmniej tym, czym sądzimy, że jest. Poszukiwany porządek okazuje się zagęszczeniem (hiperbolą) paradoksów, labiryntem znaczeń aktualizowanych i odkrywanych, porządkiem chaosu.

Specyfikę zamierzonej czynności wiernie charakteryzuje jej aspekt. Próba uporządkowania rzeczywistości osiąga jedynie dostępny jej poziom czynności niedokonanej — rozwiązywania. O rozwiązaniu nie może być mowy, gdyż jego przedmiot okazuje się kategorią zbuntowaną. Poznawanie przeistacza się w proces wytyczony kategoriom przestrzennym, ukazanie ich nieprzydatności w objaśnianiu materii świata. Rozwiązywanie będące objaśnianiem staje się rozwiązywaniem w znaczeniu unieważniania³. *Rozwiązać przestrzeń* oznacza ostatecznie zaprzeczyć jej sensowności jako kategorii myślowej.

Bibliografia prac cytowanych

- Barańczak S. (1971): *Nieufni i zadufani. Romantyzm i klasycyzm w młodej poezji lat sześćdziesiątych*. Wrocław.
- Czarniawski A. (1972): *Liryka i druk.. Szkice i eseje*. Londyn.
- Karasek K. (1989): *Nota*. W: T. Karpowicz: *Rozwiązywanie przestrzeni. Poemat polimorficzny (fragmenty)*. Warszawa.
- Karpowicz T. (1972): *Odwrócone światło*. Wrocław.

³ Szymczak, red., 1989: 127—128 przytacza m.in. następujące połączenia wyrazowe poświadczające zawarte w leksemie *rozwiązać* znaczenie unieważniania, likwidacji. *Rozwiązać umowę*. *Rozwiązano z nim stosunek służbowy*. *Małżeństwo zostało rozwiązane*. *Rozwiązać sejm*. *Rozwiązać spółkę*, *stowarzyszenie*, *zespół*. *Rozwiązać oddział*.

- Karpowicz T. (1975): *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*. Wrocław.
- Karpowicz T. (1989): *Rozwiązywanie przestrzeni. Poemat polimorficzny (fragmenty)*. Warszawa.
- Pajdzińska A. (1980): *Defrazeologizacja w poezji Tymoteusza Karpowicza*. W. „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego”. Vol. 22: *Humanistyka*, nr 2. Lublin.
- Pajdzińska A. (1988): *Wodźć na pokuszenie wieloznaczności. Frazeologia we współczesnej poezji*. W: *Studia o tropach*. T. 1. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław.
- Piętkowa R. (1989): *Funkcje wyrażen werbalizujących kategorie przestrzenne (na przykładzie współczesnej poezji polskiej)*. Katowice.
- Pustkowsk H. (1974): *Gramatyka poezji?* Warszawa.
- Sławiński J. (1965): *Próba porządkowania doświadczeń. Nowatorskie przedsięwzięcia poezji polskiej w latach ostatnich*. W: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*. T. 3: *Literatura Polski Ludowej*. Red. A. Brodzka, Z. Zabicki. Warszawa.
- Spasowska H. (1973): *Językowe źródła metafory (na przykładzie poezji T. Karpowicza)*. W: „Litteraria”, Vol. 5. Wrocław.
- Szymczak M., red. (1989): *Słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Walińska H. (1971): *O języku „lingwistycznej” poezji T. Karpowicza*. „Nurt”, nr 3.
- Waśkiewicz A. K. (1970): *Metonimia świata. (O poezji T. Karpowicza)*. „Poezja”, nr 3.
- Yi-Fu Tuan (1987): *Przestrzeń i miejsce*. Przeł. A. Morawińska. Wstęp K. Wojciechowski. Warszawa.

Joanna Kisielowa

"THE NAMES OF THESE SPACES ARE AS FOLLOWS..."
 COMMENTS ON THE SPATIAL LEXICAL USAGE
 IN THE POEM BY TYMOTEUSZ KARPOWICZ
 ROZWIĄZYWANIE PRZESTRZENI (THE SOLVING OF SPACE)

Summary

Presented here is an analysis of the lexical-semantic planes in Tymoteusz Karpowicz's verse, organised around the lexeme space. The fundamental description of its elements leads to the formulation of a proposition for interpretation of the poem is given, in which the adequacy of spatial categories in the process of naming the world are subjected to verification and negation.

Joanna Kisielowa

"LES NOMS DE L'ESPACE SONT LES SUIVANTS..."
REMARQUES SUR LE LEXIQUE D'ESPACE
DANS LE POÈME DE TYMOTEUSZ KARPOWICZ
ROZWIĄZYWANIE PRZESTRZENI (RÉSOLUTION DE L'ESPACE)

Résumé

L'article constitue une analyse de la surface lexico-sémantique du poème de Tymoteusz Karpowicz, organisée autour du lexème "espace". La description de ses éléments fondamentaux permet de formuler une proposition d'interprétation de l'oeuvre en question ou l'utilité de la l'emploi des catégories d'espace dans le processus d'appellation du monde, après avoir être vérifiée, est niée.

Z PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją Aleksandra Wilkonia, Jacka Warchali

Wykaz ważniejszych błędów dostrzeżonych w druku

Strona	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
14		13	posósb	sposób
23	14		fakultatywnie	(fakultatywnie
34		10	bliskość	bliskości
37	11		gnoił	GNOIŁ
41		10	sotuations	situations
42	6/7		(wewnętrzne języka wy- obraźni i myśli	(wewnętrznego języka wy- obraźni i myśli)
48		5	przystankowania	przestankowania
84	19		smantyka składniowa	semantyka składnikowa
84	21		kompetencjalnej	komponencjalnej
92		15	<i>Wiesesnhafte</i>	<i>Wiesenshafte</i>
112	8		<i>Wollenroda</i>	<i>Wallenroda</i>

nr inw.: BGN - 286



BG N 286/1342

ISSN 0208-6336

ISBN 83-226-0474-2